

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 110

NAUKI SPOŁECZNE 16



BYDGOSZCZ - 1984

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE 110

NAUKI SPOŁECZNE 16



BYDGOSZCZ - 1984

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTR NAUKOWY
dr Wojciech Szymborski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I TECHNICZNE
mgr Halina Koziolkiewicz, Zbigniew Gackowski

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej
w Bydgoszczy.

ISSN 0208-6409

WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ W BYDGOSZCZY

Wyd. I. Nakład 150+25. Ark. wyd. 6,6. Ark. druk. 6,6. Papier drukowy kl V. - B-1.
Oddano do druku w sierpniu 1984 r. Druk ukończono we wrześniu 1984 r.
MNSzWiT F-6/148 Cena 84 zł Zam. 417/84
Uczelniany Zakład Małej Poligrafii ATR

Nr inw. P 2947/84
84 D. 11.11

SPIS TREŚCI

Str.

1. Janusz Meller - Przyczyny i charakter kryzysów ekonomicznych w Polsce	5
2. Janusz Meller - Piące w przemyśle - przekrój wojewódzki	19
3. Waldemar Nowak - Pisarz i czytelnicy. Szkic o recepcji prozy Tadeusza Borowskiego	31
4. Floriana Biały-Lorkowska - Ze studiów nad stosunkami politycznymi CSRS-NRD	43
5. Wojciech Szymborski - Formy koordynacji polityki naftowej państw arabskich	55
6. Wiesław Naskręt - Problemy rewolucji socjalistycznej w koncepcji Mao Tse-Tunga	71
7. Piotr Łaski - Problemy nauki stosunków międzynarodowych w europejskich krajach wspólnoty socjalistycznej	85
8. Floriana Biały-Lorkowska - Omówienie i recenzja książki Edmunda Męclewskiego "Spadkobiercy Rzeszy" cz.2 " Kuszenie Grzesznicy"	89
9. Wojciech Szymborski - Liban i jego problemy /recenzja książki G.P.Wujka i T.Wujka, MON, Warszawa 1983, s:270/.....	95
10. Waldemar Nowak - Interesy a struktura społeczna /recenzja książki J.Drażkiewicza. PWN, Warszawa 1982/	101



Janusz Meller

PRZYCZYNY I CHARAKTER KRYZYSÓW EKONOMICZNYCH W POLSCE^{x/}

Artykuł koncentruje się na ustaleniu przyczyn i charakteru polskich kryzysów ekonomicznych, ze szczególnym uwzględnieniem załamania gospodarczego na przełomie lat 70 i 80-tych. Autor uzasadnia tezę, że korzenie kryzysu ekonomicznego sięgają struktury politycznej. Odchodzenie od zasad socjalizmu w tej sferze rodzi deformację w życiu gospodarczym.

1. ZJAWISKO KRYZYSU EKONOMICZNEGO W SOCJALIZMIE

Pojęcie "kryzysu ekonomicznego" w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej pojawiło się w Polsce i to dopiero po sierpniu 1980 r.^{1/} Do tego czasu ekonomia polityczna socjalizmu nim nie operowała. W rozważaniach teoretycznych i ocenach praktyki gospodarczej mówiono raczej o barierach wzrostu gospodarczego lub trudnościach /zwykle przejściowych/ tego wzrostu.

W pozostałych krajach socjalistycznych stan taki jest nadal utrzymywany.

Uważamy, że sformułowanie "kryzys ekonomiczny" powinno pozostać na stałe w polskiej teorii ekonomicznej oraz języku potocznym. Problematyka kryzysu w teorii i publicystyce może być jednym z czynników unikania obywateli zaskoczenia sytuacją kryzysową i zwiększenia zdolności do jej przewyciężenia. Lepiej więc niech funkcjonuje ta kategoria w teorii gospodarki socjalistycznej, nawet przy braku kryzysów w praktyce, niż na odwrót.

Teoria ekonomiczna dotychczas zajmowała się wyłącznie kryzysem jako fazą w cyklu koniunkturalnym gospodarki kapitalistycznej. Dorobek z tego zakresu jest mało przydatny do rozpoznania przyczyn i mechanizmów kryzysów gospodarczych w socjalizmie. Wystarczy wspomnieć, iż ekonomiczny sens kryzysu w kapitalizmie sprowadza się do trudności w realizacji, a więc załamanie koniunktury ma swoje bezpośrednie źródła w nadmiernej podaży dóbr i usług. W tym świetle analogie, jeśli nawet są, noszą powierzchowny charakter.

Tworzenie teorii kryzysu gospodarczego w socjalizmie wymaga długotrwałej zbiorowej pracy ekonomistów oraz specjalistów z zakresu innych dziedzin nauk społecznych. Pozwoli ona być może przejść w przyszłości od opisu

x/ Skróć referatu wygłoszonego przez autora na konferencji naukowej w Bydgoszczy dnia 10 grudnia 1982r.

zjawiska "kryzysu ekonomicznego" do bliższego określenia jego istoty. Stopniowo, w miarę uogólniania materiału empirycznego, można będzie formułować próby odpowiedzi na pytania: Na czym polega kryzys ekonomiczny w socjalizmie? Jakiego są jego przejawy i skutki? Jak przedstawia się mechanizm jego narastania i przebiegu? Jakiego są zasadnicze przyczyny kryzysu ekonomicznego w warunkach gospodarki socjalistycznej? Jakiego się mają korzenie kryzysu do istotnych realnych cech socjalistycznej ekonomiki? Ten ostatni problem posiada szczególną wagę, gdyż jego poznanie może pomóc w ustaleniu stopnia niebezpieczeństwa powtarzania się załamania gospodarczych w socjalizmie oraz przyczynić się do podniesienia skuteczności działań antykryzysowych. Do niektórych ze sformułowanych wyżej pytań staramy się odnieść w prezentowanym opracowaniu, mając pełną świadomość niedoskonałości i wstępnego charakteru podjętych prób.

Doświadczenia Polski pozwalają wstępnie ustalić, jaki splot zjawisk składa się na kryzys ekonomiczny. Są to:

1. Równoległe i względnie długotrwałe występowanie wielu strukturalnych nierównowag. Dysproporcje obejmują: brak równowagi rynkowej, deficyt bilansu płatniczego /nierównowaga zewnętrzna/, dysproporcje pomiędzy sferami gospodarki /transport i energetyka a pozostałe działy, rolnictwo a segmenty z nim związane, przemysł przetwórczy a surowcowo-materiałowy/, załamanie się programu inwestycyjnego, niewykorzystanie mocy produkcyjnych itp. Zaostrenie się dysproporcji znamionuje narastanie kryzysu.
2. Obniżona ogólnospołeczna efektywność gospodarowania. Nigdy nie była ona w gospodarce socjalistycznej wysoka. Jednak w fazie narastania kryzysu i jego apogeum, relacje pomiędzy nakładami czynników wytwórczych a ich efektami są szczególnie niekorzystne/wysoka kapitałochłonność, materiałochłonność, niska wydajność, pogorszenie jakości produkcji itd./.
3. Zasadniczo obniżony wzrost lub bezwzględny spadek podstawowych wielkości ekonomicznych, a szczególnie dochodu narodowego.
4. Krańcowe ograniczanie zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa, a więc niewydolność w realizacji nadrzędnego obiektywnego celu gospodarki socjalistycznej, łamanie socjalistycznych zasad podziału i sprawiedliwości społecznej.
5. Narastające konflikty i niezadowolenie społeczne. Wybuchy polityczne.

2. WSPÓLNE I SPECYFICZNE CECHY KRYZYSÓW GOSPODARCYCH W POLSCE

W tej części opracowania poszukujemy odpowiedzi na dwa pytania:

1. Jakiego kryzysy ekonomiczne możemy odnotować w dotychczasowej historii PRL?
2. Jakiego szczególne cechy ma kryzys końca lat 70-tych?

W naszym przekonaniu, wyłącznie dominacji analizy socjologiczno-politycznej kryzysów należy przypisać upowszechnione mniemanie, że także w

ekonomicznie mieliśmy do czynienia z czterema kryzysami: 1948-9, 1956, 1969-70 oraz końca lat 70-tych.

Jest to nieporozumienie nie wytrzymujące konfrontacji z faktami. Przełom lat 1948/49 przyniósł bardzo istotne po dzień dzisiejszy konsekwencje dla gospodarki, przez przyjęcie w tym okresie określonego modelu politycznego, a w jego ramach zasad polityki ekonomicznej i metod zarządzania /forsowna industrializacja, kolektywizacja, centralizacja/. Jednak na gruncie procesów realnych, był to okres pomyślnego zakończenia Planu Trzyletniego i na tle ówczesnych warunków nie ma podstaw do uznania, że gospodarka znajdowała się w stanie kryzysu. Podobnie ma się sprawa przełomu 1956 r. Posiadał on głównie polityczny charakter i był elementem zmian dokonujących się po XX Zjeździe KPZR w całym bloku państw socjalistycznych.

Uważamy, że przełom w połowie lat 50-tych musiał nastąpić ze względów społeczno-politycznych i miałyby on miejsce, niezależnie od stanu gospodarki. Stan ten był w latach 50-tych taki, jaki mógł być w tych warunkach: ogromnego wysiłku na rzecz industrializacji oraz obronności i obciążenia znaczną częścią kosztów tego wysiłku rolnictwa i całego społeczeństwa.

W świetle obiektywnych danych o tempie wzrostu dochodu narodowego, a także konsumpcji /np. płac realnych/ brak podstaw dla tezy, iż w połowie lat 50-tych Polska znalazła się w stanie kryzysu ekonomicznego.

Można więc mówić najwyżej o dwóch kryzysach w dotychczasowej historii PRL, a i w stosunku do końca lat 60-tych sprawa nie jest jednoznaczna. Jest ona jak wiadomo przedmiotem polemiki. Głównym powodem wątpliwości czy miało tu miejsce kryzys jest fakt, że w dekadzie lat 60-tych utrzymywały się dodatnie wartości wskaźników wzrostu dochodu narodowego. Skłaniam się jednak do zdania tych, którzy stoją na stanowisku, iż w ciągu lat 60-tych narastały w polskiej gospodarce zjawiska kryzysowe.

Pogląd ten opieramy na następujących przesłankach:

1. Wzrost był na tle innych krajów socjalistycznych, a także kapitalistycznych /np. Hiszpania/ niewielki. Zdarzały się lata /1962, 1969/, w których gospodarka zbliżała się do granic stagnacji /2% wzrostu dochodu narodowego/.
2. Wzrost osiągany był w drodze coraz to większych nakładów czynników wytwórczych, a szczególnie inwestycji i zatrudnienia. Efektywność gospodarowania drastycznie malała, pojawiały się symptomy wzrostu "jałowego".
3. Narastanie wewnętrznej nierównowagi układu gospodarczego. Fakty wskazują, że wbrew sugestiom apologetów tego okresu, tylko w stosunkach z zagranicą zdołano /kosztem pogłębiającej się autarkii/ utrzymać równowagę. Natomiast w sferze procesów inwestycyjnych, w układzie rolnictwo-działy pozarolnicze, a także na rynku, miały miejsce i narastały głębokie dysproporcje. Jeśli chodzi o równowagę rynkową, to nawet jeśli była ona w niektórych latach globalnie utrzymywana, to działo się to w warunkach uboższego asortymentu dóbr, niskiej ich jakości oraz niemal "zamrożenia" dochodów ludności, a szczególnie płac.

4. Zostały krańcowo ograniczone efekty konsumpcyjne wzrostu gospodarczego. Przy 80% wzroście dochodu narodowego, spożycie ludności z dochodów osobistych zwiększyło się o 46% a płace realne tylko o 19%. W 1962 i 1965 r. miała miejsce pełna stagnacja płac. Na pozostałe lata przypadają przyrost minimalny /1-2%/, daleki od prognozy społecznej zauważalności. Relacja pomiędzy tempem wzrostu płac realnych a przyrostem dochodu narodowego należała do najgorszych w świecie.

W braku społecznie zauważalnego postępu w warunkach życia tkwiącą główną przesłanką upoważniającą do oceny, że pod koniec lat 60-tych polska gospodarka znalazła się w stanie kryzysowym. Sprowadzało się ostatecznie do jej niewydolności w realizacji celów społecznych.

Był to jednak kryzys specyficzny, typu stagnacyjnego. Zjawiska kryzysowe z lat 60-tych były głęboko zakotwiczone w strukturze gospodarki i metodach jej kierowania, w nieefektywności, przy ogromnym ładunku tęsknot do ekspansji, do postępu, a szczególnie do szybkiego i odczuwalnego podniesienia konsumpcji, przez tyle lat wstrzymywanej w imię coraz bardziej oddalającej się przyszłości. Była to jedna z ważnych przesłanek późniejszej polityki "wielkiego skoku".

Mechanizm narastania i przebiegu oraz skutki kryzysu lat 70-tych są przedmiotem wielu analiz. Wynika z nich, że szczególną cechą tego kryzysu jest jego rozległość i głębokość oraz wyjątkowa oporność na przewyżnienie.

Kryzys lat 70-tych:

1. Objął wszystkie elementy składające się na to zjawisko w warunkach gospodarki socjalistycznej, a więc:
 - a/ Dysproporcje ekonomiczne. Polska stała się krajem, w którym w nieomal laboratoryjnej postaci występują wszystkie znane w teorii niedostosowania gospodarcze. Szczególną rolę odgrywa dramatyczny deficyt bilansu płatniczego /zadłużenie/, rozkład rynku, inflacja, nierównowaga w sferze infrastruktury, bazy surowcowej, energetycznej i transportowej oraz wiele innych.
 - b/ Regres w bieżącej produkcji. Głównym jego przejawem jest spadek dochodu narodowego: w 1979 r. o 2,3%, w 1980 o 6%, w 1981 aż o 12,1% i w 1982 o 8%. Dochód narodowy uzyskany w 1982r. jest mniejszy niż osiągnięty w 1978 r. o 26%.
 - c/ Drastyczne obniżenie poziomu życia. Ze względu na stan zaopatrzenia rynku, niedostępność większości dóbr, reglamentację itd. trudno przytaczać jakieś statystyczne mierniki ilustrujące ten spadek. Wystarczy wspomnieć, że realna wartość przeciętnej płacy jest w 1982r. zbliżona do poziomu 1972r.
 - d/ Obniżona ze względu na dysproporcje i powszechne "rozstrojenie", a także wymuszone działania, efektywność procesów gospodarczych.

Skala kryzysu została spowodowana efektem kumulacji. Główną przyczyną poprzednich napięć i zjawisk kryzysowych był nieodpowiadający obiekty-

nym warunkom i potrzebom rozwijającego się społeczeństwa, system funkcjonowania. W latach 70-tych nie został on zreformowany, a na jego skutki zostały nałożone następstwa fałszywej, nierealistycznej polityki / w latach 60-tych była ona bardziej odpowiedzialna i ostrożna/ oraz subiektywnych błędów.

Dodatkową rolę w pogłębianiu kryzysu odegrało jego odkładanie w celu przedłużenia utrzymania się ekipy przy władzy. Trudną do przecenienia rolę w pogłębianiu i przedłużaniu kryzysu ekonomicznego odgrywają czynniki polityczne. Chodzi zarówno o rzeczywistość istniejący kryzys zaufania do systemu i stojącej na jej gruncie władzy /sytuacja w roku 1970 i 1971 była pod tym względem odmienna/, jak i jego świadome podsycanie przez siły antysocjalistyczne. Ich aktywność ujawniła się także wcześniej /szczególnie po 1956 r./, ale nigdy nie była tak nasiloną.

Ze względu na temat tego opracowania koncentrujemy się na zjawiskach kryzysowych. Nie oznacza to jednak, że wyłącznie one były produktem socjalistycznego systemu gospodarczego budowanego od 38 lat w Polsce. Awans gospodarczo-cywilizacyjny kraju, a także w odniesieniu do warunków życia jest niezaprzeczalny. Wydaje się jednak, że w ocenach dorobku PRL - przy całym szacunku dla tych, którzy się do niego przyczynili - musimy zachować dużo umiaru oraz właściwą skalę porównawczą.

Osiągnięcia gospodarcze należy badać i prezentować nie tylko w konwencji historycznej, ale co najmniej jeszcze w dwóch ujęciach:

- a/ W stosunku do poniesionych nakładów i ogólnego wysiłku społeczne - go.
- b/ Jak się ma postęp naszego kraju w stosunku do innych /głównie europejskich/, które startowały ze zbliżonego pułapu gospodarczego, ale znajdują się w odmiennych realiach ustrojowych.

3. PRZYCZYNY KRYZYSÓW EKONOMICZNYCH

Z punktu widzenia przewyższania kryzysów, a szczególnie stworzenia systemu zabezpieczającego przed ich powtarzalnością, niezwykle istotne jest ujawnienie przyczyn sprawczych załamań gospodarczych.

Obiektywna analiza wskazuje, że przyczyny te nie tkwią w istocie socjalistycznego sposobu produkcji. Brak jest naukowych dowodów na to, że uspołecznienie środków produkcji, podział według pracy, podporządkowanie gospodarki zaspakajaniu potrzeb społecznych itd. prowadzi nieuchronnie do kryzysów. Można najwyżej wskazać, że pewne właściwości systemu socjalistycznego bardziej sprzyjają narastaniu aspiracji konsumpcyjnych społeczeństwa niż wyzwalają przymus ekonomiczny dobrej pracy oraz efektywności gospodarowania.

Natomiast jeśli stać na gruncie metodologii marksistowskiej, to pierwotnej przyczyny kryzysów ekonomicznych należy dopatrywać się w braku dostosowania stosunków społecznych oraz nadbudowy ideologiczno-politycznej do ciągle rozwijających się /szczególnie w sferze czynnika ludzkiego/ sił

wytwórczych. Tak więc rolę podstawową spełnia nieuzasadnione w świetle obiektywnych warunków utrzymywanie anachronicznych, przestarzałych systemów społeczno-politycznych, krępujących pożądane zmiany w funkcjonowaniu gospodarki, prowadzących do dysproporcji i malejącej efektywności.

Cechy systemu sprawowania władzy, a szczególnie ograniczenie lub całkowity uwiad mechanizmów demokratycznych, a więc odsunięcie mas od wpływu na gospodarkę, w sposób nieuchronny rodziły bezpośrednio przyczyny kryzysów ekonomicznych.

Do najważniejszych z nich zaliczam:

1. Fałszywe rozumienie i systematyczne naruszanie zasady prymatu polityki nad ekonomiką. W praktyce zasada ta została potraktowana jako uzasadnienie bezpośredniej ingerencji władzy politycznej, a w szczególności aparatu partyjnego i państwowego w regulowanie procesów gospodarczych oraz baza teoretyczna doprowadzonego do skrajności systemu nakazowo-rozdzielczego. Scentralizowany system kierowania miał zapewnić bezpośrednie podporządkowanie gospodarki intencjom władzy politycznej. Tymczasem leninowska teza o prymacie polityki nad ekonomiką powinna być rozumiana wyłącznie jako podporządkowanie gospodarki rzeczywistym potrzebom ludzi pracy.
2. Wadliwe rozpoznanie rzeczywistego układu potrzeb społecznych oraz fałszywa ich hierarchizacja w polityce gospodarczej. Brak mechanizmów demokratycznych umożliwiał podejmowanie i rzeczywiste realizowanie celów preferowanych przez grupy nacisku, ze szkodą dla podstawowych klas społeczeństwa socjalistycznego. System polityczny był skłonny do emitowania samostojnych, własnych celów gospodarczych. W dominującym stopniu służyły one powodzeniu i satysfakcji ekipy kierowniczej. Należy do nich przede wszystkim wzrost ekonomiczny /nie stanowiący rozwoju/ i modernizacja gospodarki. Władza, w warunkach ograniczonej demokracji, ma zapotrzebowanie na spektakularne sukcesy, na imponowanie światu i własnemu społeczeństwu. Dobrą, bo sprawdzalną, wzbudzającą powszechne zainteresowanie i komentarze miarą takiego sukcesu są wskaźniki wzrostu gospodarczego /wzrostu dochodu narodowego/ oraz ich egzemplifikacja w postaci wielkich, nowoczesnych obiektów. Można w oparciu o to /przy braku głębszej edukacji ekonomicznej/ budować skuteczną propagandę sukcesu władzy.
3. W warunkach niskiej efektywności, realizacja celów mających zaświadczyć o ekonomicznych powodzeniach władzy wymusza uruchomienie szerokiej działalności inwestycyjnej. Pogłębia te dążenia hierarchiczna struktura władzy. Powoduje ona, że sukcesy i dorobek muszą mieć także ekipy resortowe, branżowe i regionalne. W ten sposób rodzi się bardzo istotny czynnik załamania gospodarczych - skłonność do nadmiernego inwestowania. On to właśnie powoduje z kolei niską efektywność tego inwestowania, wypacza strukturę gospodarki poprzez preferencje dla dziedzin wytwarzających dobra produkcyjne /kosztem działów konsumpcyjnych, a szczególnie rolnictwa i drobnej wytwórczości /stwarza presję na import/głów -

nie maszyn i urządzeń/ i prowadzi do zadłużenia, emituje strumień pieniądza i niszczy rynek itd.

4. Subiektywne błędy w podejmowaniu zarówno kierunkowych decyzji w różnych dziedzinach polityki gospodarczej jak i odnoszące się do poszczególnych konkretnych przedsięwzięć inwestycyjnych, licencyjnych, kredytowych itd. Niedemokratyczny system sprawowania władzy prowadzi do tego, że także kierowanie gospodarką oparte jest na arbitralnych decyzjach wąskich gremiów kierowniczych. Gremia te, oddzielone biurokratycznymi barierami od społeczeństwa nie poddane praktycznie żadnej kontroli i ocenie, kierując się własnymi celami i swoimi ocenami sytuacji, zaczynają nieuchronnie prowadzić politykę nie liczącą się z realiami gospodarczymi i obiektywnymi prawami ekonomicznymi. Słowo "woluntaryzm" trafnie oddaje istotne cechy tej polityki.
5. System sprawowania władzy traktujący społeczeństwo jako obiekt podlegający temu kierowaniu, doprowadza do pogłębienia alienacji społeczeństwa w stosunku do gospodarki. Gdy gospodarka przestaje realizować cele uważane przez podstawowe siły społeczne za najważniejsze, oraz gdy masy nie mają żadnego wpływu na to, co się w gospodarce dzieje, takie wyobcowanie staje się nieuchronne. Powoduje ono określone skutki w postawach zbiorowości i jednostek, przejawiających się w pogarszaniu stosunku do pracy, do zadań i obowiązków, do majątku produkcyjnego i w ogóle nienia społecznego. Ekonomicznym kosztem braku identyfikacji pracowników z gospodarką narodową jest więc obniżenie /lub brak postępu/ wydajności i dodatkowy spadek efektywności gospodarowania.

Naszkicowane wyżej przyczyny kryzysów, wywodzące się z systemu politycznego, były charakterystyczne dla całego okresu PRL, ale w skróconej postaci wystąpiły w latach 70-tych. Potwierdza to naszą wcześniej sformułowaną tezę, iż klasycznym kryzysem ekonomicznym w Polsce był dopiero krach końca lat 70-tych.

Dostrzegając spłot i wzajemne uwarunkowanie oraz łańcuchowe wzmacnianie czynników kryzysowych /w tym wewnątrzgospodarczych/, stoimy zdecydowanie na stanowisku, iż pierwotne przyczyny noszą polityczny charakter i sprowadzają się do sprawowania władzy w sposób niezgodny z marksistowską koncepcją społeczeństwa socjalistycznego.

Uważamy, że powyższa interpretacja jest w pełni zgodna z wynikami dyskusji przed i w trakcie IX Zjazdu Partii. W uchwale zjazdowej stwierdzono m.in. "Z wadliwego funkcjonowania władzy wywodziły się negatywne zjawiska w gospodarce"^{2/}.

Przyjęcie powyższego stanowiska pozwala na ustosunkowanie się do trzech stawianych często w związku z kryzysem ekonomicznym spraw: relacji czynników zewnętrznych i wewnętrznych, odpowiedzialności za kryzys oraz roli nauk ekonomicznych w doprowadzeniu do kryzysu. Odpowiedzi w ogromnym skrócie dadzą się sprowadzić do następujących stwierdzeń:

- Przyczyny kryzysu ekonomicznego noszą bezwzględnie wewnętrzny charakter. Narodził się on w Polsce, został wytworzony przez system polityczny tu funkcjonujący. Niaktóre zjawiska narastające w gospodarce światowej w latach 70-tych /kryzys surowcowo-energetyczny, kryzys żywnościowy, dekoniunktura w świecie kapitalistycznym, tendencje protekcjonistyczne/ niewątpliwie wpłynęły negatywnie na wyniki polskiej gospodarki. Nie one jednak doprowadziły do kryzysu. Jego przyczynami nie jest też spisek imperialistyczny, polegający na wciąganiu Polski w pułapkę zadłużeniową, chociaż na pewno liczone na korzyści polityczne większego uzależnienia ekonomicznego Polski od Zachodu. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że władze PRL zostały "zmuszone" do tak nieodpowiedzialnej polityki ekonomicznej, a m.in. do nadmiernego zadłużenia kraju. Jeśli pierwotne przyczyny kryzysu noszą wewnętrzny charakter, to także proces jego przezwyciężania musi być oparty na własnym wysiłku.

- W sprawie odpowiedzialności za kryzys pojawiają się czasem wypowiedzi, że obiektywnie rzecz biorąc obciąża ona całe społeczeństwo i wszyscy solidarnie tę odpowiedzialność ponoszą. Są w tym stanowisku pewne racjonalne elementy. Prawdą jest, że polityka "dynamicznego" rozwoju i podniesienia poziomu życia cieszyła się dużą popularnością i spotykała się na początku dekady lat 70-tych z aprobatą. Dużo racji mają ci, którzy wskazują, że szerokie kręgi społeczeństwa milcząco godziły się na ograniczony model demokracji i brak kontroli nad władzą za cenę odczuwalnej poprawy warunków życiowych. Dopóki było czym płacić, władza "kupowała" spokój społeczny i swoją stabilizację i znajdowała dla takiej transakcji partnerów. W rzeczywistości jednak ogromna większość społeczeństwa była pozbawiona informacji i podstaw oceny aktualnej, a szczególnie przyszłej sytuacji oraz posiadała bardzo ograniczony wpływ na przebieg wydarzeń politycznych i gospodarczych. Brak mechanizmów demokratycznych, blokada informacyjna oraz machina propagandowa stworzyły sytuację, w której społeczeństwo traciło swoją podmiotowość. Dlatego nie sądzimy, aby można było obciążyć cały naród odpowiedzialnością za to, co się stało. Odpowiedzialność tę, w tym systemie sprawowania władzy jaki dominował w Polsce lat 70-tych, ponosi kierownictwo polityczno-państwowe oraz te kręgi i ci ludzie, którzy kierując się własnym interesem udzielali mu poparcia. Stopień odpowiedzialności jest różny i proporcjonalny do stanu wiedzy o sytuacji oraz stopnia wpływu na przebieg spraw.

- Obciążenie winą za kryzys gospodarczy nauk ekonomicznych oraz ekonomistów /szczególnie teoretyków/ uważamy za przejaw poglądów naiwnych i bardzo płytkich. Można je skwitować stwierdzeniem, że odpowiedzialność ekonomistów za kryzys ekonomiczny jest podobna do odpowiedzialności etyków za stan moralności Polaków. Przyczyny kryzysów są znacznie głębsze i nie można ich sprowadzić do słabości teorii lub niedostatecznej odwagi cywilnej ekonomistów. Nie przeczy to okoliczności, iż stan nauk ekonomicznych wzbudza uzasadniony niepokój. Dotyczy on szczególnie ekonomii politycznej socjalizmu. Ekonomia ta zbudowana jest w swej dużej części na zbiorze cech, którym powinna odpowiadać gospodarka socjalis-

tyczna. Stąd ekonomia polityczna socjalizmu nosi głównie postulatywny charakter. Konieczne jest rozwinięcie tego nurtu w teorii ekonomicznej, który jest oparty na rzetelnych badaniach empirycznych rzeczywistości gospodar - czej realnego socjalizmu, z doświadczeniami kryzysowymi włącznie. Można się zgodzić, że kryzys ekonomiczny ujawnił słabości /a nawet kryzys/ eko - nomii politycznej socjalizmu. Byłoby jednak błędem dopatrywać się w dru - gim przyczyn pierwszego.

W ostatecznym rachunku analiza charakteru przyczyn kryzysu gospo - darczego w Polsce dostarcza podstaw do dość optymistycznego wniosku. Głów - ne siły sprawcze zawarte są nie w istocie socjalizmu, a w stosowanych me - todach jego urzeczywistniania. Jeśli przyjąć za prawdziwą leninowską te - zę o wielości dróg do socjalizmu, to jawi się możliwość realizowania in - nych niż wypróbowany dotąd w Polsce i jak się okazało kryzysogenny wa - riant tych metod. Mówiąc inaczej, jeśli można reformować system polityczny socjalizmu i zapewnić w jego ramach dominujący wpływ mas pracujących, a szczególnie klasy robotniczej na rządzenie krajem i ekonomiką /czyli re - alne uspołecznienie/, to kryzysy w gospodarce socjalistycznej nie są nieu - chronną koniecznością i można ich uniknąć.

4. PRZEZWYCIEŻANIE KRYZYSU EKONOMICZNEGO

Wszystkie rozważania na temat genezy, przyczyn i charakteru kryzysów w Polsce mają sens o tyle, o ile dostarczają przesłanek do ustalenia skute - cznych dróg przezwyciężania zjawisk kryzysowych oraz wyjścia na drogę stop - niowego zrównoważonego rozwoju.

Zgodnie ze sformułowanymi wyżej istotnymi cechami kryzysu ekonomicz - nego, jego przezwyciężenie oznacza przywrócenie naruszonej we wszystkich układach równowagi ekonomicznej, odbudowy /przy innej strukturze/ poziomu produkcji i dochodu narodowego z końca lat 70-tych, nadania gospodarce zdolności do dalszego zrównoważonego rozwoju oraz - co społecznie najważ - niejsze - odzyskania możliwości realizacji głównych celów polityki społe - cznej, a więc wejścia na drogę poprawy warunków ludzkiej egzystencji.

Uważamy, że podstawową barierą do osiągnięcia tego celu - ze względu na omówione wyżej pozaekonomiczne źródła kryzysu gospodarczego - są o - pory psycho-społeczne i stan stosunków politycznych. Brak badań empirycz - nych w tym zakresie, zmusza do posługiwania się dowodami pośrednimi. Jednym z zasadniczych jest głęboka sprzeczność pomiędzy zawartością opracowanych i zaprezentowanych publicznie programów prowadzących do poprawy sytuacji gospodarczej a stopniem ich społecznej percepcji oraz integracji wokół wciśnięcia w życie tych założeń.

Jesteśmy zdania, że PZPR oraz agendy rządowe /a także inne ośrodki mniej lub bardziej związane z systemem władzy/ opracowały w latach 1981-1983 i zaprezentowały społeczeństwu elementy kompleksowego programu wy - chodzenia kraju z kryzysu ekonomicznego. Pomijamy omówienie tego pro - gramu, gdyż jego zarys jest łatwy do rekonstrukcji i ze względu na po -

wszeczną dostępność dokumentów, w których jest zawarty. Uważamy, że jest to program zawierający zarówno jasny układ celów, jak i środków prowadzących do stabilizacji gospodarki. Program ten wchłoniął wiele propozycji zrodzonych z toku burzliwych dyskusji lat 1980-1981. Jest praktycznie jedyną realną drogą osiągnięcia powodzenia zarówno doraźnego jak i - poprzez reformę gospodarczą - stwarzający szansę bezkryzysowego rozwoju gospodarki w przyszłości. Dostrzegamy jednak głęboką sprzeczność pomiędzy bogatą i trafną generalnie treścią tego programu, a także wysiłkiem w jego upowszechnianiu i popularyzacji, a powszechnym społecznym jego rezonansem.

Sama treść programu jest mało znana. W części środowisk panuje przekonanie, że władze w ogóle nie dysponują żadnym programem opanowania kryzysu w gospodarce. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do rzeczywistych postaw dużej części społeczeństwa. Prezentowany przez władze program wychodzenia z kryzysu nie stał się ośrodkiem integracji narodu, punktem skupiającym jego energię, jednoczącym wszystkich lub większość wokół w pełni uzasadnionego dramatyczną sytuacją hasła walki z kryzysem. Ogrom zagrożeń nie wywołuje równoznacznej energii społecznej dla ich odsunięcia i likwidacji. Dlaczego tak się dzieje?

Uważam, że podstawową przyczyną tego stanu jest zaleganie nadal w świadomości Polaków ogromnych podkładów nieufności do władzy i istniejącego systemu politycznego, odruchowa niechęć do hasła i programów wysuwanych przez partię, nie tyle na zasadzie negacji ich treści /która jest zwykle mało znana/, co ze względu na samo źródło ich pochodzenia. Dominują nadal postawy emocjonalne, blokujące skutecznie podatność na racjonalne argumenty. Postawy te m.in. utrzymują stan podejrzliwości co do odnowicielskich intencji władzy i obawy, że cały cykl kryzysowy znowu się powtórzy. Najwyraźniej dostrzec to można w stosunku szerokich kręgów społecznych do pewnych inicjatyw, które mają /słusznie czy nie/ stygmat partyjno-rządowego pochodzenia, takich jak nowe związki zawodowe, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego czy nawet wznawiane samorzady pracownicze. Opory w ewolucji postaw wielu grup społecznych na bardziej kreatywne wynikają w moim przekonaniu m.in. z dwóch źródeł:

- a/ Z braku akceptacji dla przeprowadzenia wysiłkom w wychodzeniu z kryzysu tych sił politycznych /PZPR i jej kierownictwo/, które do krachu gospodarczego doprowadziły i są za niego odpowiedzialne. Argument istotnych zmian personalnych jest obecnie mało nośny. Wskazuje się, że praktycznie są to te same ośrodki a często ci sami ludzie, którzy w latach 70-tych posiadali istotny wpływ na życie polityczne.
- b/ Z braku zgody na ponoszenie kosztów wychodzenia z kryzysu. Naiwność w tej mierze jest niezwykle daleko posunięta i sprowadza się do oczekiwania, że za kryzys zapłacą ci, którzy do niego doprowadzili. Jest ona w pewnym stopniu zrozumiała w świetle wcześniej uzasadnionej tezy, iż rzeczywiście brak podstaw do obarczania całego społeczeństwa odpowiedzialnością i winą za kryzys. Ta sprzeczność pomiędzy uzasadnionym poczuciem braku winy i koniecznością poniesienia

ciężarów załamania gospodarki, wywołuje taki głęboki odruch protestu. Jednak rzeczywistość w tej mierze jest brutalna i nie daje najmniejszych szans na inne rozwiązanie i przerzucenie ciężarów kryzysu poza społeczeństwo. Nie należy co do tego stwarzać żadnych złudzeń. Społeczeństwo może nie odpowiadać za kryzys, ale wyłącznie ono swoim trudem może i musi z niego się wydobyć.

Na tym tle wyłania się problem autentycznego porozumienia narodowego /m.in. wokół wspólnej troski o poprawę sytuacji ekonomicznej/ i stopniowego doprowadzenia do rzeczywistego czynnego udziału szerokich mas społeczeństwa w naprawie gospodarki. Będzie to bardzo trudne, ponieważ - w moim przekonaniu - jedyną szansą jest konsekwentne wdrażanie reformy gospodarczej z jej elementami rynkowymi, niosącymi różne społeczne dolegliwości. Powstaje więc sytuacja, że słuszna polityka, nastawiona na podniesienie produktywności gospodarczej i oparta na ostrzejszych regułach gry ekonomicznej/przy ograniczeniu osłony socjalnej/, jest jednocześnie polityką trudną do powszechnego zaakceptowania. Nie ma tu jednak wyboru. Bez podniesienia poziomu ekonomicznego, żadne problemy społeczne i polityczne nie zostaną rozwiązane.

Dla kondycji psychicznej Polaków, a pośrednio szans wyjścia z obecnej sytuacji i uniknięcia kolejnego fatalnego cyklu kryzysowego, ważne jest wykorzystanie tych wszystkich twórczych elementów, które przyniosło społeczne i ekonomiczne załamanie.

Na płaszczyźnie ogólnospołecznej takim elementem powinna być świadomość kręgów kierowniczych, że system sprawowania władzy, który przetrwał lata 50-te, 60-te i 70-te jest ostatecznie skompromitowany i że trzeba go głęboko zreformować. Brak reform lub ich pozorowanie doprowadzi nieuchronnie do kolejnego przesilenia, w którym ofiarą mogą być już nie tylko ekipa i system władzy, ale ustrój socjalistyczny w Polsce. Świadomość tej sytuacji została przez kryzys głęboko zakorzeniona także w umysłach milionów Polaków i można oczekiwać, że nie dadzą oni już więcej milczącego przyzwolenia na rządzenie metodami, brzemieniami kolejnymi kryzysami. Wzrósł społeczny krytycyzm, ostrość spojrzenia na postępowanie rządzących, presja na uczestnictwo w życiu politycznym. Są to cenne i godne kultywowania wartości.

Dostrzec też łatwo szereg korzyści gospodarczych kryzysu. Naturalnie wszystkie one mogły być osiągnięte znacznie niższym kosztem. Gdy zabrakło jednak mądrości i sił społecznych, które mogły te zmiany przeforsować - trzeba skorzystać umiejętnie z owoców kryzysu. Wymieńmy tylko niektóre z nich:

- Reforma gospodarcza. Jest to hasło zbiorcze, pod którym kryje się wiele jej konkretnych skutków społecznych i gospodarczych.
- Nowa polityka rolna. Rodząca się społeczna świadomość rzeczywistej rangi i potrzeb rolnictwa.
- Wymuszone ograniczeniami importowanymi zastępowanie komponentów zagranicznych produktami krajowymi. Przesławienie kierunku międzynarodowych stosunków ekonomicznych na kraje socjalistyczne oraz roz -

- wijające się. Rozpoczęcie procesu zmniejszania uzależnienia ekonomicznego Polski od Zachodu..
- Ograniczenie działalności inwestycyjnej w sferze produkcyjnej. Osłabianie stereotypu dostrzegającego w inwestycjach jedyny czynnik wzrostu.
 - Dostosowanie poziomu konsumpcji do rzeczywistego stanu gospodarki narodowej. Zaprzestanie życia ponad stan. Pewne obniżenie wybujałych nadmiernie aspiracji konsumpcyjnych.
 - Racjonalizacja zużycia dóbr konsumpcyjnych w gospodarstwach domowych. Przymus i nawyki oszczędnego gospodarowania.
 - Zmiany strukturalne w gospodarce, wzmacniające kompleks konsumpcyjny /żywnościowy, mieszkaniowy itd./ kosztem inwestycyjnego. Wzrost /relatywny/ roli małych i średnich jednostek gospodarczych. Kom. - promitacja gigantomanii.
 - Wymuszone brakami tendencje oszczędnościowe w zużyciu surowców, materiałów, paliw i energii. Racjonalizacja kooperacji. Zwiększenie dbałości o istniejący majątek trwały /lepsza konserwacja, remonty, przedłużanie żywotności/ z uwagi na ograniczenie możliwości inwestycyjnych.
 - Zapoczątkowanie zmiany postaw ludzi na bardziej aktywne, zaradne, szukające możliwości poprawy sytuacji materialnej rodzin bez oglądania się na państwo.

Niektóre z tych tendencji posiadają potencjalny charakter, dalsze dopiero zapoczątkowano, a inne są już zauważalne. Wszystkie wymagają wzmocnienia.

Kryzys odrzucił polską ekonomikę o kilka lat wstecz, ale równocześnie przeniósł ją w realny świat. Stworzył szansę głębokiej rekonstrukcji gospodarki i jej umiarkowanego wzrostu z niższego pułapu lecz w oparciu o zdrowe, nie grożące załamaniem podstawy. Z kryzysu nie można nie wyjść. Chodzi jednak o to, żeby to zrobić możliwie szybko i dobrze oraz w sposób nie kończący się kolejną kryzysową spiralą. Jest to możliwe na bazie demokratycznych stosunków politycznych oraz zreformowanej gospodarki.

PRZYPISY

1/ Patrz dla przykładu:

- Z. Bombara, Z problematyki ekonomicznych przesłanek sytuacji kryzysowych w Polsce, "Nowe Drogi" 1982 nr 1-2.
- R. Koźmiński, Po wielkim szoku, PWE, 1982.
- Kryzys gospodarki polskiej. Przyczynek do analizy. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. W-wa 1981.
- J. Pajestka, Polski kryzys lat 1980-1981. Jak do niego doszło i co rokuje. KiW, 1981.
- B. Przywara, Społeczno-socjalne przyczyny kryzysów. Wyd. WSNS, Warszawa, styczeń 1982 r.
- W. Spruch, Reformy gospodarcze w procesie przezwyciężania kryzysów, Wyd. WSNS, W-wa, styczeń 1982 r.

2/ IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 14-20 lipca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały, KIW 1981, s.102.

REASONS AND CHARACTER OF THE ECONOMIC CRISIS' IN POLAND

Summary

Author is concentrating on the settlement of the reasons and character of Polish economic crisis', particularly with regard of economic collapse on the turn of 70's and 80's. Author is motivating the thesis, that the roots of economic crisis are in political structure. Divergencing from the socialist rules in this sphere have caused deformations in the economical life.

ПРИЧИНЫ И ХАРАКТЕР ЭКОНОМИЧЕСКИХ КРИЗИСОВ В ПОЛЬШЕ

Резюме

Статья концентрируется на установлении причины и характера польских хозяйственных кризисов. Особое внимание уделено экономическому краху конца 70-х и начала 80-х годов. Автор ставит и обосновывает тезис, что корни кризиса достигают политической системы. Отхождение от принципов социализма в этой области рождает деформации в народном хозяйстве.



Janusz Meller

PLACE W PRZEMYSŁE -PRZEKRÖJ WOJEWODZKI^{1/}

Przedmiotem artykułu jest międzyregionalne zróżnicowanie płac w przemyśle. Autor posługuje się w analizie tego problemu metodą płac umownych. Pozwala ona na ustalenie, że na kierunek i siłę odchylenia poziomu wynagrodzeń w regionach w stosunku do średniokrajowej, wpływa w decydującym stopniu gałęziowa struktura zatrudnienia w przemyśle.

1. WSTĘP

Wszystkie badania prowadzone nad przestrzennym zróżnicowaniem wynagrodzeń za pracę, napotykają zawsze na barierę nieporównywalności struktury gospodarczej regionów. Regiony posiadają swoje utrwalone cechy ekonomiczno-przestrzenne przejawiające się w odmiennej strukturze zatrudnienia. Przy równoczesnym zróżnicowaniu poziomu płac w przekroju działowym, gałęziowym i branżowym, struktura zatrudnienia decyduje o ogólnym poziomie płac w badanych jednostkach regionalnych. Wiadomo więc, że przeciętna płaca na danym obszarze jest funkcją zarobków w poszczególnych dziedzinach zatrudnienia oraz rozkładu pracujących pomiędzy tymi sferami.

Próby przełamania tej bariery prowadzą do konstruowania różnych ujęć hipotetycznych /umownych/, które mają zbliżyć do poznania na ile zróżnicowanie wynagrodzeń wynika z odmiennej struktury zatrudnienia, a na ile z rzeczywistego terenowego zróżnicowania wynagrodzeń za określoną pracę. Są one bardzo popularne i zostały zastosowane m.in. w tych nielicznych próbach badań nad terenowym zróżnicowaniem płac, które podjęto w Polsce^{2/}. Stosują podobne zabiegi ekonomiści i statystycy zajmujący się analogicznym problemem za granicą.

Należy pamiętać, że wszelkie umowne wielkości płacowe są kształtowane pod wpływem przyjętych konwencjonalnie warunków. Przyjęte warunki i założenia tworzą swoisty fikcyjny świat i należy w pełni sobie zdawać sprawę, że uzyskane wyniki są prawdziwe tylko w tej utworzonej sztucznie modelowej rzeczywistości. Do uzyskanych na tej drodze rezultatów i wynikających z nich ocen i wniosków należy podchodzić ze sceptycyzmem i dużą ostrożnością.

Przy wszystkich jednak zastrzeżeniach przyznać należy, że przyjęcie pewnych założeń i oparte na nich przeliczenia mogą dać orientację co do wpływu na zróżnicowanie pomiędzy regionami przeciętnych płac podstawowych

czynników tej dyferencjacji.

W szczególności umożliwiają one stwierdzenie jaką rolę w kształtowaniu różnic pomiędzy przeciętną krajową płacą w przemyśle, a średnimi wojewódzkim odgrywa struktura zatrudnienia, a jaki jest wpływ dyferencjacji zarobków w analogicznych dziedzinach przemysłu. Ustalenie czynników sprawczych regionalnego zróżnicowania płac w przemyśle to podstawowy cel niniejszego opracowania.

2. METODA BADAŃ

Na poziom płac przeciętnych w regionie wpływają struktura zatrudnienia i wysokość płac w poszczególnych dziedzinach. Poznanie stopnia wpływu obydwu tych czynników wymaga, aby założyć, iż jeden z nich jest stały dla wszystkich regionów. Wówczas eliminujemy jego wpływ i uzyskujemy orientację co do siły oddziaływania drugiego czynnika.

Są możliwe dwa warianty tego podejścia:

- 1/ zakładający, że w badanych dziedzinach płace przeciętne są we wszystkich regionach kształtowane na tym samym poziomie. Różnice w ogólnym /przeciętnym/ poziomie płac są wyłącznie następstwem odmiennej struktury zatrudnienia,
- 2/ przyjmujący, iż we wszystkich badanych regionach kształtowała się analogiczna struktura zatrudnienia. Różnice pomiędzy średnimi regionalnymi płacami są następstwem odmiennego poziomu zarobków w poszczególnych dziedzinach gospodarki.

Płacę umowną ustaloną w oparciu o powyższe założenia nazywać będziemy odpowiednio pierwszą /1/ lub drugą /2/.

W prezentowanym niżej opracowaniu:

- a/ wykorzystujemy wyłącznie schemat płacy umownej 1,
- b/ analizę ograniczamy do przemysłu,
- c/ wprowadzamy dezagregację wewnątrz tego działu tylko do poziomu grup gałęzi przemysłu /w tym układzie wyodrębnia się: przemysł paliwowo-energetyczny, metalurgiczny, elektromaszynowy, chemiczny, mineralny, drzewno-papierniczy, lekki, spożywczy i pozostałe gałęzie/,
- d/ wszystkie dane odnoszące się do płac w poszczególnych województwach i grupach gałęzi przemysłu oraz struktury zatrudnienia zostały zaczerpnięte z roczników statystycznych poszczególnych województw, opracowanych przez odpowiednie wojewódzkie urzędy statystyczne oraz z opublikowanego przez GUS w 1982 r. "Rocznika Statystycznego Województw",
- e/ badanie odnosi się do 1980 r. Przyjęcie tego roku za podstawę analizy zostało podyktowane chęcią ustalenia jak kształtowały się relacje p r z e d burzliwym ruchem płac nominalnych w latach 1981-82. Zamierzamy w przyszłości zbadać także sytuację w latach 80-tych i dokonać odpowiednich porównań.

Zgodnie z istotą płacy umownej i przyjmujemy założenie, że w danej grupie gałęzi przemysłu niezależnie od tego, gdzie są zlokalizowane jej zakłady, pracownicy otrzymują /przeciętnie w województwie/ identyczne wynagrodzenie. Zakładamy, że jest to wynagrodzenie na poziomie przeciętnej krajowej w danym przemyśle. Następnie obliczamy hipotetyczną, umowną płacę przeciętną dla każdego regionu. Jest to płaca, jaka by się ukształtowała w nim pod wpływem właściwej dlań /rzeczywistej/ struktury zatrudnienia w przekroju grup gałęzi przemysłu oraz "obowiązującej" dla całego kraju standardowej płacy dla każdego przemysłu. Tak więc jest to płaca obliczona w oparciu o średnią krajową w przemyślach i wagi odzwierciedlające strukturę zatrudnienia w przemyśle poszczególnych województw.

Przyjmując ustalony sposób postępowania, obliczamy średnią płacę umowną w poszczególnych województwach. Schemat obliczeń jest następujący:

$$\text{Umowna 1 płaca w województwie "A"} = \sum_a^i \frac{x \cdot y}{100}$$

gdzie:

1. a,b,c,... i - grupy gałęzi przemysłu
2. x - udział grup gałęzi przemysłu /a,b,c,...i/ w zatrudnieniu w przemyśle danego województwa
3. y - płaca przeciętna w kraju w grupach przemysłu /a,b,c,...i/

Dla ilustracji w tabeli 1 zawarto przykładowy sposób obliczania płacy umownej 1 dla województwa bydgoskiego. Wynosiła ona w 1980 r. 5.717 zł.

Tabela 1
Płaca umowna w przemyśle woj.bydgoskiego /1980 r./

Grupy gałęzi przemysłu	Udział w zatrudnieniu w %	Przec.płaca krajowa w zł	Iloczyn
a/ Paliwowo-energetyczny	2,9	9477	27483
b/ Metalurgiczny	0,4	8076	3230
c/ Elektromaszynowy	37,7	5908	222731
d/ Chemiczny	13,0	5740	74620
e/ Mineralny	6,9	5682	37501
f/ Drzewno-papierniczy	12,9	5160	66564
g/ Lekki	9,9	5230	51777
h/ Spożywczy	13,3	5294	70410
i/ Pozostałe gałęzie	3,3	5263	17367
Ogółem	100,0		571683

Źródło: Rocznik statystyczny województwa bydgoskiego 1981, Rocznik statystyczny.1981, obliczenia własne.

Analogicznie zostały obliczone płace umowne /1/ dla pozostałych 48 województw. Uzyskano płace hipotetyczne, które należy interpretować jako poziom wynagrodzenia, który powinien ukształtować się w poszczególnych województwach, gdyby różnice pomiędzy ich płacami miały wynikać wyłącznie z ich odmienności w strukturze grup gałęzi przemysłu.

3. WYNIKI BADANIA

Podstawowe wyniki analizy zawiera tabela 2.

Tabela 2

Przeciętna rzeczywista i umowna /1/ płaca w przemyśle w złotych /1980r./

Makroregiony i województwa	Średnia płaca rzeczywista	Różnica w stos. do śr. krajowej	Umowna /1/ płaca w przemyśle	Różnica płacy umownej w stos. do śr. krajowej /rzeczywistej/	Różnica płacy umownej w stos. do rzeczywistej
1.	2	3	4	5	6
Polska razem	6175	-	6184	-	-
I M. Stołeczny					
1. st. warszawskie	6082	- 93	5891	- 284	- 191
2. ciechanowskie	4891	-1284	5597	- 587	706
3. ostrołęckie	5051	-1124	5747	- 428	696
4. radomskie	5356	- 819	5793	- 382	437
5. siedleckie	4999	-1176	5600	- 575	601
II M. Północny					
1. szczecińskie	6819	644	5787	- 388	-1032
2. koszalińskie	5500	- 675	5596	- 579	96
3. słupskie	5491	- 684	5571	-604	80
4. gdańskie	6751	576	5828	- 347	- 923
5. elbląskie	5424	- 751	5602	- 573	178
III M. Północno-Wschodni					
1. olsztyńskie	4963	-1212	5589	- 586	626
2. suwalskie	4781	-1394	5464	- 711	683
3. łomżyńskie	5045	-1130	5412	- 763	367
4. białostockie	5186	- 989	5599	- 576	413

c.d.tabeli 2

	1	2	3	4	5	6
IV	M. Środkowy					
	1. łonżyńskie	5619	- 556	5512	- 663	- 107
	2. piotrkowskie	5490	- 685	5715	- 460	225
	3. plockie	5347	- 801	6315	140	941
	4. sieradzkie	5063	-1112	5467	- 708	404
	5. skierniewickie	5235	- 950	5555	- 620	320
V	M. Południowo-Zachodni					
	1. gorzowskie	5266	- 909	5604	- 571	338
	2. zielonogórskie	5311	- 864	5576	- 599	265
	3. jeleniogórskie	5606	- 569	5909	- 266	303
	4. legnickie	7353	1178	6698	523	- 655
	5. wrocławskie	5643	- 532	5854	- 321	211
	6. wałbrzyskie	6210	35	6206	31	- 4
VI	M. Środkowo-Zachodni					
	1. pilskie	5252	- 923	5647	- 528	395
	2. poznańskie	5558	- 617	5737	- 438	179
	3. leszczyńskie	5198	- 977	5590	- 585	392
	4. kaliskie	5265	- 910	5719	- 456	454
	5. bydgoskie	5304	- 871	5717	- 458	413
	6. konińskie	6026	- 149	6890	715	864
	7. toruńskie	5201	- 974	5677	- 498	476
	8. włocławskie	5012	-1163	5630	- 545	618
VII	M. Południowy					
	1. opolskie	5697	- 478	5899	- 276	202
	2. częstochowskie	5762	- 413	5944	- 231	182
	3. katowickie	8357	2182	7783	1608	- 574
	4. bielskie	5634	- 541	5774	- 401	140
VIII	Południowo-Wschodni					
	1. krakowskie	6206	31	6326	151	120
	2. nowosądeckie	5410	- 765	5662	- 513	252
	3. tarnowskie	5481	- 694	5886	- 289	405
	4. kieleckie	5482	- 693	6008	- 167	526
	5. tarnobrzeskie	6049	- 126	6183	8	134
	6. rzeszowskie	5313	- 862	5752	- 424	439
	7. krośnieńskie	5188	- 987	5989	- 186	801
	8. przemyskie	4867	-1308	5631	- 542	764
IX	M. Środkowo-Wschodni					
	1. zamojskie	5030	-1145	5497	- 678	-467
	2. chełmskie	5101	-1074	5485	- 690	384
	3. lubelskie	5340	- 835	5783	- 392	443
	4. białkopodlaskie	4922	-1253	5508	- 667	586

Źródło: Obliczenia własne w oparciu o roczniki statystyczne województw /1981 lub 1982/ oraz Rocznik statystyczny województw 1981

Zestawienie płac umownych w przemyśle poszczególnych województw na tle średnich krajowych, a szczególnie w relacji do rzeczywistego poziomu płac przeciętnych w poszczególnych regionach pozwala na pewne konstatacje.

1. Zauważmy najpierw różnicę pomiędzy rzeczywistą przeciętną płacą w kraju a umowną w skali ogólnopolskiej. Jest ona minimalna. Płaca hipotetycznie przyjmująca, że we wszystkich województwach w poszczególnych grupach gałęzi przemysłu uzyskuje się to samo wynagrodzenie jest wyższą od rzeczywistej średniej zaledwie o 9 zł.
2. Zwróćmy też uwagę, że nawet gdyby zapewnić gwarantowane "spiżowe" płace w poszczególnych województwach /zgodnych ze średnią krajową w grupach gałęzi/, to płace w ogromnej większości z nich ukształtowałyby się poniżej aktualnej średniej krajowej. W sposób wyraźny przeciętną krajową przekraczałyby jedynie województwa: katowickie, konińskie i legnickie. Nieznacznie powyżej tej granicy można by jeszcze umiejscowić województwa: m. krakowskie, płockie, wałbrzyskie i tarnobrzeskie.

Ogromna większość województw sytuuje się swoimi płacami umownymi znacznie poniżej średniej /rzeczywistej/ krajowej. W krańcowych przypadkach różnice in minus sięgają 700 - 800 zł /suwałkie, łomżyńskie, sieredzkie /, a w innych zbliżają się do tej granicy /zamojskie, chełmskie, białkopodlaskie, m. łódzkie, skierniewickie, słupeckie/. Ponieważ wpływ grupowo-gałęziowych różnic na poziom płac został wyeliminowany, odchylenia są rezultatem charakteru struktury zatrudnienia. Wymienione wyżej regiony cechuje wyjątkowo niekorzystna struktura, ze znacznym udziałem pracujących w przemyśle o niskich płacach /przemysł lekki, spożywczy, drzewno-papierniczy/.

Umowne wyeliminowanie czynnika rzeczywistego zróżnicowania wynagrodzeń w tych samych przemysłach, lecz odmiennie zlokalizowanych, spowodowało, że różnice bezwzględne są obecnie pomiędzy województwami znacznie mniejsze. W rachunku opartym o rzeczywiste średnie krańcowe regiony ustępowały pod tym względem przeciętnej w Polsce o 1000 - 1400 zł.

Wniosek o wpływie struktury zatrudnienia na stosunek płacy w poszczególnych regionach do przeciętnej krajowej, potwierdza porównanie umownej płacy obliczonej jako średnia ważona dla całego kraju /płace umowne w poszczególnych województwach zostały pomnożone przez ilość zatrudnionych w przemyśle każdego regionu, a suma uzyskanych iloczynów podzielona przez liczbę zatrudnionych w całym krajowym przemyśle/ z płacami umownymi poszczególnych województw. Różnice bezwzględne oraz względne /procentowe/ ilustruje tabela 3.

Tabela 3

Kolejność województw według wysokości płacy umownej w
przemyśle uspołecznionym /1980 r./

Województwa	Płace umowne /1/ zł	Pozycja płacy u- mownej /1/- śr. krajowa=100,0	Kolejne miej- sca wy rzeczy- wistej średniej
1	2	3	4
1. katowickie	7783	125,9	1
2. konińskie	6890	111,4	9
3. legnickie	6698	108,3	2
4. m.krakowskie	6326	102,3	6
5. płockie	6315	102,1	24
6. wałbrzyskie	6206	100,4	5
7. tarnobrzskie	6183	99,9	8
8. kieleckie	6008	97,2	20
9. krośnieńskie	5989	96,8	36
10. częstochowskie	5944	96,1	10
11. jeleniogórskie	5909	95,6	15
12. opolskie	5899	95,4	11
13. stoł.warszawskie	5891	95,3	7
14. tarnowskie	5886	95,2	21
15. wrocławskie	5854	94,7	12
16. gdańskie	5828	94,2	4
17. radomskie	5793	93,7	25
18. szczecińskie	5787	93,6	3
19. lubelskie	5783	93,5	26
20. bielskie	5774	93,4	13
21. rzeszowskie	5752	93,0	27
22. ostrołęckie	5747	92,9	40
23. poznańskie	5737	92,8	16
24. kaliskie	5719	92,5	31
25. bydgoskie	5717	92,4	29
26. piotrkowskie	5715	92,4	19
27. toruńskie	5677	91,8	34
28. nowosądeckie	5662	91,6	23
29. pilskie	5647	91,3	32
30. przemyskie	5631	91,1	48
31. włocławskie	5630	91,0	43
32. gorzowskie	5604	90,6	30
33. elbląskie	5602	90,6	22
34. siedleckie	5600	90,6	44
35. białostockie	5599	90,5	37
36. ciechanowskie	5597	90,5	47
37. kozzalińskie	5596	90,5	17
38. leszczyńskie	5590	90,4	35

1	2	3	4
39. olsztyńskie	5589	90,4	45
40. zielonogórskie	5576	90,2	28
41. słupekie	5571	90,1	18
42. skierniewickie	5555	89,8	33
43. m.łódzkie	5512	89,1	14
44. białkopodlaskie	5508	89,1	46
45. zamojskie	5497	88,9	42
46. chełmskie	5485	88,7	38
47. sieradzkie	5467	88,4	39
48. suwalskie	5464	88,4	49
49. łomżyńskie	5412	87,5	41

źródło: jak w tablicy 2.

Relacje uzyskanych wielkości wskazują, że wpływ struktury zatrudnienia na regionalne zróżnicowanie płac jest, jak to już wcześniej konstatowaliśmy, dominujący. Wniosek ten może być obecnie oparty na dodatkowych argumentach i zostać bardziej skonkretyzowany. Opiaramy go na następujących przesłankach:

- a. Stopień zróżnicowania płac umownych. Pomimo przyjęcia nierealistycznego założenia, że we wszystkich przemysłach niezależnie od jego lokalizacji "obowiązują" te same zarobki, zróżnicowania płac pozostały i zachowały znaczną skalę. Pomiędzy najwyższą płacą umowną /woj.katowickie/ a najniższą /łomżyńskie/ różnica bezwzględna wynosi 2371 zł, a stosunek procentowy 143,8. Przy przyjętych założeniach jest to wyłącznie wpływ odmiennej struktury zatrudnienia.
- b. Stosunek pomiędzy płacą przeciętną /rzeczywistą/ w poszczególnych województwach, a płacą umowną przemysłu tych województw. Wpływ struktury zatrudnienia na regionalne różnice w płacach wyraża się stopniem zbliżenia płacy umownej do rzeczywistej średniej. Czym te dwie wielkości są bliższe, tym silniejsze potwierdzenie, iż faktyczne różnice w płacach regionalnych są uzasadnione i wynikają z odmienności w strukturze zatrudnienia. W przypadku pełnej lub przybliżonej zbieżności płacy rzeczywistej i umownej można mówić, iż województwo posiada takie płace, jakie "sprawiedliwie" mu się należą, zgodnie z krajowym poziomem płac i jego strukturą zatrudnienia. Można to na przykład odnieść do województwa wałbrzyskiego, a w nieco mniejszym stopniu do koszałubskiego, słupekiego i województwa łódzkiego.

W stosunku do większości regionów odchylenia /ciągłe mamy na myśli średnią rzeczywistą i umowną/ są zauważalne, ale niezbyt duże. W granicach 200 zł +/- mieszczą się województwa: elbląskie, st.warszawskie, poznańskie, opolskie, częstochowskie, bielskie, m.krakowskie, tarnobrzezkie.

Tak więc w bardzo wąskim przedziale /200 zł to 3,5% większości płac umownych/ znalazło się 12 regionów. W granicach 500-złotowego /czyli poniżej 10% / odchylenia płacy umownej w stosunku do faktycznej średniej dla danego województwa, uplasowały się łącznie 33 województwa, a więc ich zdecydowana większość. Świadczy to, że struktura zatrudnienia przede wszystkim określa ich przeciętny poziom płac, a inne czynniki odgrywają mniejszą rolę.

Wprowadzenie do rozważań płacy umownej | pozwala | równocześnie stwierdzić, że drugi podstawowy czynnik różnicowania płac przeciętnych - odmienny poziom zarobków w grupach gałęzi przemysłu - odgrywa także istotną rolę. Potwierdzają to następujące obserwacje:

1. Gdyby odchylenia średnich płac były wyłącznie następstwem różnic w strukturze zatrudnienia, to rozpiętość pomiędzy najwyższą i najniższą "wojewódzką" płacą w przemyśle wynosiłaby /patrz wyżej/ 143,8%. Jednak pomiędzy rzeczywistymi płacami /8357:4781 / stanowi ona 174,8%. Tak więc odmienności strukturalne zatrudnienia potrafią wyjaśnić rzeczywiste rozpiętości płac w około 60%. Reszta nie może "obciążać" tego czynnika.
2. Pomimo stwierdzonej wyżej tendencji do utrzymania się różnic pomiędzy średnią rzeczywistą danego województwa, a jego płacą umowną w umiarkowanych /poniżej 10%/ granicach, należy teraz zaakcentować, że i te granice są liczące się, a co najważniejsze - powyższa konstatacja dotyczyła około 2/3 województw. Pozostała dość istotna grupa takich regionów, których płace umowne różnią się w istotny sposób od rzeczywistości w nich ukształtowanej średniej płacy. Nieliczne regiony z tej grupy powinny mieć płace przeciętne znacznie niższe, gdyby wynagrodzenie w poszczególnych dziedzinach przemysłowego zatrudnienia było w nich zbliżone do przeciętnej krajowej. Są to regiony, które mają wysoką rzeczywistą płacę i zawdzięczają ją nie tylko - jak się okazuje - korzystnej strukturze zatrudnienia, ale także wyższym płacom w poszczególnych dziedzinach przemysłu. Należą tu woj. szczecińskie / w stosunku do struktury zatrudnienia płaca jest "zawyżona" o 1032 zł/, gdańskie /923 zł/, legnickie /655 zł/ oraz katowickie /574 zł/. Równocześnie jest znacznie bardziej liczna grupa regionów, która jest w przyjętej konwencji "niedowartościowana" pod względem płacowym i której przeciętne zarobki | wychodząc z ich struktury przemysłu i średniokrajowych wynagrodzeń, powinny być wyższe. Można tu wymienić szczególnie: krośnieńskie, przemyskie, ciechanowskie, ostrołęckie i suwalskie. Na krańcach tej grupy mieszczą się województwa płockie i konińskie. Gdyby zatrudnieni w nim /a szczególnie w przemyśle paliwowo-energetycznym/ uzyskiwali płace na poziomie średniej krajowej, ich przeciętna płaca powinna wzrosnąć o około 900 zł! /Wynika to naturalnie ze znacznego wpływu na średnią przemysłu paliwowo-energetycznego płac w przemyśle węglowym/.

Tak więc struktura zatrudnienia nie decyduje o zróżnicowaniu regionalnych płac, aczkolwiek w sposób przeważający określa jego siłę i kierunek.

Taki wniosek nasuwa się przy różnych sposobach penetracji tego problemu, a m.in. w trakcie analizy kolejności województw /tabela 3/ według wysokości płacy umownej. Z jednej strony /i to jest przejaw oddziaływania struktury zatrudnienia/ lista ta zachowuje wiele cech hierarchii regionów ustalonej w oparciu o rzeczywistą średnią płacę. Wśród człowych pod względem poziomu płacy umownej 15 województw, wiele zachowało swoje pozycje, aczkolwiek często zmieniało miejsce /katowickie, konińskie, legnickie m.krakowskie, wałbrzyskie, tarnobrzaskie, częstochowskie, jeleniogórskie, opolskie, stoł.warszawskie/. Także pod koniec listy sporządzonej według płac umownych, znalazło się wiele regionów o niskich rzeczywistych płacach przeciętnych /chełmińskie, sieradzkie, ciechanowskie, suwalskie /. Równocześnie jednak wśród regionów o niskich płacach umownych odnajdujemy takie, w których rzeczywiste zarobki są znacznie wyższe, a łącznie według średniej płacy mogą być zaliczone do czołówki /szczególnie miejskie łódzkie, koszalińskie, słupskie/. Podobnie wśród przodującej pod względem płac umownych grupy, znalazły się "niespodziewanie" takie jednostki jak woj. płockie, kieleckie, krośnieńskie i tarnowskie. Są to obszary, na których płace w odpowiednich grupach przemysłu są względnie niskie.

Reasumując, zastosowana metoda pozwala stwierdzić, że zróżnicowanie poziomu płac przeciętnych w przemyśle województw jest w nieco większym stopniu spowodowane odmiennością struktury przemysłowego zatrudnienia, niż rzeczywistymi odchyleniami w poziomie zarobków w analogicznych grupach gałęzi tego działu. Te ostatnie odgrywają istotną, ale jednak drugorzędą rolę.

PRZYPISY

- 1/ Artykuł powstał w związku z realizacją programu międzyresortowego "Człowiek i praca".
- 2/ Ppr. L.Szof, Regionalne zróżnicowanie płac w przemyśle uspołecznionym w Polsce, "Biuletyn IGS SGPiS". Warszawa 1970 nr 1. Z.Jacukowicz, "Proporcje płac w Polsce", PWE, 1974 r.

WAGES IN INDUSTRY - PROVINCE'S EXPRESSION

Summary

The object of this article is interregional industry wages differentiation. In the analyze of this problem author use the method of hypothetical wage. It make possible to settle that direction and intensity of wage level deviation in the regions in comparision with everage national wage is inflienced in crucial part. to the branchal structure of employ - ment in industry.

ЗАРАБОТНАЯ ПЛАТА В ПРОМЫШЛЕННОСТИ В ВОЕВОДСКОМ РАЗРЕЗЕ

Резюме

Темой статьи являются межрегиональные различия в уровне заработной платы в промышленности. В исследовании этой проблемы автор пользуется методом условной заработной платы. Это дает возможность установить, что решающим фактором отклоняющим региональный уровень вознаграждения, по отношению к среднему по всей промышленности, является отраслевая структура занятости в промышленности отдельных воеводств.



Waldemar Nowak

PISARZ I CZYTELNICY. SZKIC O RECEPCJI PROZY
TADEUSZA BOROWSKIEGO^{1/}

W artykule podjęto problem genetycznych i strukturalnych uwa -
runkowań recepcji prozy Tadeusza Borowskiego. Przedstawiono jego sto -
sunek do faszyzmu, tradycji, a także koncepcję recepcji. Podkreślono
też nowatorstwo i oryginalność twórczości T. Borowskiego oraz kontro -
wersje związane z jej odbiorem.

M o t t o

Kto chce wiedzieć, czym jest
książka, musi najpierw wiedzieć,
jak została ona przeczytana

Roger Escarpit

Tadeusz Borowski należy do fenomenów literatury i kultury polskiej.
Był postacią wybitną i ogromnie kontrowersyjną, był pisarzem i działaczem
politycznym, był więźniem obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau i
przebywał w obodzie dla dipisów we Freimannie na przedmieściu Monachium,
był w końcu - jak sam pisał - "katem i ofiarą". Popełnił samobójstwo w
29 roku życia pozostawiając wiersze, recenzje, artykuły polityczne, ele -
menty rozpraw teoretycznoliterackich, a zwłaszcza znakomite opowiadania,
rozprawiające się z faszyzmem oraz z rzeczywistością, tradycją i kulturą
europejską lat czterdziestych. Zdezawuował legendy, mity skonstruowane
przez polską literaturę martyrologiczną, mistyfikującą świat obozów kon -
centracyjnych. Zakwestionował mit Polaka i polskości, odrzucił, by go
zrewolucjonizować, sposób pisania o totalitaryzmie, o faszyzmie i jego
patologicznych wynaturzeniach. Rozszerzył "pole odpowiedzialności" za
"epokę pieców" i totalitaryzmu, przeprowadzając znakomitą analizę systemu
faszystowskiego^{2/}. Ujawnił również mechanizm konstytuujący osobowość au -
torytarną^{3/}, ukazał zwodniczość i względność dychotomii: kat-ofia -
ra.

T. Borowski był twórcą awangardowym. Recepcja jego opowiadań miała
znamioną charakterystyczne dla odbioru dzieł awangardowych^{4/}. Towarzyszyły
jej skandal, "stawianie pod pręgierz", wykluczanie ze współpracy narodo -
wej, obrzucanie oszczerstwami, wreszcie oddawanie pod sąd. T. W. Adorno u -
jawnił niektóre przyczyny oburzenia, jakie wywołuje awangarda. Otóż pro -
blem między innymi w tym, że "bezkompromisowo odzwierciedla i uświadamia

ona wszystko to, o czym chciałoby się zapomnieć^{5/}. Podiada neguje za-
stałą tradycję, konwencję, stereotypy, mity. Kompromituje i demaskuje
wszelkie mistyfikacje. Walczy z półprawdami i fałszywą świadomością. Tro-
pi kulturę wywlekając na wierzch jej "bebechy", "ukryte sensy" i oszus-
twa. Ale awangarda usiłuje także przebić się do odbiorcy, bursy bibliki
komunikacyjne. Jej celem jest również restytuowanie dialogu z odbiorcą.
W wypadku oporu awangarda zmusza terrorem, prowokacją do współuczest-
nictwa w grze. Atakuje "oklepaną komunikatywność", bierność w przyjmowa-
niu narzuconych przez konwencję stereotypowych myśli, sądów - słowem -
"dobrych form". To właśnie "dobre formy" - jak pisał W. Gombrowicz - za-
bierają człowiekowi indywidualność i autonomię. Awangarda chce ocalić i
odrodzić człowieka autentycznego, który potrafi przyjąć na siebie odpo-
wiedzialność, odsłonić siebie. Toczy bezkompromisowy bój o przywrócenie
człowieka człowiekowi. I to w gruncie rzeczy jest przedmiotem twórczych
zmagañ Borowskiego, jego rozprawy z ówczesną rzeczywistością.

Aby zrozumieć i prawidłowo usytuować odbiór twórczości Borowskiego,
proponuję roboczo wyróżnić dwie orientacje pojmowania recepcji, przedsta-
wiającej je w skrócie i w uproszczeniu.

Orientacja pierwsza zakłada odbiorcę biernego, kontemplacyjnego. Takie
ujęcie jest charakterystyczne dla wykładni G. Lukácsa^{6/}, R. Ingardena^{7/},
ortodoksyjnego marksizmu^{8/}, a także formalizmu i parnasizmu. Klasycznym
przykładem jest dla wymienionej orientacji koncepcja odbioru i odbiorcy
zgłoszona przez R. Ingardena w jego fenomenologicznej wykładni dzieła li-
terackiego. Według niej tekst literacki jest "tworem schematycznym", od
którego należy odróżnić jego czytelnicze rekonstrukcje zwane "konkrety-
zacjami"^{9/}. Przy czym struktura dzieła jest statyczna i niezmienna.
Czytelnik nie może jej naruszać, co najwyżej dopełnić, dokreślić. Aktyw-
ność intelektualna znajduje się po stronie dzieła. Ingardenowi, a także
Lukácsowi, idzie o humanistyczną wspólnotę odbiorczą. Oba reprezentują
postawę tradycjonalistyczną wobec tradycji^{10/}, unieruchamiając aktywność
odbiorcy, powodującą jego statyczność.

W tym biegunie mieści się również formalizm i swoiście rozumiany i
interpretowany marksizm. Według formalistów czytelnik to tylko postrze-
gający podmiot obdarzony świadomością teoretyczną filologa, którego zda-
nie polega na odróżnieniu form, wykryciu metody, "chwytu"^{11/}.

W estetyce marksistowskiej, w jej wersji reprezentowanej np. przez
G. Lukácsa i L. Goldmanna^{12/}, daje się zauważyć brak zainteresowania "czyn-
nościami konstrukcyjnymi" czytelnika, napięciami powstającymi pomiędzy
dziełem a odbiorcą. A. Kłoczkowa, poruszając ten problem, zauważyła: "Po-
szukiwanie w dziele literackim ścisłego odbicia ogólnych procesów hi-
storycznych, ustalanie analogii między fazami ekonomicznego rozwoju a
typem bohatera idzie tutaj w parze z całkowitym lekceważeniem związku
pomiędzy komunikatem a jego faktycznym odbiorcą /.../"^{13/}.

Orientacja druga - awangardowa - pojmuje odbiorcę jako aktywnego
współuczestnika procesu tworzenia dzieła. Orientację tę łączy się z
rozważaniami J.P. Sartre'a^{14/}, U. Eco^{15/}, H.M. Jaussa^{16/}, H. Weiricha^{17/}. Na

gruncie polskim w teorii i socjologii literatury orientację tę reprezentują: S. Lem^{18/}, M. Głowiński^{19/}, E. Balcerzan^{20/}, J. Sławiński^{21/}, K. Bartoszyński^{22/}. Zgłaszają oni pod adresem odbiorcy postulat uczestnictwa, dialogu, komunikacji, współpracy, "pętli informacyjnej", feed - backu. Według tej organizacji dzieła muszą być skonstruowane przeciw "horyzontowi oczekiwań odbiorcy" /termin K. Mannheim'a/. Tak się dzieje również w innych propozycjach estetycznych, np: w "teatrze otwartym" /Open Theater/, w "Teatrze Laboratorium" J. Grotowskiego^{23/}, czy w widowiskach P. Brook'a^{24/}. Podobne oczekiwania wobec widza zawarte są w koncepcjach muzycznych znakomitych polskich kompozytorów - K. Pendereckiego i W. Lutosławskiego^{25/}.

J.P. Sartre w swojej wykładni dzieła literackiego i jego odbiorcy, jasno sprecyzował postulaty recepcyjne: "Ponieważ tworzenie może się ostatecznie dokonać w czytaniu, ponieważ artysta musi komuś innemu powierzyć zadanie spełnienia tego, co zaczął; ponieważ uchwycić siebie istotnego dla swojego dzieła, może jedynie poprzez świadomość czytelnika - każdy utwór literacki jest apelem. Pisać - to znaczy apelować do czytelnika, by odsłaniał, jakie podjąłem przy pomocy języka, nadał istnienie obiektywne. Pisarz apeluje do wolności czytelnika o współpracę w tworzeniu jego dzieła"^{26/}. Podobnie rozumie sytuację odbiorcy znany semiolog wiośki - U. Eco. Według niego odbiorca nie może zrozumieć dzieła " jeśli go nie stworzy w akcie kongenialnej współpracy z autorem"^{27/}.

Powyższy wywód miał swoje zadanie: szło o rzecz dla recepcji T. Borowskiego podstawową, a mianowicie o jego koncepcję odbioru. Niewątpliwie była ona awangardowa i na gruncie literatury polskiej nowatorska. Wymagała od czytelnika współtwórczości, aktywności, określonej postawy dialogu. Czytelnik był zaprojektowany w roli, jaką stworzył Borowski dla swych odbiorców. Wynikało to z przekonania autora "Pożegnania z Marią", że dzieło literackie projektuje zachowanie swych czytelników^{28/}. Dla Borowskiego zewnętrzny odbiorca był nosicielem wartości, których zabrakło wewnątrz jego opowiadań. Czytelnik wnosi w świat twórczości Borowskiego ogólnoludzki kodeks praw. Śledząc losy człowieka odczłowieczonego umieszcza w tym świecie świadomość człowieka uczyłowieczonego.

Borowski zaproponował odbiorcy jeszcze inną, trudną do przyjęcia rolę: oskarżyciela i oskarżonego. Czytelnik oskarżał faszyzm o masową eksterminację milionów ludzi, o terror, głód, lęk i gaz. Ale też w intencji Borowskiego odbiorca jest odpowiedzialny za faszystowskie zbrodnie, za wszystko, co działo się w Europie, w obozach koncentracyjnych.

Trzeba również zauważyć, że odbiorca jest przez Borowskiego prowokowany, że sposób w jaki przemawia on do swojego czytelnika jest świadomą prowokacją. W projektach ról, jakie autor "Kamiennego świata" przedłożył odbiorcy istnieje ekstremalność, biegunowość: nosiciel wartości i nihilista, oskarżyciel i oskarżony, kat i ofiara, anioł i szatan.

Powyższy projekt ról został przez czytelników i krytyków w przeważającej mierze odrzucony. Dlatego Borowski wkomponował w swoje teksty strategię skandalu, formułę zaangażowania, zmuszającą publiczność czyta-

jącą do partycypacji. Znana stała się w literaturze i krytyce polskiej słynna prowokacja Borowskiego: "Nie ma cę - odpowiedzcie wreszcie, jak kupowaliście miejsce w szpitalu, na dobrych komandach, jak spychaliście do komina muzumianów, jak kupowaliście kobiety i mężczyzn, co robiliście w unterkunftach, kanadach, krankenbaumach, na obozie cygańskim, opo - wiedzcie to i jeszcze wiele drobnych rzeczy, opowiedzcie o dniu codziennym obozu, o organizacji, o hierarchii strachu, o samotności każdego człowieka. Ale piszcie, że właśnie wyście to robili. Że cząstka ponurej sławy Oświęcimia i Wam się należy ! Może nie, co ?"^{29/} Dialog Borowskiego z czytelnikami należy do najbardziej dramatycznych w polskiej literaturze. Ten znakomity pisarz zburzył dotychczasową wizję obozów śmierci, poddał rewizji jej martyrologię, pisał przeciw zastanej konwencji odbioru. Zaproponował strategię czytania przeciw obowiązującemu etosowi ; przeciw tradycji, przeciw stereotypom odbioru literatury obozowej. Polemika czytelników z Borowskim była jedną z największych i najbardziej symptomatycznych dla polskiej literatury i kultury.

Spór Borowskiego z czytelnikami, a także literaturą martylogiczną /np. Z.Kossak, S.Szmaglewska, G.Morcinek, W.Żukrowski, J.Pytlakowski/dotyczyły również interpretacji faszyzmu. Otóż klasycznie oglądano faszyzm z zewnątrz. Twórcy tego opisu nie byli bezpośrednimi uczestnikami koszmaru obozowego. Drugi sposób oglądu - dość w kulturze polskiej odosobniony - polegał na wewnętrznej penetracji faszyzmu, na przebywaniu w jego jądrze. Dażo to w twórczości między innymi T.Borowskiego i M.Białoszewskiego /"Pamiętnik z powstania warszawskiego"/ interesujące rezultaty.Dla Borowskiego obóz koncentracyjny to skrajny, doprowadzony do ostatecznych konsekwencji model państwa totalitarnego, to "totalitaryzm spełniony", to "stabilizacja totalitaryzmu"^{30/}. Borowski traktował obozy koncentracyjne również jako wykwint kultury i tradycji europejskiej. Faszyzm w tym ujęciu jest kontynuacją kultury europejskiej. Cywilizacja niewolników jest cywilizacją europejską, zbudowaną przez starożytnych Greków, Rzymian i Egipcjan, która w XX w. kulminowała w obozach koncentracyjnych. Całe dzieje kultury europejskiej obok jej ogromnych osiągnięć są skażone hańbą niewolnictwa. Posłuchajmy opinii Borowskiego: "Pracujemy pod ziemią i na ziemi, pod dachem i na deszczu, przy łopacie, lorze, kilo - fie i łomie. Nosimy wory z cementem, układamy cegły, tory kolejowe, gromadzimy grunta, depczemy ziemię... Zakładamy podwaliny jakiejś nowej, potwornej cywilizacji. Teraz dopiero poznałem cenę starożytności. Jaka potworną zbrodnią są piramidy egipskie, świątynie i greckie posągi ! Ile krwi musiało spłynąć na rzymskie drogi, wały graniczne i budowle miasta. Ta starożytność, która była wielkim obozem koncentracyjnym, gdzie niewolnikowi wypalano znak własności na czole i krzyżowano za ucieczkę. Ta starożytność, która była wielką złą ludzi wolnych przeciw niewolnikom"^{31/}. W faszystowskim obozie koncentracyjnym XX wieku sytuacja się nie zmieniła: "Powstaną olbrzymie budowle, autostrady, fabryki, niebotyczne pomniki . Pod każdą cegłą będą podłożone nasze ręce, na naszych barkach będą noszone podkłady kolejowe i płyty betonu. Wymordują nam rodziny, chorych, starców. Wymordują dzieci. I nikt o nas wiedzieć nie bę-

dzie. Zakrzyczą nas poeci, adwokaci, filozofowie, księża. Stworzą piękno, dobro i prawdę. Stworzą religię"^{32/}. Mało kto w literaturze polskiej w tak zdecydowany sposób zakwestionował kulturę europejską. Odarta z filozofii, religii, poezji okazała się totalitaryzmem. Prysł arkadyjski mit Grecji, Rzymu i Egiptu. Arkadia okazała się infernem. Borowski ujawnił, że kultura może kłamać, mistyfikować i represjonować^{33/}.

Znawcy problematyki recepcji, np. F.Vodička, K.Burke czy M.Głowiński słusznie sądzą, że odbiór literatury jest zaprojektowany w strukturze dzieła, a zwłaszcza w konstrukcji narratora, fabuły i bohatera^{34/}. W każdym z tych elementów Borowski wykroczył poza konwencje, poza oczekiwania publiczności czytającej oraz poza wymagania sytuacji społeczno-politycznej. Przede wszystkim utożsamiono narratora /vorarbeiter Tadek/ z autorem. Zrobiono to zgodnie z tradycją prozy realistycznej. Pomógł w tym czytelnikom sam Borowski sugerując, że wydarzenia odbyły się z jego udziałem. Naracja jest w opowiadaniach oświeceniowskich prowadzona w pierwszej osobie. Tak jakby Borowski był naprawdę vorarbeiterem Tadekiem. Jest to związane z przekonaniem Borowskiego, że trzeba wziąć na siebie odpowiedzialność za zbrodnie faszyzmu. W prozie autora "Pożegnania z Marią" to, czego spodziewamy się po sprawcach, znajdujemy u więźniów; ofiara jest również katem. Dlatego tak mało w opowiadaniach martyrologii, gloryfikacji męczeństwa i cierpienia; jest natomiast świadomość/winy, poczucie hańby, że pozwolono się zniewolnić i pozbawić człowieczeństwa, że grało się w piłkę, kiedy na śmierć szły miliony, że jadło się boczek, gdy wokoło umierali z głodu, że dało się zatruć nienawiścią, złem, faszyzmem, że było się "pod ręką z bestią", że skończyło się w końcu na "przymierzu z faszyzmem"^{35/}.

Borowski wprowadził w historyczny ciąg form literatury polskiej odmienną sytuację formalną. Otóż narrator nie ocenia toczących się wydarzeń, nie jest wyrazicielem norm etycznych, nie wypowiada sądów wartościujących, nie feruje wyroków i nie przemawia w imię bliżej określonej bądź abstrakcyjnej idei humanistycznej. Czytelnicy natomiast oczekiwali potępienia czynów bohatera opowiadań - Tadeka. Stąd brak oceny uznano za aprobatę czynów niegodnych Polaka i niezwykle surowo zrecenzowano twórczość Borowskiego. Jeden z krytyków napisał: "Tadeusz Borowski jest bardzo cyniczny, opowiada w pierwszej osobie, nazywa narratora swoim imieniem. Ten młody człowiek, delektujący się czystą, jedwabną koszulą, skrzyplący nowymi butami wśród mnóstwa Greków zdychających z głodu, budzi odrazę. Patrzy na współtowarzyszy, nad którymi góruje młodością, siłą, sprytem, znajomościami, no i paczkami otrzymywanymi od stroskanej matki - jak na plugawe robactwo, gardzi nimi, bo są słabi i niedołęzni. Imponują mu SS-mani, nadludzie, czyści i wspaniali, rozdający cierpienie i śmierć. Właściwie pojął całkowicie niemiecki styl myślenia. Nie może się powstrzymać od sadystycznych rozkoszy, jest katem"^{36/}.

Wpływ na recepcję opowiadań Borowskiego miała również konstrukcja fabuły, a zwłaszcza jej montaż. W teorii literatury wyróżnia się najczęściej dwa rodzaje montażu^{37/}. Pierwszy - "montaż płynny i łagodny" jest charakterystyczny dla prozy klasycznej. Charakteryzuje ją ciąg przyczynowo-skutkowy, dając spójną, fabularną, wielowątkową całość. Drugi - określono

"montażem ostrym". Sprawdzał on, że nie obowiązywał fabularny, ciągły porządek, jakiego oczekiwał odbiorca, wychowany na powieści realistycznej.

Borowski zastosował "montaż ostry", oparty o ciąg tzw. "zbliżeń" i oderwanych od siebie obrazów, przywołanych z taśmy pamięci. Pisał o tym następująco: "Pamięć ludzka przechowuje tylko obrazy. I dziś, kiedy myślę o ostatnim lecie Oświęcimia, widzę niekończący się barwny tłum ludzi uroczyście zdążających tą i tamtą drogą, kobietę stojącą z pochyloną głową nad płonącym rowem, rudą dziewczynę na tle ciemnego wnętrza bloku, która krzyczy do mnie niecierpliwie: czy człowiek będzie karany? Ale tak po ludzku, normalnie! I jeszcze widzę przed sobą żydą z zepsutymi zębami, jak przychodzi co wieczór pod moją buksę i podnosząc głowę pyta się nieodmiennie: - Dostałeś dziś paczkę? Może sprzedasz jajka dla Mirki? Za pięćce markami. Ona tak lubi jajka..."^{38/}

Wydaje się, że Borowskiego konstrukcja obrazu jest zbliżona do montażu filmowego. Znany reżyser francuskiej "nowej fali" Jean-Luc Godard wyodrębnił dwa typy montażu filmowego: "montaż równoległy" i "montaż prostopadły". Pierwszy rozpowszechnił S. Eisenstein, drugi odkrył D. Wiertow. Eisenstein dawał obraz po obrazie, zachowując ciągłość fabularną. Wiertow rozbił ciąg fabuły, pomieszał i skrzyżował obrazy ze sobą, czyniąc z rzeczywistości mozaikę splecioną z różnych fragmentów. Podobnie zrobiony montaż obserwujemy w opowiadaniach Borowskiego. Czytelnicy, wychowani na "montażu płynnym i łagodnym" i "montażu równoległym", nie zrozumieli formalnych intencji pisarza, odrzucając je dość gwałtownie. Przyczyniło się też do tego stylistyczne uwarunkowanie recepcji. W polskiej literaturze traktującej o wojnie daje się wyodrębnić dwie konwencje stylistyczne. Pierwszą można by nazwać "stylistyką ekspresjonistyczno-wybuchową". Stanowi ona dla odbiorcy katharsis, przynosi ulgę i wyzwolenie. Drugą określam "stylistyką chłodu i dystansu". Operuje ona faktem, wystrzega się komentarzy, jest pozbawiona emocjonalnych oskarżeń, gwałtownych ocen, nagromadzenia efektownych [w] swej groźbie obrazów. Jest to stylistyka beznamiętna, sprawozdawcza. Oto jej przykład z prozy Borowskiego: "Nie umarłeś jeszcze Abramek? Co słyszać? Nic ciekawego. Czeski my zagazowali. To wiem i bez ciebie. A osobiście? A chcesz wiedzieć osobiście: wykombinowali my nowy sposób palenia w kominie. A wiesz jaki? Byłem bardzo uprzejmie ciekaw. A taki, że bierzemy cztery dzieciaki z włosami, przytykamy głowy do kupy i podpalamy włosy. Potem pali się samo i jest gemacht"^{39/}. Jest to relacja napisana ze spokojnym chłodem, skrajnie oszczędnie. Bez charakterystycznych wykrzykników i komentarzy. Dlatego właśnie wprowadza odbiorcę w osłupienie, miażdżąc go absolutnie.

Recepcja została także zaprojektowana w języku opowiadań Borowskiego. Dotychczasowy język literacki nie oddawał istoty nowych doświadczeń, nie przylegał do sytuacji okupacyjnej, do świata faszystowskich obozów koncentracyjnych. Borowski jest twórcą nowego tworu językowego, który został określony "mową okupacyjną" i "mową obozową"^{40/}. Istotną jej cechą było zatarcie różnicy między słowem literackim a slangiem. Ogromną rolę odegrały zapożyczenia z języka niemieckiego, z języka policyjno-żoł-

dackiego. "Mowa obózowa" - będąca rezultatem totalitaryzacji języka-była wytworem hitlerowskich obozów zagłady. Była wynikiem kontaminacji dwóch systemów językowych: języka więźnia i języka strażnika. U Borowskiego obserwujemy rzecz w literaturze polskiej niespotykaną. Oto ofiary mówią językiem katów i odwrotnie - kaci operują frazeologią ofiar. Borowski naruszył językową, martyrologiczną wspólnotę nadawczo-odbiorczą. Wykroczył poza konwencję języka obowiązującego w literaturze poświęconej na gruncie polskim faszyzmowi. Posunięcie Borowskiego spotkało się ze zdecydowaną odprawą krytyki literackiej oraz czytelników.

Pod adresem Borowskiego wysunięto również zarzut nieobecności w jego prozie tragizmu, nieodłącznego dla literatury poświęconej problematyce wojny i okupacji^{41/}. Otóż Borowski stworzył nową koncepcję tragizmu, odmienną od zastanych propozycji. Dotychczasowa literatura posługiwała się klasyczną, starogrecką wykładnią tragizmu, opartą na wyborze dwóch wartości: albo związanych z katem, albo z ofiarą. Koncepcja ta zarysowała jasną i jednoznaczną granicę oddzielającą te dwa ekstremalne systemy aksjologiczne. Borowski dychotomię kata i ofiary zastąpił homologią. Według niego nie ma dwóch światów wartości. Istnieje jedna rzeczywistość, w której współegzystują niewolnicy i ich oprawcy. Tragizm Borowskiego to "tragizm braku alternatywy"/określenie A.Wirtha/. Bohater opowiadał - Tadek znajduje się w sytuacji, w której każdy wybór jest nikczemny. Proza Borowskiego nie epatuje wyolbrzymionym tragizmem. Pisarz wprowadził do literatury polskiej nową jakość związaną z tragizmem. Myślę o "smutku tragicznym", którego filozoficzne podstawy dał M.Scheler^{42/}. W jego rozumieniu "est to jakość indywidualna i autonomiczna. "Smutek tragiczny" różni się od wszystkich innych uczuć i reakcji emocjonalnych. Zawiera on znamię chłodu i spokoju, nie towarzyszy mu aktywna, manifestowana rozpacz i agresywne oburzenia. "Smutek tragiczny" jest wielki, chłodny i cichy. To smutek, w którym nie ma ostrych odczuć zmysłowych, wrażeń cielesnych, jakby nie był on bólem i rozpaczą. W opowiadaniach oświęcimskich Borowskie - go z tomów "Pożegnanie z Marią" i "Kamienny świat" rozpacz jest ukryta, nie ma w nich jej fizycznych egzemplifikacji, jest natomiast zakodowana w psychice bohaterów, których gesty są jej wymownym potwierdzeniem.

Pora zająć się jedną z podstawowych przyczyn kontrowersji wokół prozy Borowskiego. Był nią jego stosunek do "tradycji kluczowej" /termin J.Sławińskiego/polskiej kultury i literatury, którą był i jest romantyzm. Z nim właśnie prowadzili dialog i polemikę tacy wybitni twórcy polscy, jak S.Brzozowski, K.Irzykowski, W.Gombrowicz, S.I. Witkiewicz, przedstawiciele futuryzmu i awangardy krakowskiej. Współcześnie z romantyzmem polemizują np. T.Różewicz i S.Mrożek^{43/}.

Borowski zaatakował typowo polską odmianę romantyzmu, a mianowicie romantyzm tyrtejski, tj. romantyzm wodzowski, przewodzący narodowi. Upodobała go sobie literatura traktująca o wojnie, której książki mają stanowić "najwyższą moc leczniczą", mają być wybawieniem. Polska, Połak i "polskość" są dla polskiej literatury nienaruszalnym sacrum, tworzą swoistą mitologię. Opiera się ona na modelu bohatera romantycznego. Jest to "mąż waleczny", nieustraszony w boju, samotny, przeciwstawiający potęgę i podłości desperacką wiarę w sprawę szlachetną i przegraną. Bo-

rowski w swej twórczości zaatakował i zakwestionował ów mit. Powążył się "szargać narodowe świętości", ujawnił, że sakralny mit bywa nagi, że "polskość" jest niekiedy okrutna i wątpliwa, że jest wewnętrznie skłócona, manifestująca nienawiść, wzajemnie się dręcząca i denuncjująca. W opowiadaniu "Bitwa pod Grunwaldem" Borowski skompromitował oficjalną reprezentację polskości: mit wspólnoty i patriotyzmu. Przykładem może być następująca scena: "Bo oto na środku jaskrawo oświetlonej sceny, przybranej w czerwień, biel i żywą zieleń i podpartej czarnym pudłem rozdrzanego patriotyczną melodią fortepianu, stała zapłoniona jak dziecko na imieninach śpiewaczka, hojna blondyna w krakowskim stroju, umajona wieńcem niedojrzałych, ale już płowiejących kłosów. Palcami podtrzymywała spódniczkę i oczy wznosiła niewinnie ku kurtynie, ku sufitowi, ku niebu... Na samym zaś przedzie, niecmal na krawędzi sceny, stał gruby i płomienny aktor i dłonią wskazując na Śpiewaczkę kończył z patosem wiersz: w imieniu Bogu - rodzicy, Dzieci my Twoje, Polsko, Żołnierze i robotnicy! Straszliwy trzask wyważonej bramy i triumfalny krzyk walającego się do przepelnionego garażu tłumy zlał się z ogromnym hurkotem oklasków i histerycznym, patriotycznym wrzaskiem widzów"^{44/}. Powyższa scena, tak jawnie ironiczna, jest osobliwością w przedstawieniu Polski, patriotyzmu i polskości w literaturze polskiej. Została ona zamieszczona również w filmie A. Wajdy pt. "Kraj-obraz po bitwie", którego scenariusz został oparty na prozie T. Borowskiego, zwłaszcza na "Bitwie pod Grunwaldem". Także w interpretacji Wajdy polskość została wykpiona i okaleczona. Reżyser poddaje rewizji legendy i mity, ujawnia, że mogą być one zwodnicze i ulegać patologii.

Dla polskiej literatury martyrologicznej charakterystyczne jest to, że poszukuje ona czynu i walki poza sobą, na zewnątrz siebie. Borowski należy do tych nielicznych twórców, którzy szukają czynu, walki i ryzyka właśnie wewnątrz literatury, w różnych płaszczyznach dzieła literackiego. Jest ona dla Borowskiego teatrem wojny, zmaganiem z konwencją literacką, z tradycją, ze zmistyfikowaną świadomością czytelników.

Wpływ na twórczość T. Borowskiego miała również jego koncepcja krytyki: "Ja rozumiem taktyka, przyzwoitość, koleżeństwo, wzajemne popieranie się, ależ na Boga, podstawowy obowiązek krytyki - to określić postawy pisarzy! Albo krytyka kręci, przemilcza i kłamie, i wtedy jest społecznie szkodliwa a kulturalnie bezwartościowa, albo spełnia właściwie swoje obowiązki - i wtedy jest nieustającym skandalem, jak krytyka trylogii przez pozytywistów, jak działalność Brzozowskiego, jak boje Irzykowskiego z awangardą, filipiki, broszury Boya, jak rozprawa Hopensztanda o Kadenie a Siedleckiego o Pełperze"^{45/}. Ujęcie Borowskiego odbiegało od obowiązującej na gruncie polskim koncepcji krytyki i krytyka, jaką na Zachodzie ugruntował m.in. T.S. Eliot. Według niego krytyka uczy pokory wobec tradycji i konwencji literackiej. Zadaniem krytyka jest pilnowanie ładu w tradycji. Ponadto takie usytuowanie dzieła literackiego wśród innych arcydzieł, aby użyć zgodę między tym co już należy do porządku kulturowego, a tym co nowe, które trzeba wpisać do tradycji literackiej^{46/}. W awangardowej wykładni krytyki zaproponowanej przez Borowskiego idzie nie

tylko o odwagę i szczerłość aktu krytycznego. Borowski również jako krytyk występuje przeciw konwencji literackim, stworzonym przez nie stereotypom, przeciw tradycji. Borowski to antytradycjonalista. Stąd krytyk i krytyka nie może mieć "kapłańskiego stosunku do tradycji". Pod formułą krytyki kryje się działalność prowokująco-demaskatorska. Działalność krytyka polega na rozbijaniu przyzwyczajęń publiczności czytającej, na kwestionowaniu spetryfikowanej konwencji odbioru. Recenzja tekstu nie może być aktem łaski. Jest rytualnym mordem, potrzebnym do tego, aby konwenans nie udusił literatury. Krytyk w ujęciu Borowskiego, a później A. Rjowskiego, musi być torreadorem, musi "zachować na sobie skórę Wan-dala, niech szuka nadal spokojnych miast, niech zmusza do obrony, niech uchodzi natychmiast po ich zdobyciu, aby nie nawrócić się na ich wiarę"^{47/}. Artykuły i recenzje napisane przez Borowskiego przekonywająco świadczą o pełnej realizacji wyżej wyartykułowanej koncepcji. To właśnie recenzja, pt. "Alicja w krainie czarów", omawiająca książkę Z. Kossak opowiadającą o obozach koncentracyjnych, wywołała skandal i nagonkę na T. Borowskiego. Tak oto zaczęła się tzw. "sprawa Borowskiego", która ciągle powraca na łamy polskich czasopism literackich i kulturalnych. "Sprawa Borowskiego" to wyraz niezgody czytelników oraz krytyków, a także innych pisarzy, wobec wizji wojny, faszyzmu oraz Auschwitzu. "Sprawa Borowskiego" dotyczy również problemu, który można określić jako "literacką i społeczną zdradę", demaskację fałszu i obłudy, bezkompromisowe tropienie syndromu osobowości Polaka, jego zmistyfikowanej, fałszywej świadomości. Dramat Borowskiego i jego pisarstwa polegał na szaleńczym pędzie ku prawdzie, na gwałtownym jej poszukiwaniu i ujawnianiu. Pod pozorem nihilizmu, cynizmu, skandalu, bezwzględności krył się człowiek walczący o humanistyczne ideały i wartości; zaplątany w aksjologiczny węzeł zmuszający do konstrukcji podwójnej osobowości i etyki. Siła martyrologicznej konwencji literackiej i "horyzont oczyszczenia czytelnika", system kulturowy, romantycznej proveniencji, nakładający kreacyjne pęta, korekty i intelektualne matryce spowodowały recepcyjną "wieczną tułaczkę" Borowskiego. Tragiczny urok tej postaci, przenikające do głębi opowiadania stanowią jedną z zasadniczych i oryginalnych pozycji polskiej, powojennej literatury. Znalazły kilku naśladowców, zarówno pod względem formalnym, jak merytorycznym. Pisarstwo Borowskiego stało się już klasyką zalecaną w polskich szkołach. Wielkiej kariery europejskiej Borowski nie zrobił, choć jest pisarzem znanym i cenionym. Podzielił los kilku wybitnych polskich twórców, np. B. Schulza, S. I. Witkiewicza; prekursorów nowego w literaturze światowej, odkrywanych po latach poprzez teksty zachodnioeuropejskich pisarzy, otwierających rzekomo nowe nurty i prądy. Przyjął do końca z piekielną konsekwencją reguły gry literackiej i społecznej. Niektórzy sądzą, nawiązując do jego znanego wiersza, że pozostał po nim głuchy i drwiący śmiech pokoleń.

PRZYPISY

- 1/ Tekst, którego obecna forma wychodzi naprzeciw postulatom wydawnictwa uczelnianego, jest wyborem, niekiedy nazbyt lakonicznie zaprezentowanych, fragmentów większej całości poświęconej socjologicznym i literackim aspektom recepcji twórczości Tadeusza Borowskiego, przygotowanej pod kierunkiem prof.dr Marii Janion. Dlatego w niniejszym artykule skupiłem się na zasadniczych dla recepcji problemach, dając też dość szczerkowy rys ujęć teoretyczno-metodologicznych, dotyczących na przykład obecnych na gruncie socjologii kultury i literatury teorii odbioru. Również ze względów wydawniczych pominąłem analizę wyników badań empirycznych, przeprowadzonych w wybranych bibliotekach Bydgoszczy. Staną się one przedmiotem rozważań podjętych w innych publikacjach.
- 2/ Zob. A.Werner: Zwyczajna Apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów. Warszawa 1971, s.60-116. Por.T.Drewnowski: Ucieczka z kamiennego świata. Warszawa 1972, s.145-217.
- 3/ Naukowy opis osobowości autorytarnej dał badacze skupieni wokół T.W.Adorno. Rezultatem ich pracy jest słynne studium The Authoritarian Personality. New York 1950. Zob. też T.W.Adorno: Studien zum autoritären Charakter.Frankfurt a.M.1982.
- 4/ Teoretyczną stronę odbioru awangardy ustalił E.Balcerzan, Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasieńskiego.Wrocław 1968.
- 5/ T.W.Adorno: Filozofia nowej muzyki. Tłum.H.Wayda.Warszawa 1974.
- 6/ G.Lukács: Teoria powieści. Tłum. J.Gośliński.Warszawa 1968
- 7/ R.Ingarden: O dziele literackim.Tłum.M.Turowicz.Warszawa 1960.
- 8/ H.N.Jauss: Historia literatury jako wyznanie rzucone nauce o literaturze. Tłum.R.Handtke "Pamiętnik Literacki" 1972, s.4.
- 9/ R.Ingarden, op.cit.Por.M.Głowiński: O konkretyzacji w: Style odbioru. Kraków 1977.
- 10/ M.Janion: Humanistyka: poznanie i terapia. Warszawa 1974, s.188-197.
- 11/ H.N.Jauss, op. cit.
- 12/ Por. inne warianty posilkowania się metodologią marksistowską zaprezentowane w pracy Marksizm i literaturoznawstwo współczesne, Wybór i oprac. A.Lam, B.Owczarek, Warszawa 1979.
- 13/ A.Kłobowska: Przedmowa do książki B.Sułkowskiego, Powieść i czytelnicy, Warszawa 1972, s.7
- 14/ J.P. Sartre: Czym jest literatura ? Tłum. J.Lalewicz.Warszawa 1968.
- 15/ U.Eco: Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych. Tłum.J.Gałuszka i in. Warszawa 1973.
- 16/ H.N.Jauss, op.cit.
- 17/ H.Weinrich: O historię literatury z perspektywy czytelnika, Tłum. R. Handtke. "Teksty" 1972 nr 4.
- 18/ S.Lam: Filozofia przypadku. Kraków 1968.
- 19/ M.Głowiński: Wirtualny odbiorca w strukturze dzieła poetyckiego./W:/ Studia z teorii i historii poezji. Wrocław 1967, także Konstrukcja a recepcja. /W:/ Gry powieściowe, Warszawa 1973, także Style odbioru op.cit.

- 20/ E. Balcerzan: Przez znaki. Poznań 1972; tenże Uczynić odbiorcą współtwórcą, "Współczesność" 1969 nr 11.
- 21/ J. Sławiński: Socjologia literatury i poetyka hisporyczna /W:/ Dzieło. Język. Tradycja. Warszawa 1974.
- 22/ K. Bartoszyński: Modele komunikacji literackiej. "Nurt" 1975 nr 5.
- 23/ Zob. wypowiedź J. Grotowskiego zamieszczoną w "Kulturze" 1972 nr 52.
- 24/ Zob. eseje o P. Brooku przedrukowane przez "Forum" 1971 nr 47. 1972 nr 44, 1973 nr 11.
- 25/ W. Lutosławski: Kompozytor i odbiorca "Ruch Muzyczny" 1964 nr 4 Por. T. Kaczyński: Rozmowy z Władysławem Lutosławskim. Kraków 1972.
- 26/ J.P. Sartre, op.cit., s.192.
- 27/ O. Eco, op.cit., s.28.
- 28/ Por. M. Głowiński: Konstrukcja a recepcja, op.cit., s.216.
- 29/ T. Borowski: Alicja w krainie czarów /W:/ Utwory zebrane. T.3. Warszawa 1954.
- 30/ Zob. H. Arendt: The Origins of Totalitarianism. New York 1958.
- 31/ T. Borowski: U nas w Auschwitzu. /W:/ Pożegnanie z Marią. Warszawa 1961, s.114.
- 32/ Tamże, s.115.
- 33/ Negatywną, alienującą rolę kultury współczesnej w nieco innym tylko aspekcie przedstawił H. Marcuse, Kultur und Gesellschaft. Frankfurt a. M. 1968. Zob. też A. Jawłowska: Drogi kontrkultury. Warszawa 1957.
- 34/ M. Głowiński, op.cit., s.215-217. Por. Autor-podmiot literacki-bohater Pod red. A. Martuszeckiej i J. Sławińskiego. Wrocław 1983.
- 35/ Mechanizm degradacji człowieka w obozach koncentracyjnych znakomicie przedstawił w swych esejach A. Kępiński, opublikowanych w zbiorze Rytm życia, Warszawa 1978.
- 36/ S. Poszumski: Fałsz, cynizm, krzywda. Wspomnienia z obozu godzące w godność więźnia i męczennika. "Słowo Powszechne" 1947 nr 81.
- 37/ M. Głowiński, op.cit., s. 229-232.
- 38/ T. Borowski: Ludzie, którzy szli. /W:/ Pożegnanie z Marią, op.cit., s.134.
- 39/ T. Borowski, U nas w Auschwitzu, op.cit., s.123.
- 40/ Por. uwagi dotyczące języka faszyzmu, które poczynił V. Klemperer, Lingua Tertii Imperii. Tłum. T. Świątkowski, "Odra" 1976 nr 2 oraz J.P. Faye, Langages Totalitaires, Paris 1972.
- 41/ "Odra" 1946 nr 14 /recenzja anonimowa/.
- 42/ Zob. M. Janion: Romantyzm. Rewolucja. Marksizm. Gdańsk 1972, s.23.
- 43/ M. Piwińska: Legenda romantyczna i szydłercy. Warszawa 1973.
- 44/ T. Borowski: Bitwa pod Grunwaldem. /W:/ Pożegnanie z Marią, op.cit., s. 171.
- 45/ T. Borowski, S. Marczak-Oborski: Pamflet na starszych braci. "Pokolenie" 1947 nr 3.
- 46/ T.S. Eliot: Rola krytyki. /W:/ Szkice krytyczne. Przekł. M. Niemojewska, Warszawa 1972, s.290.
- 47/ A. Kijowski: Skóra, Wandala. /W:/ Szósta dekada. Warszawa 1972, s.103.

THE WRITER AND HIS READERS. AN OUTLINE OF THE RECEPTION OF
TADEUSZ BOROWSKI'S WORKS

Summary

The paper deals with social, literary and cultural conditions of the reception of Tadeusz Borowski's works.

ПИСАТЕЛЬ И ЧИТАТЕЛИ. ОЧЕРК О РЕЦЕНЗИИ ПРОЗЫ ТАДЕУША БОРОВСКОГО

Резюме

В статье рассматриваются проблемы генетических и структуральных обусловленностей рецензии прозы Тадеуша Боровского. Представлено отношение писателя к фашизму, традиции, а также концепция рецепции. Подчеркнуты также новаторство и оригинальность творчества Тадеуша Боровского, а также разногласия связанные с его восприятием.

Florianą Biały-Lorkowska

ZE STUDIÓW NAD STOSUNKAMI POLITYCZNYMI CSRS-NRD

Artykuł jest fragmentem szerszego opracowania dotyczącego polityki zagranicznej NRD i odnosi się do stosunków tego państwa z Czechosłowacją. Stosunki te w przeciwieństwie do stosunków RFN-CSRS cechuje uznanie realiów poczdamskich, a tym samym między innymi brak spornych kwestii terytorialnych.

Rozwój stosunków między Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną datuje się od 18 października 1949 r., to jest od oficjalnego uznania NRD przez Czechosłowację. Była to odpowiedź Czechosłowacji na wcześniejsze deklaracje ze strony NRD, że "polityka pokoju i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim znajduje swoje uzupełnienie w stosunkach wzajemnych z krajami demokracji ludowej, a przede wszystkim z naszymi sąsiadami nową Polską i Republiką Czechosłowacką, a także ze wszystkimi pokoją miłującymi narodami ..."^{1/}. Wszystkie te elementy programu politycznego zostały podkreślone w deklaracji Czechosłowackiej uznającej NRD^{2/}, przy czym dotychczas przeprowadzone przemiany polityczne w radzieckiej strefie okupacyjnej dawały już rękojmię, że program polityczny nowego państwa jakim była Niemiecka Republika Demokratyczna znajduje swoje pełne odbicie również w praktyce politycznej. Oczywiście było, że podobnie jak w przypadku Republiki Federalnej Niemiec, tak i od NRD, Czechosłowacja oczekiwała wyraźnego ustosunkowania się do przeszłości, a zwłaszcza do problemów, które związane były z zawarciem układu monachijskiego^{3/}. 22 lutego 1950 r. w oświadczeniu rządowym o polityce zagranicznej NRD, minister Dertinger zapewniał Czechosłowację, że "Nemiecka Republika Demokratyczna walcząc o niepodległość Niemiec występuje jednocześnie za nienaruszalnością granic swoich sąsiadów"^{4/}. Pierwszym wspólnym dokumentem czechosłowacko-wschodniemieckim mówiącym o kwestiach granicznych była deklaracja rządu czechosłowackiego i rządu NRD podpisana w Pradze 23 czerwca 1950 roku. W deklaracji oba rządy stwierdziły, że "...są przekonane, iż ułatwieniem i jednocześnie wzmocnieniem ich wspólnej akcji w kierunku zachowania i zabezpieczenia pokoju jest fakt, że między obu krajami nie ma żadnych spornych i otwartych kwestii. Oba nasze państwa - czytamy w deklaracji - nie mają żadnych roszczeń terytorialnych lub granicznych, a rządy ich podkreślają wyraźnie, że dokonane przesiedlenie Niemców z Republiki Czechosłowackiej zostało załatwione w sposób słuszny i ostateczny".

czny^{5/}. Oświadczenie to zawierało w swojej treści trzy podstawowe zagadnienia. Pierwszą-braku spornych i otwartych kwestii, oznaczało to, że w sprawie układu monachijskiego obie strony są zgodne co do jego oceny, chociaż w deklaracji brak jest wyrażonego sformułowania stanowiska w kwestii ważności układu monachijskiego, przyjęcie formuły "brak spornych i otwartych kwestii" sugeruje, że w tym zakresie Niemiecka Republika Demokratyczna podziela stanowisko czechosłowackie^{6/}. Potwierdza to również rząd Czechosłowacki w oświadczeniu o zakończeniu wojny z Niemcami, w którym czytamy między innymi "... Mając na względzie, że między Czechosłowacką Republiką, a Niemiecką Republiką Demokratyczną rozwija się wszechstronna współpraca i coraz bardziej rozwija się wzajemna przyjaźń oraz że między obu krajami nie ma spornych i nie wyjaśnionych kwestii..."^{7/}. Potwierdzeniem tego może być też drugi element zawarty w deklaracji, a mianowicie problem granic /NRD częściowo graniczy z obszarem, który został na mocy układu monachijskiego zaakceptowany przez Trzecią Rzeszę/. Uznając, że nie zgłasza żadnych roszczeń terytorialnych ani granicznych, NRD uznała jednocześnie terytorium Sudetów za integralną część Czechosłowacji, a dokonaną w Monachium aneksję za nieważną. Wreszcie trzeci problem wynikający ze wspólnej deklaracji, to sprawa przesiedleńców. Zgodnie z zatwierdzonym przez Sojuszniczą Radę Kontroli 20 listopada 1945 roku planem przesiedlenia ludności niemieckiej do strapy radzieckiej z Czechosłowacji zostało przesiedlonych około 750 tysięcy Niemców. W przeciwieństwie do RFN, gdzie od początku uważano, że przesiedlenia stanowią "zbrodnię", w której domagało się przede wszystkim "prawa powrotu do ojczystych" dla "wypędzonych" i w związku z tym dbano w Republice Federalnej o to, aby nie nastąpiła integracja przesiedleńców z resztą społeczeństwa, w Niemieckiej Republice Demokratycznej przede wszystkim położono nacisk na włączenie przesiedleńców do czynnego życia politycznego. NRD nie tylko skrupulatnie przestrzegała postanowień konferencji poczdamskiej dotyczących zakazu działalności organizacji o charakterze rewolucyjnis - tyczna i odwetowym /taką działalność przede wszystkim prowadzą przesiedleńcy w RFN/, ale zażądała o to, aby wysiedleni z CSRS /dotyczy to również przesiedleńców z innych państw/ nie stanowili odrębnej grupy narodowościowej. Stworzono między innymi przesiedlonym odpowiednie warunki socjalno-bytowe, i tak dla przykładu część ziemi z przeprowadzonej w NRD reformy rolnej została przydzielona Niemcom przesiedlonym z CSRS i Polski.

Integracja przesiedleńców z resztą społeczeństwa NRD umożliwiła likwidację wszelkich nadziei wśród wysiedleńców na powrót do Czechosłowacji, co stanowiło oczywisty dowód na to, że w NRD rzeczywiście traktuje się przesiedlenie jako sprawiedliwe i ostateczne. Znalazło to również swój wyraz w deklaracji z 23.VI.1950 r., w której m.in. oświadczone: "Deklaracja ta pozostaje w całkowitej zgodności z polityką Rządu Tymczasowego NRD, którą rząd ten prowadzi od początku i która dała przesiedleńcom pełną możliwość włączenia się do twórczej pracy i znalezienia sobie nowej siedziby w NRD"^{8/}.

Zakaz działalności organizacji grupujących przesiedleńców, integracja tej grupy ludności z resztą społeczeństwa NRD, to jedna z form likwi -

dacji problemu przesiedleń. Innym bardzo istotnym zadaniem związanym było kształtowanie "...nowej humanistycznej w swej treści świadomości narodo-
wej ...", która zastąpić ma nacjonalizm i wszelkie przejawy odwetu i słu-
żyć ma przyjaźni i pokojowi między narodami^{9/}. Stanowisko NRD w sprawie
przesiedleń i przesiedleńców było zgoła odmienne od zajmowanego w tej
kwestii stanowiska w RFN. W Republice Federalnej nawet wówczas gdy ofi-
cjalnie nie zgłoszono roszczeń terytorialnych, a nawet oświadczono, że
takich roszczeń nie ma - jak to miało miejsce właśnie w stosunku do Cze-
chosłowacji - jednym z koronnych argumentów stosowanych przez rząd za-
chodnioniemiecki przeciwko normalizacji stosunków, był zarzut "bezprawne-
go wypędzenia" i niezrealizowane jeszcze "prawo do stron ojczyстых i
prawo do samostanowienia Niemców sudeckich"^{10/}. NRD nie tylko nie podzie-
la takiego stanowiska, ale wielokrotnie czy to sama, czy też wspólnie z
Czechosłowacją, w różnych formach protestowała przeciwko odradzającemu się
w RFN rewizjonizmowi skierowanemu przeciwko CSRS i pozostałym państwom so-
cjalistycznym^{11/}.

Inaczej również niż w Republice Federalnej w NRD rozumiano prawo do
samostanowienia. Uznano, że pierwszą zasadą demokratycznego samostanowie-
nia jest zapewnienie pokoju. Samostanowienie oznacza w polityce NRD ko-
nieczność za pomocą wszelkich środków zapobieżenia przygotowaniu wojny
i samej wojnie. "Jeżeli więc w samych Niemczech zachodnich - stwierdził
W.Ulbricht - mówi się o samostanowieniu, to ludność musiała by przede
wszystkim mieć możliwość rozstrzygnięcia, w drodze plebiscytu problemów
rozbrojenia atomowego, zachowania zbrojeń i powszechnego pełnego rozbro-
jeria"^{12/}. Wobec takiej interpretacji prawa do samostanowienia nie bu-
dzi zdziwienia fakt, że w NRD bardzo ostro krytykowano zachodnioniemiecką
interpretację tego prawa. Między innymi uczyniono to w oświadczeniu Fron-
tu Narodowego Niemiec Demokratycznych pisząc, że "Pod załamany hasłem
samostanowienia wysuwają politycy imperialistyczni Niemiec zachodnich, po-
dobnie jak Hitler, swoje odwetowe żądania aneksji ziem Czechosłowacji i
PRL. Hasło samostanowienia jest w ustach władców bońskich niczym innym,
jak maskowaniem przygotowań do nowej wojny zaborczej"^{13/}. Szczególnie
ostro w NRD krytykowano działalność ziomkostwa Niemców sudeckich, ziom-
kostwa najliczniejszego i najbardziej agresywnego spośród organizacji od-
wetowych działających na terenie Republiki Federalnej. Przywódcy NRD pro-
testowali głównie przeciwko poparciu jakiego udziela rząd boński działa-
czom ziomkowskim, oraz przeciwko udziałowi tych działaczy we władzach fe-
deralnych RFN, "... z bezpośrednim poparciem rządu bońskiego - powiedział
I Sekretarz KC SED W.Ulbricht - organizacje rewizjonistyczne realizują
swoje zadania. Celem ich jest ideologiczne i psychologiczne przygotowa-
nie obywateli do nowej walki. Do najagresywniejszych z tych organizacji
należy ziomkostwo sudecko-niemieckie kierowane przez członka rządu Adena-
era, Seeboma. W kierownictwie ziomkostwa zeszli się byli przywódcy hen-
leinowskich faszystów. Propagatorzy błyskawicznej wojny w bońskim szta-
bie generalnym, kierowani przez ministra wojny Straussa, silnie współpra-
cują z rewizjonistami w ziomkowskich organizacjach, rozwijają bezczelne

podlegania przede wszystkim przeciwko Polsce i CSRS...^{14/}

Takie stanowisko NRD, chociażby tylko w sprawach granic i przesiedleń, potwierdza tezę, że w państwie tym już w pierwszych latach po jego utworzeniu dokonana została gruntowna weryfikacja polityki zagranicznej, że w przeciwieństwie do drugiego państwa niemieckiego, nastąpiło w NRD całkowite zerwanie z tradycjami rewizjonizmu i militarystyki niemieckiej. "NRD" - oświadczył rząd czechosłowacki w nocie do rządu francuskiego - "skończyła z agresywnymi tradycjami niemieckiego militarystyki, przyjęła postanowienia umowy poczdamskiej, stawia na pokój i przyjaźń między narodami. Ta jej postawa uniemożliwiła czechosłowackiemu narodowi nawiązanie z narodem NRD najsilniejszych przyjacielskich stosunków i wzajemnej współpracy"^{15/}.

Lata pięćdziesiąte były okresem szczególnie ostrych wystąpień w NRD przeciwko istniejącemu w Europie status quo polityczno-terytorialnemu, było to również okres gdy mocarstwa zachodnie aktywnie dążyły do remilitaryzacji państwa zachodnioniemieckiego. Z tego między innymi względu w tym właśnie czasie daje się zauważyć dalsze zacieśnienie współpracy między CSRS i NRD. Wzajemne wizyty partyjno-rządowe, wspólne oświadczenia i komunikaty podkreślały jednoznacznie, że powstałe w wyniku drugiej wojny światowej granice w Europie są granicami ostatecznymi i nienaruszalnymi^{16/}. Również parlamenty NRD i CSRS zajęły zdecydowanie negatywne stanowisko wobec rewizjonistycznych i odwetowych żądań zachodnioniemieckich. Warazem tego było między innymi wspólne oświadczenie podpisane na zakończenie konferencji parlamentów NRD, Czechosłowacji i Polski w Poczdamie w dniu 11 maja 1957 r. W oświadczeniu tym uczestnicy konferencji potępił istniejące w Niemczech Zachodnich działania odwetowe skierowane przeciwko nienaruszalności terytorium i granic Polski, Czechosłowacji i przeciwko bezpieczeństwu NRD. "... Uczestnicy konferencji - czytamy w oświadczeniu - oświadczają ponownie z całą stanowczością, że istniejące granice PRL i Republiki Czechosłowacji zostały ustalone ostatecznie i są nienaruszalne"^{17/}.

Niemiecka Republika Demokratyczna konsekwentnie broniła swojego stanowiska przez cały okres trwania "zimnej wojny". Nie będąc członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, w swojej polityce zagranicznej realizowała zasady w Kartce Narodów Zjednoczonych, protestowała przeciwko łamaniu tych zasad przez drugie państwo niemieckie - RFN. Jednocześnie zdając sobie sprawę z wielkich zbrodni faszyzmu i militarystyki niemieckiej NRD traktowała walkę przeciwko militarystyce zachodnioniemieckiej jako walkę nie tylko w interesie narodu niemieckiego, lecz również w interesie innych narodów europejskich^{18/}. Ten element w polityce zagranicznej NRD wydaje się szczególnie godny uwagi, chociażby ze względu na fakt, że jest to pierwsze w historii państwo niemieckie, które za główny cel polityki zagranicznej postawiło sobie realizację interesów narodowych poprzez koordynowanie ich z interesami ogólnoeuropejskimi.

Fiasco "zimnowojennych" koncepcji imperialistycznych i przechodzenie do polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych zmusiło również Republikę Federalną do pewnych zmian w polityce wschodniej. Zmiany te jednak zawsze miały na celu w bliższej lub dalszej perspektywie osiągnięcie sytuacji, w której można by dokonać nowego podziału Europy, podziału burzące-

go poczdamski ład. W Republice Federalnej w drugiej połowie lat 60-tych bardzo powoli i z dużymi oporami narastało przekonanie o konieczności weryfikacji polityki w stosunku do państw socjalistycznych. Żanim jednak doszło do konkretnych kroków ze strony rządu bońskiego w tym kierunku, spróbowano raz jeszcze w latach 1966-68 polityki, która miała na celu rozbić jedność obozu socjalistycznego i dalej rozstrzygnięcie spornych kwestii w Europie w myśl założeń zachodnioniemieckich^{19/}.

W tym okresie Niemiecka Republika Demokratyczna dała jeszcze raz dowód, że polityka jej jest ściśle zintegrowana z polityką całego obozu. Plany rządu bońskiego dotyczące ewentualności rozbitcia jedności wśród państw socjalistycznych związane były przede wszystkim z Czechosłowacją, liczone bowiem, że to państwo będzie najbardziej skłonne przyjąć pozycje normalizacyjne Republiki Federalnej. W marcu 1967 r. Niemiecka Republika Demokratyczna zawarła z Czechosłowacją układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. We wstępie do tego układu Czechosłowacja i NRD oświadczyły, że "... przepojone niezłomą wolą aktywnej walki przeciwko zagrożeniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego ze strony zachodnio-niemieckich sił odwetowych i militarystycznych oraz zapewnienie na podstawie Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej z 14.V.1955 r. bezpieczeństwa obu państw i nietykalności ich granic przed wszelką napaścią ..." Bardzo istotną dla stosunków CSRS-NRD częścią układu był artykuł 7, który wobec systematycznej odnowy uznania przez rząd federalny układu monachijskiego za nieważny od samego początku, prezentował już nie tylko stanowisko Czechosłowacji w tej kwestii, ale również zawierał wyraźne stanowisko NRD. "Wysokie umawiające się strony czytamy w artykule 7 - stwierdzają, że układ monachijski z 29 września był zawarty pod groźbą wojny agresywnej, a także pod groźbą użycia siły przeciwko Czechosłowacji i był on częścią zbrodniczego spisku Niemiec nazistowskich przeciwko pokojowi i brutalnym naruszeniem elementarnych norm współczesnego prawa międzynarodowego i że był on od samego początku nieważny ze wszystkimi wynikającymi z tego następstwami"^{21/}. Wymowa tego artykułu jest w tym większa, że było to pierwsze oficjalne oświadczenie NRD mówiące wprost o nieważności od samego początku układu monachijskiego. Dotychczasowe sformułowania nie budziły wprawdzie żadnych wątpliwości odnośnie stosunku NRD do tego układu, tym bardziej, że wielokrotnie politycy NRD, mówiąc o polityce mocarstw zachodnich w okresie międzywojennym, za przykład ich kapitulacji postaw wobec hitlerowskiej Rzeszy dawali właśnie układ monachijski, w którym dokonano "sprzedaży" Czechosłowacji Niemcom. Układ monachijski w ocenie przywódców NRD stanowi synonim kompromisu wobec militarystyki i odwetu^{22/}.

Czechosłowacja również miała podstawy do wątpliwości odnośnie stosunku NRD do układu monachijskiego. Swoje przekonanie opierała ona na dotychczasowych oficjalnych dokumentach NRD mówiących o celach i zadaniach polityki zagranicznej tego państwa, jak też opierała na praktycznej już realizacji zapowiadanych programów. Wyrazem takiego przekonania może być oświadczenie rządu czechosłowackiego. że "... NRD zawsze uważała układ monachijski za nieważny od samego początku ze wszystkimi konsekwencjami..."

Uznanie takie jednak w sposób dosłowny zawarte zostało dopiero w artykule 7 wspomnianego układu z marca 1967 r. Przyczyny tego wydaje się należy szukać w fakcie, iż wychodząc z założenia, że nowe państwo niemieckie jakim jest NRD nie ma nic wspólnego z Trzecią Rzeszą, a przede wszystkim nie kontynuuje jej tradycji i całkowicie oparło swoją politykę na umowie poczdamskiej, która nie uznała zmian granicznych dokonanych w 1938 roku na konferencji w Monachium. NRD poprzestawała do marca 1967 roku na oświadczeniach o braku spornych i odwetowych kwestii" i o braku jakichkolwiek roszczeń terytorialnych w stosunku do Czechosłowacji. Dopiero nieugięte stanowisko rządu federalnego w kwestii ważności układu monachijskiego, jak też pewne tendencje w tym czasie jeszcze półoficjalne, występujące w samej Czechosłowacji, a zmierzające do unormowania stosunków z Republiką Federalną, nawet bez ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii związanych z układem monachijskim, stały się najprawdopodobniej jednym z głównych impulsów, które zdecydowały, że NRD w sposób wyraźny w układzie międzynarodowym uznała układ monachijski za nieważny od samego początku^{24/}. Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej Czechosłowacko-NRD-owski, podobnie jak analogiczny układ Czechosłowacji z Polską, miały również udowodnić rządowi zachodniemieckiemu, że państwa socjalistyczne w zakresie polityki zagranicznej mają wspólne cele, a celem tym jest utrzymanie w Europie przede wszystkim polityczno-terytorialnego status quo jako najważniejszego gwaranta bezpieczeństwa europejskiego. Stanowisko to znalazło poparcie również partii komunistycznych i robotniczych na naradzie w Karłowicach Warach w kwietniu 1967 roku. Program karłowicki podpisany między innymi przez przedstawicieli Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i KP Czechosłowacji przyjął, iż warunkiem stworzenia systemu bezpieczeństwa w Europie jest konieczność uznania przez RFN takich realiów jak nienaruszalność granic europejskich, uznania dwóch państw niemieckich, uznania układu monachijskiego za nieważny od samego początku. NRD przyjęła program karłowicki jako główną wytyczną swojej polityki zagranicznej, uznając go za "najlepszy program zagwarantowania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa narodów europejskich. Nowa socjalistyczna Europa - powiedział W. Ulbricht w rocznicę podpisania programu - ich współpraca, ich rosnąca siła we wszystkich dziedzinach, jest najlepszą gwarancją tego, że uda się wraz z demokratycznymi i pokojowymi siłami w krajach kapitalistycznych okiełznać siły odwetu i agresji i uzyskać pokój i bezpieczeństwo dla wszystkich narodów europejskich"^{25/}.

Problem uznania przez RFN układu monachijskiego za nieważny od samego początku jako jeden z podstawowych warunków normalizacji, bardzo mocno podkreślony został przez W. Ulbrichta w referacie na VII Zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wygłoszonym 17.IV.1967 r. W. Ulbricht w części dotyczącej polityki zagranicznej swojego państwa mówił przede wszystkim o konieczności rezygnacji przez RFN z hasła "nowego ładu europejskiego" i akupienia się na rzeczywistej próbie normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi. Hasło "nowego ładu europejskiego", głoszone również w okresie międzywojennym, doprowadziło do "haniebnego układu mona-

chijskiego" czterech mocarstw..." i dalej w konsekwencji do "powstania hitlerowsko-imperialistycznej Europy". Dlatego też koła rządzące RFN "powinny udowodnić czynami, że istotnie wyciągają wnioski z historii..., że realizować będą politykę normalizacji stosunków między państwami". Dowodem takiej rzeczywistej woli normalizacji stosunków ma być, obok innych warunków normalizacji "wyrzeczenie się przestępczego dyktatu monachij - skiego i uznanie go za nieważny od samego początku"^{26/}.

W tej samej części swojego przemówienia W.Ulbricht ponowił, przedstawił już w orędziu noworocznym, propozycję poprawy stosunków między obu państwami niemieckimi. Jednym z podstawowych warunków pokojowego współistnienia między NRD i RFN ma być jednak uznanie w "identycznie brzmiących oświadczeniach istniejących granic w Europie"^{27/}. Propozycja poprawy stosunków między NRD i RFN przedstawiona przez W.Ulbrichta przybrała wkrótce konkretne formy. W 1967 r. premier rządu NRD W.Stopka wystąpił do rządu "wielkiej koalicji" z propozycją normalizacji stosunków dwoma państwami niemieckimi. Wystąpienie W.Stopka poparte zostało przygotowanym przez rząd NRD projektem układu normalizacyjnego. Zgodnie z przyjętą i kontynuowaną zasadą jedności polityki zagranicznej państw socjalistycznych, projekt w artykule 2 zawierał obok innych, wszystkie podstawowe warunki, jakie muszą zostać spełnione, aby można było rozpocząć proces normalizacji stosunków NRD-RFN. Do tych podstawowych warunków rząd NRD zaliczył respektowanie integralności terytorialnej państw europejskich i nienaruszalności istniejących granic, oraz uznanie przez oba państwa niemieckie nieważności układu monachijskiego od samego początku^{28/}. Propozycja ta, podobnie jak wiele wcześniejszych, została przez rząd boński odrzucona.

Z wagi przyjaźni z NRD i współpracy w zakresie polityki zagranicznej z tym państwem zdawano sobie doskonale sprawę w Pradze. Członek Biura Politycznego KC KPCz J.Hendrych przemawiając 10.II.1967 r. na Plenum KC KPCz powiedział "politycy zachodnioniemieccy mylą się bardzo jeśli sądzą, że stosunki między CSRS i RFN mogą rozwinąć się kosztem przyjaźni między Czechosłowacją i NRD ... Podcinałibymy gałąź, na której siedzimy"^{29/}.

"Fiasko aktywnej polityki wschodniej" rządu "wielkiej koalicji" spowodowało konieczność weryfikacji taktyki zachodnioniemieckiej odnośnie polityki w stosunku do państw socjalistycznych. Zadania tego podjął się wybrany we wrześniu 1969 r. nowy rząd boński, rząd tak zwanej "małej koalicji" SPD-FDP. Efektem nowego podejścia rządu federalnego do problemów status quo europejskiego było rozpoczęcie procesu normalizacji stosunków RFN z państwami socjalistycznymi i podpisanie w wyniku tego układu z ZSRR, Polską i układem podstawowego z NRD.

Zagadnienie układu monachijskiego powróciło raz jeszcze w momencie rozpoczęcia rozmów między CSRS i RFN dotyczących normalizacji wzajemnych stosunków. Rozmowy trwały dłużej, niż początkowo spodziewały się tego zainteresowane strony. Było to wynikiem braku zgody odnośnie treści formuły nieważności układu monachijskiego. Negocjacje między CSRS i RFN były uważnie śledzone przez NRD i pozostałe państwa socjalistyczne. NRD

wielokrotnie w tym czasie udzielała swojego poparcia słusznemu żądaniu Czechosłowacji, podkreślając, że przyjęcie czechosłowackiego stanowiska będzie trwałym wkładem do bezpieczeństwa europejskiego. Przykładem takiego stanowiska NRD mogą być komunikaty podpisane w następstwie wizyt jakie miały miejsce w 1969 roku: w marcu ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji J. Marko w Berlinie i w lipcu Przewodniczącego Rady Ministrów NRD W. Stoph'a w Pradze. W czasie pierwszej z wizyt we wspólnym komunikacie obie strony stwierdziły, że "... głównym warunkiem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie jest nienaruszalność granic... włącznie z granicą na Odrze i Nysie Żużyckiej, uznanie układu monachijskiego za nieważny od samego początku"^{30/}. Podobny w treść był komunikat ogłoszony po drugiej wizycie - "Przewodniczący Rady Ministrów NRD i Przewodniczący Rządu CSRS stwierdzili z naciskiem, że trwały system bezpieczeństwa zbiorowego opierać się musi na uznaniu realnych faktów. Pokój i bezpieczeństwo wymagają nienaruszalności istniejących granic ... uznania układu monachijskiego za nieważny od samego początku"^{31/}. Później już w trakcie trwania rozmów między CSRS a RFN, NRD jeszcze wielokrotnie wypowiadała się na temat nieważności układu monachijskiego, zawsze podkreślając mocno związek jaki istnieje między przyjęciem przez RFN formuły nieważności, jakiej żądała Czechosłowacja, a dążeniem do stworzenia trwałego systemu bezpieczeństwa europejskiego^{32/}.

Oficjalne stanowisko NRD w kwestii nieważności układu monachijskiego oraz roszczeń terytorialnych znalazło pełne poparcie doktryny prawnej NRD. Wszystkie akty prawne, jakie ukazały się w NRD począwszy od konstytucji, uwzględniały w swojej treści te zasady polityczne, które przyjęła NRD za pryncypialne zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. W pierwszych latach istnienia tego państwa dotyczyło to przede wszystkim likwidacji pozostałości tradycji militarystycznych i odwetowych, zakresu propagandy, która miała na celu atak przeciwko integralności terytorialnej któregośkolwiek z państw. Działanie na rzecz pełnego wprowadzenia w życie postanowień umowy poczdamskiej i zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz zintegrowanie przesiedlanych z Polski i CSRS z resztą społeczeństwa, co całkowicie zlikwidowało problem przesiedlonych.

W następnych latach do dnia dzisiejszego, ustawodawstwo NRD zajmowało się pogłębianiem przemian demokratycznych i umacnianiem pozycji tego państwa we wspólnocie socjalistycznej. Nie ma w NRD, co występuje w dość ostrej formie i stanowi niejako zasadę działania w RFN, rozbieżności między oficjalnym stanowiskiem partyjno-rządowym a praktyką polityczną, znajdującą swój wyraz między innymi w treści aktów normatywnych. Uwagi te dotyczą również całej literatury politycznej i prawnej jaka ukazała się w NRD, a do tegoż całości kształtu polityki zagranicznej oraz interesującego nas problemu stosunków czechosłowacko-NRD-owskich. Badania naukowe, analiza zagadnień z przeszłości prowadzona na gruncie metodologii materializmu historycznego, argumenty przytoczone przez naukowców NRD, badających problemy stosunków niemiecko-czechosłowackich, prowadziły do uzasadnienia tezy o nieważności od samego początku układu monachijskiego, a tym samym o bez-

prawności obecnych roszczeń RFN w stosunku do Czechosłowacji^{33/}. Oprócz opracowań i dokumentów analizujących okres przedmonachijski i sam układ monachijski w NRD pojawiło się bardzo dużo literatury krytycznie oceniającej stanowisko rządów RFN w stosunku do Czechosłowacji "stanowisko" szczególnie partii politycznych, które w swych programach zakładały rewizjonizm terytorialny, czy też działalność najbardziej agresywnych organizacji, jakimi są organizacje ziomkowskie, a między innych również ziomkostwo Niemców śudeckich^{34/}. Znaczenie tych opracowań polega przede wszystkim na tym, że oprócz oddawania prawdziwego obrazu stosunków Niemiec z ich sąsiadami, stanowią one głębokie i trwałe podstawy naukowe dla oddziaływania na świadomość narodu niemieckiego w obu państwach niemieckich i wywierają większy wpływ pośredni i bezpośredni na naukę w RFN.

Do istotnych form działalności badawczej naukowców z NRD zaliczyć można ściśniętą współpracę między innymi historyków i prawników NRD i CRSR. Celem tej współpracy naukowej jest koordynacja działalności badawczej w dziedzinie walki z rewizjonizmem zachodniemieckim, a zwłaszcza z jego "naukową" formą jaką jest "Ostforschung". Bardzo ważną rolę w demaskowaniu celów RFN odgrywają również wydawnictwa dokumentalne w rodzaju "białych ksiąg", czy "szarej księgi". Wywierają one duży wpływ nie tylko na kształtowanie opinii publicznej w RFN, lecz również na forum międzynarodowym. Działalność odwetowa i rewizjonistyczna w RFN udokumentowana została również w obszernej pracy historyka i publicyisty Rudi Gogwela oraz grupy naukowców z NRD, jak też licznych wydawnictwach Akademii Nauk NRD, oraz publikacjach wydawanych przez organizacje polityczne i społeczne. Ten fragmentaryczny przegląd działalności antyrewizjonistycznych w NRD pozwala choć w części ocenić jej rzeczywiste rozmiary. - i co jest najistotniejsze - stwierdzić, że jest ona prowadzona nie tylko z punktu widzenia partykularnych interesów Niemieckiej Republiki Demokratycznej i nie stanowi tylko krytyki z punktu widzenia klasowego przeciwnika, ale przede wszystkim jest to działanie w interesie całej wspólnoty socjalistycznej, a nawet więcej, jest to działanie w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego i uczynienia status quo nową podstawą pokojowego rozwoju Europy, co w efekcie przynosi korzyści również samej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

PRZYPISY

- 1/ Deklaracja rządowa premiera Otto Grotewohla z 12 października 1949 r. Zbiór Dokumentów 1949/10, s. 893.
- 2/ Dokumente zur Aussenpolitik der Regierung der Deutschen Demokratischen Republik. Berlin 1954 r., s.373 oraz Dokumenty ceskosłowenskie za-hrańcni polityky 1945-1959. Praha 1960r., s.499.
- 3/ Na temat układu monachijskiego patrz artykuł autora pt. "Ze studiów nad genezą układu monachijskiego", Zeszyty Naukowe ATR Bydgoszcz 1974/14 s. 3-30.

- 4/ Cyt.za: E.Osmańczyk, Niemcy 1945-1950, Warszawa 1951r., s.31.
- 5/ CRS a Nemecko. Wybór dokumentów o CS polityce w Nemecke Otazce. Praha 1959 r., s.51.
- 6/ Czechosłowacja stała i stoi na stanowisku nieważności, od samego początku układu monachijskiego.
- 7/ Dokumenty ceskoslovenskie zahranični politiky... op.cit., s.429.
- 8/ CSR a Nemecko... op.cit., s.51
- 9/ Przemówienie W.Ulbrichta z okazji XII rocznicy powstania NRD 6.X,1961r. "Neues Deutschland" z 7.X.1961 r.
- 10/ przykładem mogą być m.in. wypowiedzi Adenauera w "Combat" z 25.I.1960r. ministra von Brentano w "Neue Zürcher Zeitung" 1957/89, "Volksbote" z 26.V.1956 r. i in.
- 11/ Teksty wspólnych protestów m.in. w: Dokumenty ceskoslovenske zahranicni politiku ... op. cit. s. 524.
- 12/ "Neues Deutschland" z 7.VII.1961 r.
- 13/ Oświadczenie Fronu Narodowego Niemiec Demokratycznych zawarte jest w opracowaniu Ambasady NRD w PRL pt. "Historyczne zadanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przyszłość Niemiec", W-wa 1963r, s.34.
- 14/ Dokumenty k Mirovemu Reseni Nemecke otazky 1960-1964r., Praha 1965r., s. 245.
- 15/ Ibidem, s.315.
- 16/ Wizyta delegacji rządowej CSRS w NRD w VI.1952r., wizyta delegacji NRD w CSRS we wrześniu 1956r., wspólna delegacja rządu CSRS i NRD z 24.V.1957 r., wizyta partyjno-rządowa CSRS w NRD w listopadzie 1959r. Wszystkie te dokumenty zamieszczone zostały w: Dokumenty ceskoslovenske zahranični politiky... op.cit, s.501-530.
- 17/ Zbiór dokumentów PJSM 1957/5, s. 800-801.
- 18/ Na ten temat mówił m.in. W.Ulbricht w czasie pobytu w Warszawie 13.XII. 1958 r., "Trybuna Ludu" z 14.XII.1958r.
- 19/ RFN usiłowała wykorzystać dokonujące się w latach 1967-68 antysocjalistyczne przemiany w Czechosłowacji do zawarcia układu z tym państwem, z pominięciem wszystkich warunków normalizacji stosunków RFN z państwami socjalistycznymi, a więc: uznania ostateczności granicy na Odrze i Nysie, uznania drugiego państwa niemieckiego, uznania odrębnego statusu prawnego Berlina Zachodniego i uznania układu monachijskiego za nieważny od samego początku.
- 20/ Zbiór dokumentów 1967/3, s.308.
- 21/ Ibidem, s. 311.
- 22/ Oświadczenie W.Ulbrichta złożone na forum Izby Ludowej NRD 6.VII.1961r., "Neues Detschland" z 7.VII.1961r., przemówienie W.Ulbrichta w Warszawie 13.XII.1958r., "Trybuna Ludu" 14.XII.1958 r.
- 23/ Wspólne oświadczenie partyjno-rządowych dlegacji NRD i CSRS Praga 24.X.1970 r., Zbiór Dokumentów 1970/10.
- 24/ Szerzej na temat nieoficjalnych rozmów czechosłowacko-zachodniemieckich pisze L.Buczma w "Problem niemiecki w polityce Bułgarii,Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier", PJSM, Warszawa 1969 r.

- 25/ "Neues Detschland" z 30.IV.1968 r., na ten temat również w "Neues Deutschland" z 1 i 2 VI.1968r.
- 26/ Materiały i Dokumenty partii komunistycznych i robotniczych, W-wa 1968r. s.38 i nast.
- 27/ Ibidem, s.58
- 28/ Centres of Conflict. The attitude of the two German states to international problems, Dresden 1969 r., s.32.
- 29/ "Rude Pravo" z 10.II.1967r.
- 30/ Zbiór Dokumentów 1969/6, s. 1027-1028.
- 31/ Zbiór Dokumentów 1969/7.
- 32/ Wspólny komunikat przywódców PRL i NRD, "Trybuna Ludu" z 26.VI.1972r. Wypowiedź E.Honeckera w "Berliner Morgenpost" z 3.I.1973r. Wspólne oświadczenie partyjno-rządowych delegacji NRD i CSRS z 31.X.1970r. w: Zbiór Dokumentów 1970/10 s. 1764-1765.
- 33/ Zagadnienia te są przedmiotem m.in. nast.prac: W.Königer, E. Jouering Dreissig Jahre nach München. Aggressive Ostpolitik gegen die Tschechoslowakei gestern und heute, Berlin 1968r., 20 Jahre DDR - 20 Jahre Friedenspolitik, Berlin 1969 r., R.Goguel, G.Rosenfeld, Studien zur Geschichte der sozialistischen Länder Europas, Berlin 1968 r.
- 34/ Wśród licznych prac na ten temat można wymienić: D.Gayko, Aktuelle Tendenzen im Landmannschaftlichen Revanchismus der BRD. JPW-Berichte 1974/1 Centres of Conflict..., op.cit. W.Königer, E.Jouering Dreissig Jahre nach München..., op.cit. Bońskie roszczenia do wyłącznego reprezentowania zagrożeniem pokoju, Dresden 1969 r. Szara Księga. Polityka ekspansji i neohitleryzmu w Niemczech Zachodnich, Berlin IV, 1967r. Tłum. polskie Warszawa 1968r.

A STUDY OF POLITICAL RELATIONS BETWEEN CZECHOSLOVAK SOCIALIST REPUBLIC
AND GERMAN DEMOCRATIC REPUBLIC

Summary

The paper is a part of a more complete study of the GDR foreign policy in relation to Czechoslovakia. The relations, contrary to the relations between the German Federal Republic and Czechoslovak Socialist Republic, are characterized by the recognition of the Potsdam realities and thus, among other things, the lack of territorial disputes.

ИЗ ИССЛЕДОВАНИЙ НАД ПОЛИТИЧЕСКИМИ ОТНОШЕНИЯМИ МЕЖДУ ГДР И ЧСР

Резюме

Статья является частью обширной разработки касающейся внешней политики ГДР и относится к отношениям этой страны с ЧСР. Эти отношения в противоположность отношениям ФРГ - ЧСР характеризуются признанием договоров в Потсдаме, а также отсутствие спорных территориальных проблем.



Wojciech Szymborski

FORMY KOORDYNACJI POLITYKI NAFTOWEJ PAŃSTW ARABSKICH

Artykuł przedstawia dotychczasowe formy koordynacji polityki naftowej krajów arabskich - eksporterów ropy naftowej. Charakterystycznymi elementami arabskiej polityki w dziedzinie polityki naftowej jest różnorodność form wzajemnych kontaktów, wśród których przeważają związki wielostronne nad dwustronnymi i zinstytucjonalizowane nad niezinstytucjonalizowanymi.

Współpraca państw arabskich w dziedzinie polityki naftowej datuje się od ponad trzydziestu lat. Podstawową cechą tej współpracy jest wielopła - szczytność i różnorodność form wzajemnych kontaktów między rządami, ich organami i agendami. Kraje arabskie dążyły do koordynacji szeroko rozu - mianej polityki naftowej i przemysłu naftowego, poszukując przy tym co - raz bardziej efektywnych form w zależności od swych możliwości i potrzeb, konieczności obrony własnych interesów ekonomicznych oraz stosunków kształ - tujących się pomiędzy uczestnikami międzynarodowego rynku naftowego. Na - gromadzone w tej dziedzinie doświadczenia pozwalają stwierdzić, iż współ - działanie państw arabskich w wypracowaniu wspólnych zasad polityki na - ftowej jest tą płaszczyzną wzajemnych stosunków, na której osiągnęły one najwyższy bodaj stopień integracji.

Potrzeba koordynacji polityki naftowej pojawiła się w momencie, gdy samodzielna walka poszczególnych państw o ograniczenie dominacji między - narodowych monopolii, silnie ze sobą powiązanych na terenach Bliskiego Wscho - du i Afryki Północnej^{1/} i wspomaganych przez macierzyste rządy okazała się mało skuteczna. Coraz powszechniejszy wśród polityków arabskich sta - wał się wówczas pogląd, iż potęgę koncernów naftowych można przeciwsta - wić się jedynie poprzez stworzenie wspólnego frontu państw naftowych. Pod - stawę tego frontu miały stanowić wspólne interesy i aspiracje arabskich krajów naftowych wynikające z podobnego położenia i zależności wobec za - granicznych monopolii.

Podstawę prawną eksploatacji złóż ropy naftowej w państwach arab - skich stanowiły umowy koncesyjne, które określały wzajemny zakres praw i zobowiązań pomiędzy stronami, tj. rządem danego kraju oraz jednym lub kilkoma zagranicznymi koncernami naftowymi. W oparciu o ukształtowany w ten sposób system koncesyjny koncerny naftowe znalazły się w stosunku do państwa - gospodarza w niezwykle uprzywilejowanej sytuacji, gdyż zabez -

pieczyły sobie nie tylko pełną kontrolę we wszystkich fazach cyklu naftowego /dzięki czemu jednostronnie decydowały o wysokości cen ropy naftowej, o poziomie jej wydobycia, o polityce handlowej, inwestycyjnej itd. /lecz- wykorzystując fakt olbrzymiego uzależnienia gospodarki krajów arabskich do sektora naftowego - wywierały również przemożny wpływ na politykę wewnętrzną poszczególnych państw.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna, w jakiej znajdowały się kraje arabskie w momencie zawierania umów koncesyjnych była zbliżona. Pomijając jednak fakt, czy były one wówczas państwami formalnie niepodległymi /Arabia Saudyjska, Irak, Libia/, czy też posiadały status kolonialny /Algieria, Bahrajn, Katar, Kuwejt, Oman Traktatowy/, następowało to w warunkach uzależnienia od mocarstw imperialistycznych oraz prawnotechnicznej i kulturowej nierówności obu stron^{2/}. Postanowienia umów koncesyjnych stały się więc wkrótce przedmiotem sporów i przetargów pomiędzy rządami arabskimi a koncernami naftowymi. Przyczyniał się do tego stały wzrost świadomości politycznej Arabów, a zwłaszcza kompetencji elit rządzących odnośnie mechanizmów funkcjonowania przemysłu naftowego oraz zrozumienie konsekwencji, jakie wynikały z przekazania koncernom naftowym /w ramach umów koncesyjnych/ suwerenności nad złożami ropy naftowej. System koncesyjny zaczął być coraz powszechniej kwestionowany a walka z wszechwładzą zagranicznych monopolii naftowych stała się jednym z głównych haseł programowych ruchu narodowyzwoleńczego w świecie arabskim

Chociaż przywódcy arabscy często podkreślali potrzebę ograniczenia dominacji zagranicznego kapitału naftowego, to jednak przez długi czas dążyli jedynie do zmiany najbardziej niekorzystnych klauzul umów koncesyjnych, wywierając jednocześnie presję na koncerny naftowe, aby w pełni przestrzegały tej części swych zobowiązań, które były korzystne dla krajów naftowych.

Przyczyn takiej postawy należały przede wszystkim szukać w wydarzeniach w Iranie na początku lat 50-tych. W marcu 1951 r. parlament tego kraju uchwalił ustawę o nacjonalizacji złóż ropy naftowej, eksploatacyjnych do tej pory przez koncern Anglo-Iranian Oil Company /obecnie British Petroleum/. Decyzja ta spotkała się ze zdecydowaną reakcją koncernów naftowych - członków międzynarodowego kartelu naftowego. Zastosowały one wówczas całkowity bojkot ropy irańskiej, co doprowadziło do wstrzymania jej wydobycia i eksportu. Wprawdzie ustawa o nacjonalizacji została utrzymana w mocy, to jednak pozycja zagranicznych monopolii w eksploatacji irańskich bogactw naftowych nie uległa ograniczeniu^{3/}. Podstawowy wniosek jaki wynikał dla krajów arabskich z doświadczeń irańskich polegał na tym, że ograniczenie lub wyeliminowanie obcego kapitału na drodze samodzielnej walki jest mało prawdopodobne lub wręcz niemożliwe. Przykład Iranu przejawiał się w polityce naftowej krajów arabskich - nawet tych najbardziej postępowych - głównie tym, iż przez wiele lat nie zdecydowały się one na wysunięcie radykalnych żądań pod adresem koncernów naftowych, aby narazić się na konsekwencje ewentualnych działań odwetowych.

Do głównych dotychczas występujących form koordynacji polityki naftowej krajów arabskich należy zaliczyć:

- Ligę Państw Arabskich,
- Arabskie Kongresy Naftowe,
- Organizację Krajów Eksporterów Ropy Naftowej /OPEC/,
- Organizację Arabskich Krajów Eksporterów Ropy Naftowej /OAPEC/,
- spotkania przedstawicieli państwowych towarzystw naftowych,
- Radę Współpracy Zatoki,
- konferencje ad hoc ministrów górnictwa naftowego,
- konsultacje i spotkania dwustronne.

LIGA PAŃSTW ARABSKICH. Pierwsze próby wypracowania przez kraje arabskie zasad wspólnej polityki naftowej nastąpiły na początku lat 50-tych, mianowicie - jak podkreśla M.S.al-Otaiba - "idea stworzenia organizacji krajów arabskich eksportujących ropę naftową tkwiła w świadomości twórców Ligi Państw Arabskich od 1945 roku"^{4/}. Pierwszymi organami Ligi powołanymi do sformułowania zasad polityki naftowej krajów członkowskich była utworzona w 1951 r. Komisja Ekspertów Naftowych. W trzy lata później komisja ta zaleciła powołanie Stałego Biura Naftowego jako ciała mającego na celu wymianę informacji, zbieranie danych statystycznych oraz wypracowanie zasad wspólnej polityki naftowej. W dorobku Komisji Ekspertów znajduje się również opracowanie zleceń obejmujących główne kierunki arabskiej polityki naftowej, które zostały przedstawione i w większości zaaprobowane w styczniu 1956 r. przez Radę Ekonomiczną LPA. Podjęte wówczas rezolucje dotyczyły: zwiększenia efektywności bojkotu ekonomicznego wobec Izraela^{5/}, pomocy dla krajów tranzytowych, przeciwstawienia się udziałowi obcych rządów w kapitale koncernów naftowych, arabizacji personelu kierowniczego i technicznego, włączenia do prac Komisji Ekspertów przedstawicieli tych krajów arabskich, które nie posiadając niepodległości nie były członkami Ligi /Kuwejt, Bahrajn i Katar/, zacieśnienia współpracy krajów arabskich z rządem Iranu itd.^{6/}.

Kolejna sesja Rady Ekonomicznej, która odbyła się w Kairze na przełomie maja i czerwca 1957 r. była równie owocna w zakresie spraw naftowych, jak poprzednia. W jej trakcie uchwalono 16 rezolucji dotyczących różnych aspektów polityki naftowej krajów arabskich. Do najważniejszych należy zaliczyć rezolucje: o zwołaniu najpóźniej do lutego 1958 r. arabskiego kongresu naftowego, o podjęciu przez kraje arabskie niezbędnych kroków celem zbudowania własnej rafinerii, o konieczności zorganizowania arabskiego towarzystwa żeglugowego, o sprzeciwie rządów arabskich wobec prób tworzenia jakichkolwiek organizacji międzynarodowych, które miałyby na celu kontrolę wydobycia i dystrybucji arabskiej ropy, o potrzebie zacieśnienia współdziałania krajów członkowskich zmierzającego do ujednoczenia polityki naftowej w różnych fazach cyklu naftowego itd.^{7/}.

Inną ważną inicjatywą rozpatrywaną w tym czasie przez Radę Ekonomiczną i Komitet Ekspertów była saudyjska propozycja zbudowania panarabskiego rurociągu, który łączyłby główne zagłębia naftowe Arabii Saudyjskiej,

Kuwejtu i Iranu z portami Morza Śródziemnego.

Lata 50-te są okresem szczególnej aktywności Ligi Państw Arabskich w formułowaniu głównych założeń wspólnej polityki naftowej krajów członkowskich. Obok mało znaczących wówczas kontaktów dwustronnych była to jedyna płaszczyzna współpracy krajów arabskich w tej dziedzinie. Później jednak, w miarę rozwoju innych form współdziałania, wyspecjalizowane organy Ligi tracą na znaczeniu, aczkolwiek LPA nie przestaje w dalszym ciągu interesować się problemami naftowymi. Od połowy lat 60-tych szczególną rolę zaczyna spełniać najwyższy organ Ligi - konferencja przywódców państw i rządów krajów członkowskich. Przedmiotem obrad kolejnych konferencji "na szczytach" były najważniejsze problemy świata arabskiego, w tym również zagadnienia naftowe.

ARABSKIE KONGRESY NAFTOWE. Pierwszy Arabski Kongres Naftowy został zwołany z inicjatywy Stałej Komisji Naftowej LPA w kwietniu 1959 r. w Kairze. Kolejne Kongresy odbyły się: II w 1960 r. w Bejrucie, III w 1961 r. w Aleksandrii, IV w 1963 r. w Bejrucie, V w 1965 r. w Kairze, VI w 1967 r. w Bagdadzie, VII w 1970 r. w Kuwejcie i VIII w 1972 r. w Algierze. Arabski Kongres Naftowy stał się jedną ze stałych naftowych organizacji międzynarodowych i jest w związku z tym zarejestrowany w Sekretariacie ONZ^{8/}.

Oficjalnymi uczestnikami Arabskich Kongresów Naftowych były kraje arabskie zrzeszone w LPA, zaś nieoficjalnie w obradach brali udział przedstawiciele i obserwatorzy z niearabskich krajów naftowych, państw konsumenckich, reprezentanci koncernów naftowych oraz specjaliści i eksperci od spraw naftowych z różnych krajów świata. Arabskie Kongresy Naftowe nie miały charakteru instytucjonalnego, a uchwalone w trakcie ich trwania rezolucje traktowano jako zalecenia w sprawach wspólnej polityki naftowej. Głównym celem Kongresów była szeroka wymiana poglądów i prezentacja różnorodnych stanowisk niemal we wszystkich dziedzinach funkcjonującego w krajach arabskich przemysłu naftowego. Coraz szersze zainteresowanie obradami Arabskich Kongresów Naftowych przejawiało się poprzez wzrost liczby delegatów i obserwatorów oraz rosnącą ilość referatów, które stanowiły podstawę do dyskusji.

Do najistotniejszych wątków dyskusji, jakie toczyły się w trakcie kolejnych Kongresów należy zaliczyć sprawę stosunków krajów arabskich wobec koncernów naftowych, szczególnie w kontekście licznych żądań zmian postanowień obowiązujących umów koncesyjnych na korzyść krajów naftowych oraz postulatów podjęcia przez nie konkretnych przedsięwzięć w celu stopniowego uniezależnienia się od koncernów naftowych poprzez utworzenie wspólnego arabskiego towarzystwa naftowego, budowę własnych rafinerii, rurociągu panarabskiego, czy też powołanie arabskiego ośrodka badań wiertniczych, rozwoju petrochemii itd.

Większość zaleceń sformułowanych w trakcie Arabskich Kongresów Naftowych znalazło swoje odbicie w zasadach polityki naftowej poszczególnych krajów arabskich bądź w dyrektywach działania takich organizacji, jak OPEC czy OAPEC. Zmiany, jakie dokonały się na międzynarodowym rynku naf-

towym na przełomie lat 60-tych i 70-tych wpłynęły na wzrost pozycji krajów naftowych i umożliwiły im pełną realizację wysuniętych żądań^{9/}. Dokonujący się w tym okresie wzrost aktywności OPEC i OAPEK /jako bardziej efektywnych form współpracy naftowej krajów arabskich/ spowodował, iż Arabskie Kongresy Naftowe przestały odgrywać dotychczasową rolę.

ORGANIZACJA KRAJÓW EKSPORTERÓW ROPY NAFTOWEJ. Ważnym osiągnięciem I Arabskiego Kongresu Naftowego było zawarcie dżentelmeńskiego porozumienia pomiędzy szefami delegacji Wenezueli i Arabii Saudyjskiej na temat powołania wspólnej organizacji krajów naftowych w celu kolektywnej obrony własnych interesów naftowych^{10/}. Ideę tę poparło kilka innych delegacji arabskich oraz Iran. Projekt zawarcia międzynarodowego porozumienia naftowego obejmującego Arabię Saudyjską, Wenezuelę, Iran, Irak i Kuwejt został następnie potwierdzony w maju 1959 r. w trakcie spotkania saudyjskiego ministra górnictwa naftowego A.Tarikiego ze swym wenezuelskim odpowiednikiem J.P.Alfonso^{11/}.

Bezpośrednią przyczyną powołania wspólnej organizacji była jednostronna obniżka cen katalogowych ropy bliskowschodniej ogłoszona 9 sierpnia 1960 r. przez amerykański koncern Standard Oil of New Jersey /obecnie Exxon/ i następnie przyjęta przez pozostałe koncerny naftowe pomimo, iż w rezolucji I Kongresu kraje uczestniczące wyraźnie domagały się konsultowania z nimi wszelkich zmian cen katalogowych. Decyzje koncernów spotkały się z natychmiastową reakcją państw naftowych. W dniach 10-14 września odbyła się w Bagdadzie konferencja, w której uczestniczyły delegacje wspomnianych wyżej państw. Powołały one do życia Organizację Krajów Eksporterów Ropy Naftowej - pierwszą organizację międzynarodową w Trzecim Świecie skupiającą czołowych eksporterów danego surowca.

Cele, jakie postawiły sobie kraje członkowskie OPEC były skromne i czysto defensywne. Sprowadzały się one do przywrócenia poziomu cen ropy naftowej obowiązującego na początku lutego 1959r. oraz opracowania systemu zabezpieczającego w przyszłości stabilizację cen ropy, a co za tym idzie i stabilność dochodów naftowych, które stanowią podstawowe źródło finansowania rozwoju gospodarczego. Możliwość osiągnięcia tych celów twórcy OPEC upatrywali w "/.../ koordynacji i unifikacji polityki naftowej Państw Członkowskich oraz określeniu najskuteczniejszych środków ochrony swych interesów indywidualnych i zespołowych"^{12/}.

Członkiem OPEC mógł stać się "każdy kraj - rzeczywisty eksporter ropy naftowej, który ma zasadniczo podobne interesy jak Państwa Członkowskie" a jego kandydatura zostanie zaakceptowana przez większość 3/4 krajów członkowskich w tym wszystkim członków - założycieli^{13/}.

Początkowo OPEC zrzeszała pięciu członków w tym trzy kraje arabskie. W latach następnych do organizacji tej przystąpili inni czołowi arabscy eksporterzy ropy naftowej: Katar w 1961 r., Libia w 1962 r., Abu Zabi w 1967r.^{14/} Algieria w 1969 r. jak również inne kraje: Indonezja w 1962r., Nigeria w 1971 r., Ekwador w 1973 r. i Gabon w 1975 r. Wraz z powiększeniem liczby członków rosło jednocześnie znaczenie tej organizacji na światowym rynku naftowym. Przejawiało się to poprzez wzrost udziału ropy naftowej wydoby-

wanej w krajach OPEC w wydobyciu światowym /37,9% w 1960r., 48,6% w 1970r., 47,8% w 1979 r./ oraz utrzymujący się na wysokim poziomie udział eksportu ropy z krajów OPEC w globalnym światowym eksporcie tego surowca /92% w 1960 r., 89,3% w 1970r., 83,4% w 1979 r./^{15/}.

OPEC jest główną płaszczyzną, na której państwa arabskie współdziałają z innymi światowymi eksporterami ropy naftowej. Rola jaką odgrywają one w OPEC odpowiada ekonomicznemu i strategicznemu znaczeniu ropy arabskiej dla gospodarki kapitalistycznej. Składa się na to zarówno jej udział w globalnym wydobyciu świata niesocjalistycznego, poziom istniejących zasobów, położenie geograficzne złóż oraz wszystkie te cechy, które określają geofizyczne warunki eksploatacji ropy naftowej. Podziały istniejące wśród krajów arabskich rzutują bezpośrednio na układ sił w OPEC i współdecydują o efektywności działania tej organizacji.

Najwyższą władzą w OPEC jest konferencja, na której każdy kraj członkowski reprezentowany jest przez jednego lub kilku delegatów /z reguły na czele delegacji stoi minister górnictwa naftowego/. Konferencje zwyczajne OPEC odbywają się dwa razy do roku zaś podejmowane w ich trakcie decyzje wymagały początkowo jednomyślności państw założycielskich, a następnie wszystkich państw członkowskich. Uchwalone rezolucje wchodzi w życie w ciągu 30 dni od momentu głosowania lub gdy konferencja postanowi inaczej, tzn. w wypadku gdy w ciągu tego samego okresu do Sekretariatu OPEC nie wpłynie żądanie o sprzeciwie któregośkolwiek kraju członkowskiego^{16/}.

Funkcje wykonawcze w OPEC pomiędzy konferencjami sprawuje Rada Gubernatorów, której przewodniczący jest jednocześnie sekretarzem generalnym organizacji. Do jego pomocy powołano pięć departamentów: ekonomiczny, wykonawczy, administracyjny, techniczny i informacyjny. Z czasem struktura OPEC rozbudowała się dzięki utworzeniu różnorodnych komisji wyspecjalizowanych, prowadzących badania i przygotowujących materiały zlecone przez konferencje^{17/}.

Od momentu utworzenia OPEC centralnym problemem była kwestia cen ropy naftowej. Początkowo /lata 60-te/ krajom członkowskim udało się jedynie przeciwdziałać spadkowej tendencji cen katalogowych, następnie zaś /lata 1971-73/ ich poziom staje się przedmiotem wspólnych ustaleń i negocjacji z koncernami i dopiero od października 1973 roku kraje OPEC podejmują samodzielne decyzje w tej dziedzinie, co stanowi niezbędny atrybut pełnej suwerenności nad złożami naftowymi.

Przełomowym momentem w historii OPEC była XVI konferencja / w Wiedniu 24-25 czerwca 1968 r./, w trakcie której uchwalono "Oświadczenie o podstawowych kierunkach polityki naftowej państw członkowskich"^{18/}. Określa ono zasady, jakimi winny kierować się kraje OPEC aby stać się samodzielnymi i niezależnymi uczestnikami eksploatacji złóż ropy. Treść tego oświadczenia jest bardzo wyważona i umiarkowana, gdyż stanowi wyraz kompromisu pomiędzy różnymi tendencjami politycznymi krajów członkowskich. Dla krajów arabskich "Oświadczenie" stanowiło ".../ zewnętrzny wyraz tych postulatów jakie /.../ stawiały te państwa wobec monopolu działającego na terenie Blis-

kiego Wschodu i Afryki Północnej^{19/}.

Innym ważnym dokumentem OPEC jest "Uroczysta Deklaracja" uchwalona na konferencji przywódców państw członkowskich w 1975 r. w Algierze. Stara się ona sformułować nowe kierunki polityki naftowej krajów OPEC oraz podkreśla rolę współpracy w poszukiwaniu dróg do ustanowienia nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego^{20/}.

ORGANIZACJA KRAJÓW ARABSKICH EKSPORTERÓW ROPY NAFTOWEJ. Na przełomie lat 50 i 60-tych postępowi politycy i eksperci arabscy po raz pierwszy wysunęli postulat utworzenia organizacji regionalnej jednoczącej wszystkie naftowe potęgi świata arabskiego oraz kraje tranzytowe /Egipt i Syria/. Kwęstia ta nie wyszła jednak w tym okresie poza fazę dyskusji i dopiero wydarzenia na Bliskim Wschodzie z czerwca 1967 r. spowodowały, iż problem ten stał się ponownie aktualny^{21/}.

W styczniu 1968 r. ostatecznie zaowocowała inicjatywa Arabii Saudyjskiej, która wraz z dwoma innymi konserwatywnymi monarchiami arabskimi - Kuwejtem i Libią - zawarła w Bejrucie porozumienie o powołaniu do życia Organizacji Krajów Arabskich Eksporterów Ropy Naftowej^{22/}. OAPEC miała zgodnie z intencjami twórców stanowić alternatywę dla radykalnych propozycji innych krajów arabskich /na czele z Irakiem/.

Art.2 porozumienia bejruckiego stwierdza co następuje: " Podstawowym celem Organizacji jest współdziałanie krajów członkowskich w różnych formach działalności gospodarczej w przemyśle naftowym, ustanowienie jak najściślejszych związków pomiędzy nimi na tym polu, ustalenie kierunków oraz środków ochrony żywotnych interesów indywidualnych lub zespołowych swych członków w przemyśle naftowym /.../". Dla pełnej realizacji powyższych celów OAPEC powinna dążyć do: 1/ koordynacji polityki naftowej swych członków; 2/ zharmonizowania systemów prawnych państw członkowskich w zakresie koniecznym do prowadzenia swej działalności; 3/ wymiany informacji, ekspertyz naftowych oraz kształcenia kadr; 4/ popierania współpracy krajów członkowskich w zakresie przemysłu naftowego i 5/ wykorzystania zasobów i wspólnego potencjału krajów arabskich przez tworzenie wspólnych przedsięwzięć w różnych fazach przemysłu naftowego /art. 5/.

Artykuł 4 porozumienia bejruckiego stanowi jednoznacznie, iż OAPEC nie jest organizacją konkurencyjną wobec OPEC. Członkowie zobligowani są bowiem w swoim działaniu i decyzjach do respektowania rezolucji OPEC nawet wówczas, gdy nie należą do tej organizacji. Członkiem OAPEC może być każde państwo arabskie, w którym: 1/ ropa naftowa stanowi główne i zasadnicze źródło dochodu narodowego, 2/ zobowiązuje się ono do działania zgodnego z postanowieniami porozumienia bejruckiego i 3/ jego kandydatura zaakceptowana zostanie przez Radę OAPEC większością 3/4 głosów, w tym wszystkich krajów założycielskich /art.7/^{23/}. W maju 1970 r. grono krajów członkowskich OAPEC powiększyła Algieria, Abu Zabi, Bahrajn, Dubaj i Katar, a po wprowadzeniu poprawki do art. 7 /grudzień 1971 r./ również Irak, Egipt i Syria^{24/}. W sumie więc, do momentu wykluczenia ze składu OAPEC Egiptu, czyli do kwietnia 1979 r. organizacja ta liczyła 10 członków^{25/}.

Głównymi organami OAPEK są: Rada Ministrów, Biuro Wykonawcze, Sekretariat i Komisja Prawna. Najwyższą władzę sprawuje Rada Ministrów, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich, przy czym wymagane quorum /z wyjątkiem przyjmowania nowych członków/ wynosi 3/4 ogółu członków, w tym przedstawiciele co najmniej dwóch państw założycielskich. Rada Ministrów odpowiedzialna jest za planowanie generalnej linii polityki naftowej oraz kierowanie działalnością organizacji /art.10/.

Dla realizacji głównego zadania OAPEK jakim jest rozwijanie współpracy krajów arabskich w dziedzinie przemysłu naftowego, organizacja ta powołała wspólne przedsiębiorstwa: Arabskie Towarzystwo Naftowego Transportu Morskiego, Arabskie Towarzystwo Budowy Statków i Stoczní Remontowych, Arabskie Towarzystwo Inwestycji Naftowych, Arabskie Towarzystwo Usług Naftowych oraz Arabskie Towarzystwo Inżynieryjne i Konsultacyjne^{26/}. Oprócz stałego rozwoju już funkcjonujących przedsiębiorstw, OAPEK prowadzi prace nad powołaniem nowych, które rozwijałyby współpracę krajów arabskich w innych fazach przemysłu naftowego i petrochemicznego.

W ramach OAPEK kraje arabskie podjęły również działania mające na celu właściwe przygotowanie się do "ery ponaftowej". Struktura bilansu energetycznego tych krajów wskazuje, iż są one niemal całkowicie uzależnione od paliw płynnych, zaś szybka zmiana dotychczasowego modelu konsumpcji jest bardzo trudna ze względu na zupełny brak węgla oraz niskie zaangażowanie się w rozwój alternatywnych nośników energii. Zagadnieniom tym poświęcone zostały już dwie arabskie konferencje energetyczne: pierwsza w marcu 1979 r w Abu Zabi i druga w marcu 1982 r. w Doha.

SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTWOWYCH TOWARZYSTW NAFTOWYCH. W latach 60-tych w krajach arabskich coraz więcej zwolenników zyskiwała teza, iż budowa, niezależnego od koncernów, państwowego sektora naftowego jest jedną z najskuteczniejszych form walki z naftowym neokolonializmem. Podstawowym elementem realizacji tej polityki stały się państwowe towarzystwa naftowe, których powstanie w krajach arabskich^{27/} było rezultatem działań mających na celu wyeliminowanie zagranicznego kapitału ze wszystkich etapów cyklu naftowego lub co najmniej rewizję obowiązującego systemu koncesyjnego^{28/}.

W 1966 r. podjęto w ramach OPEC pierwszą próbę koordynacji działań towarzystw naftowych. Kolejne spotkania w głównej mierze poświęcone zostały roli i zadaniom towarzystw państwowych w budowie narodowego sektora naftowego oraz sposobom wejścia na światowy rynek naftowy. Również w wyniku utworzenia OAPEK doszło do spotkania przedstawicieli państwowych towarzystw naftowych krajów członkowskich - w 1968 r. w Rijadzie i w 1969 r. w Trypolisie - jednak nie miało to większego wpływu na proces koordynacji polityki naftowej państw arabskich^{29/}.

Na początku 1970 r. w odpowiedzi na powołanie OAPEK odbyła się w Bagdadzie konferencja przedstawicieli państwowych towarzystw naftowych Algierii, Libii, Egiptu i Iraku. Krajom tym zależało na stworzeniu przeciwwagi dla zdominowanej przez Arabię Saudyjską OAPEK^{30/}. Komunikat ogłoszony po

zakończeniu konferencji podkreślał, iż zawarte pomiędzy towarzystwami porozumienie przewiduje pełną koordynację działań w zakresie poziomu wydobycia ropy naftowej i gazu ziemnego, wspólną politykę wobec monopolii naftowych, wymianę dokumentacji technicznej, misji naukowych, ekspertów naftowych itd^{31/}. Zadania te zostały potwierdzone w maju 1970 r. w trakcie spotkania ministrów spraw zagranicznych Algierii, Libii i Iraku. Uzgodniono tam ponadto konieczność utworzenia funduszu pomocy dla krajów, wobec których zagraniczne monopole zastosowałyby w przyszłości sankcje gospodarcze. W późniejszych kontaktach politycznych i gospodarczych postępowych krajów arabskich brak jest jednak nawiązania do zgłoszonych w 1970r. inicjatyw.

RADA WSPÓLPRACY ZATOKI. W marcu 1981 r. ministrowie spraw zagranicznych sześciu krajów arabskich położonych nad Zatoką Perską, tj. Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Kataru, Kuwejtu, Omanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich spotkali się w stolicy Omanu - Muskacie w celu powołania do życia Rady Współpracy Zatoki /Gulf Cooperation Council/. Państwa założycielskie traktują Radę jako stowarzyszenie suwerennych państw będące zależkiem szeroko pojętej współpracy w dziedzinie polityki, gospodarki, kultury, spraw społecznych itd., która miałaby na celu ochronę regionu Zatoki przed ingerencją zewnętrzną i ujemnymi konsekwencjami wzmagającej się rywalizacji wielkich mocarstw w tej części świata^{32/}.

Pierwsza konferencja przywódców krajów Rady, która odbyła się w maju 1981 r. w Abu Zabi ukonstytuowała pięć komisji specjalistycznych: do spraw ropy naftowej, planowania gospodarczego, współpracy finansowej i handlowej, kooperacji przemysłowej oraz zagadnień społecznych i kultury.

Największe zainteresowanie wzbudzają jak do tej pory prace komisji do spraw ropy naftowej. Jej celem jest koordynacja polityki naftowej państw członkowskich, a szczególnie uzgadnianie działań w zakresie poziomu wydobycia ropy naftowej, jej cen, tworzenia planów zagospodarowania bogactw złóż gazu, wspólnych inwestycji w przemyśle rafineryjnym i innych fazach cyklu naftowego^{33/}.

Mimo niekorzystnej dla krajów naftowych sytuacji rynkowej, jaka kształtuje się od połowy 1980 r. obserwatorzy i eksperci naftowi zwracają baczniejszą uwagę na obrady tej komisji, zwłaszcza iż każdorazowo poprzedzają one konferencje OPEC i OAPEC.

KONFERENCJE AD HOC MINISTRÓW GÓRNICTW NAFTOWEGO. Odrębną formę koordynacji polityki naftowej krajów arabskich stanowiły konferencje ad hoc ministrów górnictwa naftowego. Odbywały się one w Kuwejcie: I - 17 października, II - 4-5 listopada, III - 8 grudnia i IV - 24-25 grudnia 1973r. i poświęcone zostały przyjęciu oraz kontynuowaniu strategii użycia przez kraje arabskie "broni naftowej" wobec państw popierających bezpośrednio lub pośrednio politykę Izraela w celu zmuszenia go do wycofania się ze wszystkich terytoriów arabskich okupowanych od czerwca 1967 r. oraz przywróceniu należnych praw narodowi palestyńskiemu^{34/}.

Status tych konferencji budzi sporo kontrowersji i jest w literaturze przedmiotu różnie prezentowany^{35/}. Problem polega na tym, czy rezolucje uchwalane w trakcie tych konferencji należy traktować jako rezolucje Rady Ministrów OAUPEC, czy też jako rezultat zwoływanych ad hoc konferencji ministrów górnictwa naftowego krajów arabskich-członków OAUPEC. Analiza treści rezolucji i komunikatów końcowych kolejnych konferencji w Kuwejcie^{36/} wykazuje brak bezpośredniego powołania się na fakt odbywania konferencji ministerialnych OAUPEC, zaś chronologiczne zestawienie konferencji OAUPEC nie ujmuje konferencji w Kuwejcie. Poza tym Sekretariat OAUPEC nigdy nie opublikował uchwalonych rezolucji jako rezolucji organizacji^{37/}. Jednocześnie jednak decyzje podjęte przez I i II konferencje w Kuwejcie zostały utrzymane w mocy przez nadzwyczajną konferencję OAUPEC w Wiedniu /18 listopada/ i IV konferencję krajów arabskich "na szczycie" w Algierze /26-28 listopada/. W trakcie konferencji w Kuwejcie brali również udział, jako obserwatorzy, wysokiej rangi przedstawiciele OAUPEC.

W sumie więc spotkania w Kuwejcie należy potraktować jako nową do - tychczas nie spotykaną - formę koordynacji polityki naftowej krajów arabskich. Nie były one instytucjonalnie powiązane z OAUPEC, aczkolwiek organizacja ta w poważnym stopniu patronowała podjętym decyzjom, a przede wszystkim uchylała/w trakcie trzech kolejnych konferencji w marcu i czerwcu 1974 r./decyzje o zastosowaniu embarga naftowego wobec Stanów Zjednoczonych i Holandii oraz o ilościowych ograniczeniach w eksporcie arab - kiej ropy naftowej.

KONSULTACJE I SPOTKANIA DWUSTRONNE. Ważne wzbogacenie i uzupełnienie wielostronnych form koordynacji polityki naftowej krajów arabskich stanowią dwustronne konsultacje i spotkania poszczególnych państw. Spośród rutynowych spotkań na różnych szczeblach wyodrębnić należy te, które wykraczają poza stosunki dwustronne sensu stricto i w znaczącym stopniu oddziałują na politykę naftową innych krajów arabskich, OPEC czy OAUPEC. Przykładem tego typu powiązań są stosunki pomiędzy Algierią i Libią na początku lat 70-tych, czy też Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi w drugiej połowie minionej dekady.

Algieria i Libia były pierwszymi spośród krajów naftowych, które w 1970 r. uczyniły istotny wyłom w dotychczasowym systemie koncesji naftowych. Częste kontakty na różnych szczeblach, szeroka wymiana informacji i wzajemne wsparcie spowodowały, iż oba kraje realizujące konsekwentnie nieustępliwą politykę wobec zagranicznych monopolii odniosły poważne sukcesy w procesie odzyskiwania trwałej suwerenności nad złożami ropy naftowej. Sukcesy te zostały ocenione przez prasę specjalistyczną jako punkt zwrotny w historii światowego przemysłu naftowego. Stanowiły one również przykład dla pozostałych krajów naftowych.

Inny charakter miała dwustronna współpraca w polityce naftowej pomiędzy Arabią Saudyjską a ZEA. Polegała ona przede wszystkim na uzgadnianiu wspólnego stanowiska w sprawie cen ropy i poziomu jej wydobycia. Oba kraje od 1975 r. niezmiennie ópowiadały się na forum OPEC za zamrożeniem

cen, a jeżeli było to niemożliwe ze względu na zdecydowane stanowisko innych państw członkowskich, dążyły przynajmniej aby wprowadzone podwyżki były nieznaczne. Przyjęta strategia szczególnie wyraziście ujawniła się w trakcie 48 konferencji OPEC /Doha - 15-17 grudnia 1976r./, kiedy to Arabia Saudyjska i ZEA podwyższyły ceny ropy o 5%, a pozostałe kraje OPEC o 10%^{38/}.

x x x

Charakterystyczną cechą arabskiej współpracy w dziedzinie polityki naftowej jest różnorodność form wzajemnych kontaktów. W ciągu ponad trzydziestu lat funkcje i znaczenie poszczególnych form uległy istotnym przemianom, co wynikało bezpośrednio z interesów i aspiracji krajów arabskich oraz warunków, w jakich toczyły one swą walkę. Przy ocenie każdej z nich należy zawsze odwołać się do momentu ich powstawania, do panującej w ówczesnej sytuacji i realnej możliwości działania krajów naftowych. Oceniając z tego punktu widzenia trzeba podkreślić, iż większość z dotychczasowych form spełniła ważką rolę w procesie koordynacji polityki naftowej państw arabskich. Wielość występujących form świadczy o docenianiu przez te kraje potrzeby wspólnego działania oraz o otwartości w poszukiwaniu form najbardziej efektywnych i skutecznych.

We współpracy naftowej krajów arabskich przeważają związki o charakterze wielostronnym, które wyraźnie dominują nad powiązaniem dwustronnymi. Wśród form wielostronnych z kolei decydujące znaczenie mają instytucjonalne więzi pomiędzy krajami arabskimi, jak Liga Państw Arabskich, OPEC, OAPEC i Rada Współpracy Zatoki Perskiej. Jest to zgodne z dominującymi w stosunkach międzynarodowych tendencjami do instytucjonalizacji współpracy wielostronnej. Wynikało to z coraz powszechniejszego przeświadczenia, iż formy nieinstytucjonalne spełniają ważną funkcję integracyjną, ale w obliczu konieczności stałego rozwiązywania występujących zadań mogą odgrywać pozytywną rolę jedynie jako element wspierający formy instytucjonalne.

Wiodącą rolę w procesie koordynacji polityki naftowej krajów arabskich pełnią OPEC i OAPEC. Kompetencje i zakres ich działalności wzajemnie się uzupełniają; OPEC jest płaszczyzną formułowania głównych kierunków polityki naftowej państw członkowskich, OAPEC zaś kładzie nacisk na współpracę krajów arabskich w różnych fazach przemysłu naftowego.

Dotychczasowe doświadczenia krajów arabskich w kształtowaniu wspólnej polityki naftowej wykazują, iż jest to proces dynamiczny ale jednocześnie żmudny i skomplikowany. Obok bowiem wspólnych interesów w sferze polityki naftowej istotną rolę we wzajemnych stosunkach odgrywają daleko idące różnice o charakterze politycznym, ideologicznym i społeczno-gospodarczym, które rzutują na kierunki strategii naftowej poszczególnych państw. Wprawdzie celem niniejszego artykułu nie jest analiza przyczyn tych zjawisk, tym niemniej należy podkreślić, iż problemy te oddziałują na efektywność różnych form współpracy państw arabskich i stymulują poszukiwania coraz to nowych płaszczyzn współdziałania.

Pogłębianie się od końca lat 70-tych rozbieżności w OPEC, nie tylko w sferze polityki naftowej /czego przykładem jest wojna iracko-irańska /

świadczy o istotnych trudnościach w zaadaptowaniu się poszczególnych członków do nowej sytuacji na rynku naftowym, na którym organizacja ta nie zajmuje równie silnej pozycji jak w przeszłości. W obliczu tego można nawet liczyć się z okresowym osłabieniem więzi pomiędzy krajami członkowskimi i podjęciem przez nie prób kierowania się w polityce naftowej tylko racjami narodowymi lub ściśle regionalnymi. Przykładem tego jest w pewnym sensie powołanie Rady Współpracy Zatoki. Stowarzyszenie to skupia z dawna monarchie Arabskiego Wschodu i jest próbą konsolidacji konserwatywnego skrzydła krajów arabskich. Jeżeli państwa te zdecydują się na pogiębienie wzajemnych związków w sferze politycznej i gospodarczej, to przy uwzględnieniu ich potencjału naftowego należy spodziewać się, że w ciągu najbliższych lat mogą zdominować politykę naftową świata arabskiego.

Co się zaś tyczy OAPEK, to należy oczekiwać dalszego wzrostu znaczenia tej organizacji, który ujawni się głównie poprzez rozwój potencjału materialno-technicznego działających przedsiębiorstw, co leży w interesie wszystkich krajów arabskich. Wprawdzie tempo tego rozwoju będzie słabsze niż składały to kraje członkowskie w drugiej połowie minionej dekady, u-umacnianie jednak niezależności tych krajów w różnych fazach przemysłu naftowego będzie coraz bardziej zauważalne.

PRZYPISY

- 1/ Szerzej na ten temat: J. Stork: Middle East and the Energy Crisis, London 1975, s. 63-73.
- 2/ Koncerny naftowe traktowały umowy koncesyjne jako swobodnie wynegocjowane pomiędzy dwoma stronami na równi poinformowanymi i świadomymi skutków swych działań. W praktyce natomiast w negocjacjach ze strony koncernów naftowych brali udział wykształceni i biegli w zakresie funkcjonowania przemysłu naftowego adwokaci, doradcy i eksperci, z drugiej zaś strony zasiadali przedstawiciele krajów naftowych, których wiedza na ten temat była niedostateczna. W późniejszym czasie, przedstawiciele krajów arabskich często powoływali się na zasadę rebus sic stantibus, zgodnie z którą umowa obowiązuje, obie strony tak długo jak długo pozostają w mocy okoliczności jej podpisania. Ponieważ okoliczności te uległy zasadniczej zmianie, głównie ze względu na wzrost niezależności politycznej i gospodarczej od mocarstw imperialistycznych, to rewizja pierwotnych postanowień umów koncesyjnych była - zdaniem krajów arabskich - w pełni uzasadniona.
- 3/ Szerzej na ten temat: Ł. Hirszowicz: Iran 1951-1953. Nafta-imperializm-nacjonalizm, Warszawa 1958.
- 4/ M. S. al-Otaiba: OPEC and the Petroleum Industry, London 1975, s. 47.
- 5/ Pierwsze decyzje na temat ekonomicznego i naftowego bojkotu Izraela, Liga Państw Arabskich podjęła już pod koniec lat 40-tych. Przejawiało się to w zakazie eksportu przez koncerny arabskiej ropy naftowej do Izraela, wstrzymaniu dostaw ropy do rafinerii w Hajfie i omijaniu te-

rytorium tego kraju przy transportowaniu ropy naftowej z Iraku i Arabii Saudyjskiej do portów Morza Śródziemnego. Na początku 1956 r. Rada Ekonomiczna Ligi wezwała w tonie ультимatywnym koncerny Royal Dutch-Shell i Mobil Oil do zaprzestania dalszej działalności w Izraelu. Oba koncerny podporządkowały się temu wezwaniu.

- 6/ G.Lenczowski : Oil and State in the Middle East, Ithaca 1970, s.190-191.
- 7/ Ibidem, s.191-193.
- 8/ E.J.Osmańczyk: Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ, Warszawa 1974, s.50.
- 9/ Szerzej na temat: J.Stórk: op.cit. s.138-177; M.S.al-Otaiba: op.cit. s. 115-128.
- 10/ Z pierwszą propozycją koordynacji polityki naftowej wystąpiła Wenezuela jeszcze w 1949 r., kiedy to delegacja tego kraju złożyła wizytę w kilku krajach bliskowschodnich. Nie spotkała się ona jednak z przychylną reakcją ani krajów arabskich, ani Iranu.
- 11/ G.Stocking: Middle East Oil. A Study in Political and Economical Controversy, London 1971, s. 352.
- 12/ The Statute of the Organization of the Petroleum Exporting Countries, Vienna, July 1980, art.2.
- 13/ Ibidem, art.7.
- 14/ Do 1971 r., tj. do momentu utworzenia Zjednoczonych Emiratów Arabskich emirat Abu Zabi reprezentował w OPEC jedynie własne interesy zaś w latach 1971-74 interesy całej federacji. Po 1974 r. pełnoprawnym członkiem OPEC zostały Zjednoczone Emiraty Arabskie.
- 15/ Petroleum Press Service, styczeń 1961, styczeń 1971, Petroleum Economist, styczeń 1981. Arab Oil and Gas, 16 luty 1981. Od 1980 r. udział ropy z krajów OPEC obniża się zarówno w światowym wydobyciu jak i eksporcie.
- 16/ The Statute ... op.cit.art.11.
- 17/ Do najważniejszych należy zaliczyć Komisję Ekonomiczną powołaną w 1964r Komitet d/s długofalowej strategii OPEC powołany w 1978r., czy Komitet Nadzorczy utworzony w 1982 r.
- 18/ Pełny tekst "Oświadczenia": Annual Review and Record. OPEC, 1968.
- 19/ B.Jasiński: Węzłowe problemy gospodarcze świata arabskiego, Warszawa 1974, s.247.
- 20/ Szerzej na temat : Arab Oil and Gas, 16 marca 1975. Szerzej na temat głównych kierunków działalności OPEC m.in.w: M.S.al-Otaiba:op.cit.; A. A.Kubbah: OPEC Past and Present, Vienna 1974; R.Andreasjan, A.Kazjukov: OPEK v mire nefti, Moskva 1978; Kraje naftowe - szanse i bariery rozwoju /red nauk.Z.Bąblewski/, Warszawa 1981.
- 21/ Szerzej na ten temat: W.Szyborski: Współpraca krajów arabskich w dziedzinie przemysłu naftowego. Zeszyty Naukowe Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Nauki Społeczne 12, 1981.
- 22/ Pełny tekst porozumienia: Selected Documents of International Petroleum Industry. OPEC, Vienna 1967, s. 371-380.

- 23/ Takie ujęcie warunków członkostwa umożliwiało przystąpienie do OAUPEK Egiptowi, Syrii i Irakowi.
- 24/ Wprowadzona poprawka stwierdzała, iż członkiem OAUPEK może zostać każdy kraj arabski, w którym ropa jest źródłem poważnej części dochodów budżetowych. Basic Facts of OAUPEK. Kuwait 1976, s.6. W 1973 r. z OAUPEK wystąpił Dubaj.
- 25/ Arab Oil and Gas, 1 maja 1979 r. Podjęta decyzja była zgodna z postanowieniami Rady Ligi Państw Arabskich obradującej w dniach 27-31 marca 1979 r. w Bagdadzie, nakładającymi sankcje polityczno-dyplomatyczne i ekonomiczne wobec Egiptu w następstwie zawarcia przez ten kraj traktatu pokojowego z Izraelem.
- 26/ Szerzej na ten temat: W.Szymborski: Współpraca krajów arabskich ... op.cit.s.23-26.
- 27/ Szerzej na ten temat: W.Szymborski: Rola i zadania państwowych towarzystw naftowych w procesie budowy podstaw przemysłu naftowego w krajach arabskich. Zeszyty Naukowe Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Nauki Społeczne 12, 1981.
- 28/ Arab Oil and Gas, 1 maja 1978.
- 29/ Middle East and North Africa 1976-1977, s.158.
- 30/ J.Stork: op.cit. s.156.
- 31/ Middle East Economic Digest, 16 stycznia 1970.
- 32/ The Emirates, czerwiec 1981.
- 33/ Ibidem.
- 34/ Szerzej na temat: W.Szymborski: "Broń naftowa" w polityce krajów arabskich. Sprawy Międzynarodowe, 1982 nr 10.
- 35/ Por.L.Bednarz: Nafta-problemy i perspektywy. Warszawa 1977, s.236; A. Sampson: Siedem siostr. Warszawa 1981, s. 371.
- 36/ Arab Oil Weapon.New Jork 1977,s.42-46, 65-66. Arab Oil and Gas 1 stycznia 1974.
- 37/ Arab Oil Weapon, op.cit.s.115.
- 38/ Arab Oil and Gas, 16.grudnia 1976.

FORMS OF CO-ORDINATION OF ARAB COUNTRIES PETROLEUM
POLICY
Summary

The paper presents hitherto existing forms of the co-ordination of the petroleum policy of Arab countries. A heterogeneity of mutual contacts is the most characteristic element of the Arabic cooperation in petroleum policy. Multilateral and institutional connections take place rather than bilateral and non-institutional ones.

ФОРМЫ КООРДИНАЦИИ НЕФТЯНОЙ ПОЛИТИКИ АРАБСКИХ СТРАН

Резюме

В статье представлены существующие до сих пор формы координации нефтяной политики арабских стран - экспортеров нефти. Характерными элементами арабской политики в области нефтяной политики являются различные формы взаимных контактов, среди которых многосторонние связи преобладают над двусторонними и институциональные над неинституциональными.



Wiesław Naskręt

PROBLEMY REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ W KONCEPCJI MAO TSE-TUNGA

Artykuł przedstawia poglądy Mao Tse-tunga, związane z teorią rewolucji socjalistycznej i jej realizacją w ChRL. Ukazano oddziaływanie idei Mao Tse-tunga na sferę rzeczywistości chińskiej, w zakresie realizacji poszczególnych etapów rewolucji socjalistycznej do 1976 roku.

Problemy rewolucji socjalistycznej na Wschodzie rozpatrywał jeden z czołowych działaczy chińskiego ruchu rewolucyjnego - Mao Tse-tung, żyjący w latach 1893 - 1976. Tezy jego koncepcji przebiegu rewolucji socjalistycznej w Chinach ulegały ewolucji, a ich realizacja odbywała się w stosunkowo długim okresie czasu / w latach 1919-1976/. Idee rewolucji socjalistycznej Mao Tse-tunga wywarły wpływ na kształtowanie się sytuacji społeczno-politycznej w Chinach oraz innych krajach kontynentu azjatyckiego. Przemiany rewolucyjne były szczególnie widoczne po zakończeniu II wojny światowej w Chinach, Korei i Wietnamie, po wycofaniu z tych krajów okupacyjnych wojsk japońskich.

W niniejszym artykule przedstawiono zarys koncepcji rewolucji socjalistycznej w Azji przywódcy Komunistycznej Partii Chin - Mao Tse-tunga i omówiono najważniejsze elementy jego teorii oraz ich praktyczną realizację.

Termin **r e w o l u c j a** /w języku chińskim: ge ming/ ma swoiste znaczenie i długoletnią tradycję w Chinach i oznacza on zmianę, odebranie, zdymisjonowanie, mandat na rządzenie, na los życia. Rewolucja „po chińsku” łączyła się w historii z wystąpieniami zbrojnymi i dokonywaniem radykalnych przeobrażeń społeczno-politycznych /np. powstanie tajpingów, „ruch 4 maja”/. Dokonywała się ona zwykle w wyniku upadku moralnego klasy rządzącej, którą należało zmienić. Takie pojmowanie rewolucji wpływało między innymi na głoszenie postulatów i hasła umocnienia państwa i ograniczenia praw jednostek w imię społecznego dobra^{1/}.

Mao Tse-tung klasyczną literaturę marksistowsko-leninowską znał jedynie z tłumaczeń chińskich /ze względu na nieznaną języków obcych/ i w związku z tym dość pobieżnie. Swoje wywody teoretyczne na temat rewolucji opierał raczej na historii poszczególnych dynastii cesarskich w Chinach^{2/} i swoich doświadczeniach z walk rewolucyjnych w latach dwudziestych^{3/}.

Zdaniem przywódcy chińskiej rewolucji ruch łączy się z entuzjazmem mas, doskonaleniem moralnym, osiąganiem prawdy. Stagnacja natomiast - z gniciem; indyferentyzmem, upadkiem narodowym i narastaniem fałszu. W tym aspekcie rewolucja według Mao Tse-tunga to nie tylko forma istnienia świata ale i jego postępu oraz doskonalenia moralnego, pojmowanego jako proces substancjalny. Zgodnie z klasyczną filozofią chińską, która zaleca osiąganie rezultatów poprzez dostosowywanie działań człowieka do naturalnego porządku oraz do praw i sił działających w przyrodzie niezależnie od człowieka, Mao pojmował ruch rewolucyjny jako:

- z jednej strony kierowany, wykorzystywany,
- z drugiej strony jednocześnie spontaniczny, będący rezultatem sił społecznych.

Przywódcą chińskiej rewolucji w swych pracach teoretycznych oraz wielu wypowiedziach podkreślał z całą siłą specyficzne warunki, w jakich miała się dokonać rewolucja w Chinach. Twierdził: "Stosując marksizm w Chinach komuniści chińscy tak samo winni w pełni i umiejętnie łączyć ogólne prawdy marksizmu z konkretną praktyką rewolucji chińskiej - innymi słowy łączyć je z narodowymi właściwościami Chin, oblekając je w określona formę narodową, a dopiero wtedy nasza praca będzie wartościowa"^{4/}. Uważał też, że "rewolucja chińska ma swoje własne cechy narodowe i cechy te należy bezwzględnie brać pod uwagę"^{5/}.

W koncepcji teoretycznej Mao Tse-tunga rewolucja składa się z dwóch etapów:

- a/ etapu rewolucji narodowej,
- b/ etapu rewolucji demokratycznej.

Są one ze sobą ściśle powiązane, najpierw musi dokonać się rewolucja narodowa, która zrzuci jarzmo imperializmu japońskiego. Potem nastąpi etap rewolucji demokratycznej, wiodącej do rewolucji socjalistycznej i stworzenia państwa socjalistycznego^{6/}.

Istotnym elementem socjalistycznej teorii rewolucji są prace teoretyczne Mao Tse-tunga: "O nowej demokracji", "Zagadnienia strategii wojny partyzanckiej z najeźdźcą japońskim", "W sprawie sprzeczności", "Pozycja KPCh w wojnie narodowej". W pracach tych, ściśle związanych z praktyką, omówione są kwestie przebiegu rewolucji socjalistycznej w warunkach chińskich. Przedstawiona w nich koncepcja przemian rewolucyjnych nie ma jednolitej konstrukcji, zmienia się ona pod wpływem zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej i pozycji jaką zajmował Mao Tse-tung w kierownictwie KPCh^{7/}. Wynikało to częściowo z sytuacji gospodarczej Chin w latach dwudziestych i trzydziestych, a także przemian społecznych, kultu - ralnych oraz obyczajowych w społeczeństwie chińskim.

Mao stał na stanowisku, że w Chinach nie można stosować doświadczeń rewolucji w Europie, w szczególności dotyczących rozwoju i rezultatów rewolucji w Rosji Radzieckiej. Mao Tse-tung uważał, że właściwie rozumie procesy społeczne zachodzące w Chinach, a prowadzona przez niego strategia rewolucji jest prawidłowa, bo uwzględnia specyfikę warunków chińskich. Dlatego negatywnie odnosił się do krytyki wytyczonej przez siebie linii

działania rewolucyjnego^{8/}.

W całej koncepcji teoretycznej Mao występowało często wiele elementów sprzecznych. Wynikało to z dostosowywania teorii do aktualnej sytuacji polityczno-społecznej w Chinach, a także układu stosunków międzynarodowych. Przykładem takich sprzeczności może być problem stosunku Chin do ZSRR oraz USA. W rozmowach z J. Service, w sierpniu 1944 roku Mao Tse-tung stwierdził między innymi: "Ich /tzn. USA-podkreślenie W.M./rosnąca siła w Chinach i na Dalekim Wschodzie, jest już na tyle duża, że może być decydująca. Pomimo wszystko my Chińczycy uważamy was, Amerykanów za ideał demokracji i uważamy, że Amerykanie winni wysłać do Chin swoją armię; jeśli tego nie zrobią, będzie to dla Chin skrajnie niekorzystne. Amerykanie winni wziąć udział w rekonstrukcji Chin, a nie ZSRR. Zresztą Rosjanie są wyciągnięci wojną i będą zajęci własnymi sprawami. Chińczycy nie oczekują pomocy od ZSRR"^{9/}. W kilka lat potem, w listopadzie 1957 roku Mao Tse-tung tak wypowiadał się o stosunkach z USA: "Rosyjski car, chiński cesarz i japoński imperializm byli papierowymi tygrysami. Jak widzicie, oni wszyscy zostali obaleni. Imperializm japoński nie został jeszcze obalony. Moim zdaniem on również zostanie obalony, jest on także papierowym tygrysem"^{10/} i "Jeżeli amerykańskie koła kapitału monopolistycznego upierać się będą w prowadzeniu polityki agresji i wojny, to na pewno przyjdzie dzień, w którym zostaną skazane przez narody całego świata na szubienicę"^{11/}. Przywódca chiński nazywając USA w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych "papierowym tygrysem", doprowadził do nawiązania stosunków dyplomatycznych między ChRL i USA^{12/}.

W 1949 roku Mao zainicjował odejście od "schizowanego marksizmu" i pójście drogą Rosjan^{13/}. O stosunkach z ZSRR rok później przywódca KPCh mówił: "Układ przyjaźni chińsko-radzieckiej umocnił pod względem prawnym przyjaźń między wielkimi narodami Chin i ZSRR, dał nam niezawodnego sojusznika"^{14/}. W tym okresie szczególnie często wypowiadał się Mao Tse-tung na temat trwałych związków między KPCh i KPZR, wynikających ze wspólnej walki przeciwko Kuomintangowi^{15/}. Po upływie kilkunastu lat, przywódca chiński dążąc do wzrostu znaczenia ChRL w świecie, uważał, że ZSRR przeciwstawia się temu celowi. W związku z tym zmienia swoje stanowisko co do kwestii stosunków chińsko-radzieckich w sferze międzypartyjnej oraz, między państwowej^{16/}. W latach sześćdziesiątych tak wypowiadał się na te tematy: "Polityka między PKCh i KPZR jest papierową wojną, w której nikt nie ginie i może ona trwać 10 tysięcy lat. Przez 10-15 lat, kiedy imperialiści podniosą rękę na was czy na nas, my będziemy razem. Wojna nas połączy. Sprzeczymy się dlatego, że żyjemy w pokojowych warunkach na świecie"^{17/}. Zmiana w poglądach Mao Tse-tunga, dotycząca stosunków Chin z ZSRR i USA wynikała z ukształtowania się nowych elementów w sytuacji międzynarodowej.

Elementy sprzeczności w teorii Mao Tse-tunga występują także przy innych węzłowych problemach.

Wiele miejsca w teorii rewolucji zajmują problemy absolutyzacji wojny i przemocy oraz roli chłopstwa jako wiodącej klasy społecznej w ChRL. Wojna i przemoc, jako droga do zwycięstwa rewolucji socjalistycznej były zwią-

zane ze zjawiskiem "żywiłowej rewolucyjności". Jej idee pozostawiły po sobie trwałe i odczuwalne po dzień dzisiejszy dziedzictwo, a jej nastroje trwają nadal w chińskim społeczeństwie. W Chinach znajduje się jeszcze wielu ochotników do jej obrony, kontynuacji lub przeprowadzenia. Te elementy świadomości społecznej umiejętnie wykorzystywał Mao Tse-tung, tworząc z nich duże, autentyczne siły społeczne w procesie rozwojowym chińskiej rewolucji. Zjawisko żywiłowej rewolucyjności i jej ideologii - rewolucjonizmu były produktem szczególnych warunków historycznych, a kiedy się już ukształtowały, stały się częścią chińskiej rzeczywistości społecznej i wpłynęły na jej dalsze przeobrażenia.

Gloryfikacja przemocy i walki zbrojnej, absolutyzacja roli wojny i środków militarnych w procesie rewolucyjnym widoczna była w teorii Mao Tse-tunga już w końcu lat dwudziestych. Z upływem czasu tendencja ta nasilała się zarówno w teorii jak i praktycznej działalności^{18/}. Przywódca chiński uważał, że tylko w wyniku walki zbrojnej można zdobyć władzę i przeprowadzić rewolucję socjalistyczną. W związku z tym zwracał uwagę na zasadniczą rolę sił zbrojnych w Chinach i szczególnie miejsce armii w strukturze społecznej. Twierdził / w połowie lat trzydziestych: "Centralnym problemem rewolucji, a zarazem jej najwyższą formą jest zdobycie władzy na drodze walki zbrojnej. W ramach Chin dojście do socjalizmu drogą walki zbrojnej było jedyną możliwą linią działania KPCh w kierunku zwycięstwa rewolucji socjalistycznej /.../. W Chinach bez walki zbrojnej ani lud, ani partia komunistyczna nie zdołają zająć należytego im miejsca i rewolucja nie będzie mogła zwyciężyć"^{19/}. Mao Tse-tung uważał, że karabin rodzi władzę^{20/}. Jednocześnie istotne są również doświadczenia zebrane w trakcie samej walki o władzę. Doświadczenia te należy wykorzystać w pracy partyjnej i nie zapominać o nich w codziennych działaniach na rzecz społeczeństwa^{21/}.

Twórca teorii chińskiej rewolucji socjalistycznej twierdził, że wojna rewolucyjna jest wojną mas, można prowadzić ją jedynie mobilizując masy i opierając się na masach^{22/}. Bo tylko w ten sposób można właściwie wykorzystać specyficzne cechy naturalne społeczeństwa chińskiego: liczebność, naturalną żywiłowość w walce, mobilność struktury wojskowej. Mao Tse-tung uważał wojnę za politykę, tyle tylko że krwawą i twierdził, że w społeczeństwie klasowym jest ona nieunikniona. Trzeba aby chińskie społeczeństwo rozumiało ten problem, aby wojny się nie bało lecz walczyło zgodnie z zasadą, że przeciwnicy to "papierowe tygrysy"^{23/}.

Koncepcja rewolucji społecznej, dokonującej się w formie wojny i opierającej się na armii, łączyła się z poglądem Mao, aby armia ta rekrutowała się z chłopów. Armia chińska była i jest armią chłopską w swym charakterze i składzie. Mao Tse-tung uważał, że motorem procesów rewolucyjnych w Chinach jest armia, natomiast partia komunistyczna kieruje armią / między innymi poprzez komisarzy politycznych/ i obydwie te struktury są ze sobą ściśle związane. Jest to wyraźnie widoczne w jednej z podstawowych zasad teorii Mao: "Partia rządzi karabinem, jest absolutnie niedopuszczalne aby karabin rządził partią, jednakże posiadając karabin można także stworzyć partię"^{24/}.

Armia w rzeczywistości chińskiej była organizacją wielofunkcyjną, realizującą zadania wojskowe, gospodarcze, oświatowe i społeczne. Wzorzec takiej armii łatwiej było Mao Tse-tungowi realizować w praktyce w kręgach chłopskich, tym bardziej, że w wyniku częstych walk i zamieszek począwszy od lat dwudziestych aż po lata sześćdziesiąte, działalność władz cywilnych /organów państwowych i administracyjnych/ była w długich okresach czasu sparaliżowana. W sprawnym kierowaniu i podejmowaniu operatywnych działań liczyła się tylko armia. Było to szczególnie widoczne w okresie rewolucji kulturalnej w latach 1966-1969.

Oparcie armii chińskiej na chłopstwie było praktyczną realizacją jednego z zasadniczych elementów teorii rewolucji Mao Tse-tunga. Twórca koncepcji uważał, że główną siłą społeczną i polityczną w państwie jest chłopstwo i stanowi to o specyfice chińskiej rewolucji socjalistycznej.

Klasa chłopska stanowi zdecydowaną większość w społeczeństwie - około 80% , z czego średniacy i biedacy to 95% wszystkich chłopów^{25/}. Mao uważał, że w procesach rewolucji socjalistycznej w krajach słabo rozwiniętych i kolonialnych szczególnie wola przypadąć będzie właśnie chłopstwu, a nie robotnikom. Wprawdzie klasa chłopska, według przywódcy KPCh, nie ma tak wysokiego stopnia świadomości klasowej jak klasa robotnicza, ale posiada w swoich rękach środek produkcji, jakim jest ziemia. Należy stopniowo uspołecznić wieś i oddziaływać wychowawczo na chłopstwo, co zlikwiduje rozwarstwienie tej klasy i będzie czynnikiem podnoszącym świadomość klasową. Program ten był realizowany w ChRL poprzez tworzenie komun ludowych, które powstały na wsi^{26/}. Mao Tse-tung wielokrotnie podkreślał, że główną siłą chińskiej rewolucji jest chłopstwo^{27/}. Teza ta głoszona była również przez wielu działaczy KC KPCh w latach dwudziestych. Mówiono o niej między innymi w uchwałach IV Kongresu Kominternu w 1922 roku. Zwracano tam uwagę, że w krajach słabo rozwiniętych i kolonialnych wielką siłą społeczną obok proletariatu może być chłopstwo, szczególnie jego najbiedniejsze warstwy^{28/}.

Ustrój polityczny "nowej rewolucji" sformułowany przez Mao był w istocie rzeczą udzieleniem władzy chłopstwu. Nowe zasady ludowe, jak pisał Mao Tse-tung, to w rzeczywistości zasady rewolucji chłopskiej^{29/}. Powstanie ustroju nowej demokracji poprzez wojnę rewolucyjną, miało przyczynić się, według Mao, do oddania władzy chłopstwu i zarazem podnieść poziom kultury i ideologii tej klasy społecznej. Jednocześnie było to przeciwstawienie się systemowi demokratycznemu istniejącemu w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, jak i formom demokracji w państwach demokracji ludowej.

W okresie pobytu w Jenanie w 1937 roku Mao stwierdził: " w chwili obecnej wzrost ruchu chłopskiego nabiera olbrzymiego znaczenia. Przejdzie bardzo niewiele czasu, a we wszystkich prowincjach Chin /.../ staną do walki setki milionów chłopów. Będą oni gwałtowni i niezwykli jak huragan i żadna siła nie zdoła ich powstrzymać. Poddadzą próbie wszystkie partie i grupy rewolucyjne, wszystkich rewolucjonistów, aby ich uznać albo odrzucić"^{30/}.

Kwestię rozwoju społeczeństwa teoria Mao Tse-tunga ujmie w kategoriach "sprzeczności" i "skoków". Zgodnie z tą koncepcją wojna jest nieuchronna, wynika z narastania sprzeczności i stanowi formę dokonywania "skoków" w rozwoju społecznym. Nie może być według Mao ewolucyjnego przejścia od jednego do drugiego etapu rozwoju społecznego, a jedyną możliwą drogą to rewolucja z użyciem przemocy.

Wzory działania KPCh z lat czterdziestych/ z okresu wojny z agresorem japońskim i Kuomintangiem oraz przeprowadzonej w szeregach KPCh kampanii "uporządkowania stylu pracy"/ zastosował Mao Tse-tung w dwadzieścia lat później, w historycznie innych już warunkach społeczno-politycznych. Przywódca KPCh chciał przyspieszyć tempo rozwoju kraju tak, aby osiągnąć poziom gospodarczy rozwiniętych krajów kapitalistycznych i socjalistycznych. Program ten chciał zrealizować w praktyce poprzez przeprowadzenie w ChRL "wielkiej rewolucji kulturalnej". Jednym z efektów tej rewolucji miało być umocnienie systemu władzy. Dlatego w okresie 1966-1969 Mao Tse-tung stawiał głównie na chłopstwo, młodzież i armię, a nie na chiński proletariatus.

Klasa robotnicza w Chinach nie była wprawdzie liczebnie tak duża jak w państwach europejskich, ale stanowiła znaczną siłę społeczną, szczególnie w miastach chińskich. Mao Tse-tung nie przywiązywał większego znaczenia do roli klasy robotniczej w przemianach rewolucyjnych w Chinach. Stanowiło jej w tej kwestii ulegało ewolucji w okresie 1922-1976, co było związane ze zmianami taktyki Mao w sferze polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Między innymi do 1927 roku Mao Tse-tung uważał, że główną klasą społeczną, która dokona rewolucji w Chinach będzie klasa robotnicza. Po nieudanych powstaniach w 1927 roku w głównych ośrodkach miejskich Chin /Szanghaj, Kanton, Pekin/, a także kontrrewolucyjnych zmianach w kierownictwie Kuomintangu, okazało się, że przemiany rewolucyjne, którymi kierować miała KPCh są niemożliwe. Mao Tse-tung stwierdził, że w ówczesnych warunkach ekonomiczno-społecznych chińska klasa robotnicza nie jest jeszcze zdolna kierować przemianami rewolucyjnymi o socjalistycznym charakterze.

W warunkach chińskich według chińskiego przywódcy KPCh zwycięstwo rewolucji narodowo-demokratycznej i kolejno socjalistycznej będzie możliwe tylko wtedy, jeśli motorem tych przemian będzie klasa chłopaka. W swoich rozważaniach teoretycznych dużo miejsca poświęcał roli i miejscu klasy robotniczej w walce rewolucyjnej, która toczyła się w Chinach. Praktycznie jego decyzje odnośnie sposobów i celów walki rewolucyjnej w Chinach stawały na klasę /głównie biedniaków/, a nie na proletariatus.

Było to też głównie związane z orientacją polityczną i stosunkami Mao Tse-tunga do ZSRR. Kiedy te stosunki układały się dobrze /np. w latach 1934-1938, 1946-1948/, to dużo mówił przywódca KPCh o roli, znaczeniu i funkcjach klasy robotniczej w Chinach, a później w ChRL. Natomiast w okresie rozbieżności między nim a kierownictwem partii radzieckiej, Mao Tse-tung zmienił opcje polityczne. Uwidoczniło się to wyraźnie w jego stosunku do klasy robotniczej. Doświadczenia wpływające z walki rewolu-

cyjnej w Rosji w 1917 roku i latach późniejszych, a także wnioski z niedanych akcji rewolucyjnych w innych państwach europejskich i płynące stąd uogólnienia w teorii marksistowsko-leninowskiej nie mają według Mao zastosowania w chińskich warunkach. Termin "proletariat" w koncepcji Mao Tse-tunga nie ma jednoznacznego marksistowskiego określenia; często pod tym pojęciem ujmowany był cały lud pracujący, w tym chłopstwo /wieśniacy/. W materiałach IX i X Zjazdu KPCh sformułowana została teza, że proletariatem to zwolennicy marksizmu, a opóncenci tego kierunku to burżuazja.

Interesujący był stosunek Mao Tse-tunga do chińskiej burżuazji. W 1926 roku twierdził: "Cały półproletariat i drobna burżuazja są naszymi najbliższymi przyjaciółmi. Jeśli chodzi o wahającą się średnią burżuazję, jej prawe skrzydło może być naszym wrogiem, a jej lewe skrzydło może być naszym przyjacielem"^{31/} oraz "W naszym kraju ideologia burżuazyjna, drobnoburżuazyjna, ideologia antymarksistowska będą istnieć jeszcze przez długi okres"^{32/}.

Na temat sprzeczności istniejących w chińskim społeczeństwie, Mao Tse-tung stwierdził: "to co nazywamy sprzecznościami w łonie ludu obejmuje sprzeczności pomiędzy robotnikami i chłopami i chłopami a burżuazją narodową /.../ zaś między klasami wyzyskiwanych a wyzyskiwaczy mają poza stroną antagonistyczną, również stroną nieantagonistyczną"^{33/}. Mao stał na stanowisku, że burżuazja i drobna burżuazja w ChRL będą chciały użyczyć swoją ideologię wobec najszerszych mas społecznych, nie trzeba jednak stosować wobec tej klasy takich metod, które uniemożliwiają jej artykulację swoich interesów ekonomicznych i ideologicznych: Należy polemizować z tymi burżuazyjnymi tezami w powiązaniu z odpowiednią krytyką^{34/}. Sprzeczności między klasą robotniczą a burżuazją narodową są sprzecznością i w łonie ludu, co wynika według przywódcy KPCh, z dwójstego charakteru burżuazji i dlatego przybierają one charakter nieantagonistyczny. Sprzeczności te można rozwiązać według autora koncepcji na drodze pokojowej.

Mao Tse-tung odróżnia burżuazję narodową od imperialistów, klasy obszarników i burżuazji kompradorskiej^{35/}. W swoich pracach: "O nowej demokracji", i "O klasach społecznych" w sposób widoczny wyrażał interesy narodowej burżuazji. Nie było to przypadkowe, bowiem analizując całościowo teoretyczny dorobek Mao Tse-tunga, jak i praktyczne rozwiązania dotyczące tej kwestii, widać pozytywny stosunek autora do chińskiej burżuazji. Było to m.in. wynikiem wpływu idei niemarksistowskich na teorię Mao^{36/}.

Na II sesji VIII Zjazdu KPCh w 1958 roku Mao Tse-tung przedstawił tezę o istnieniu w ChRL dwóch klas eksploatatorskich - klasy złożonej z elementów antysocjalistycznych oraz burżuazji narodowej, stopniowo aprobujących przekształcenia socjalistyczne, a także chińskiej inteligencji^{37/}. Takie ujęcie "klas" przez Mao prowadzi do stwierdzenia, że w jednej klasie znajdują się elementy różnych klas, a do klasy eksploatatorskiej zalicza się inteligencję. Wyznacznikiem przynależności do tak pojętej klasy społecznej są względy ideowo-polityczne, wynikające z rozwoju sytuacji politycznej w ChRL^{38/}.

Warstwa inteligencji, stosunkowo nieliczna w porównaniu do innych klas społecznych w Chinach, spełniała istotną rolę w życiu intelektualnym kraju. Z dostępnych materiałów na ten temat wynika, że Mao Tse-tung traktował problemy związane z pracą i działalnością tej warstwy społecznej w sposób instrumentalny. Na początku lat czterdziestych sformułował stwierdzenie, że niemożliwe jest zwycięstwo rewolucji bez udziału chińskiej inteligencji, a wszyscy członkowie powinni uświadomić sobie, że jednym z ważnych warunków zwycięstwa rewolucji jest właściwa polityka w stosunku do inteligencji^{39/}. Jednocześnie w całej działalności przywódcy KC KPCh widać przejawiającą się dużą nieufność do tej warstwy społecznej. Świadczy o tym następujące sformułowanie z 1942 roku: "Powinni inteligenci zrozumieć tę sprawę, że w istocie rzeczy wielu tak zwanych inteligentów w pewnym sensie umie mniej od innych, że czasem robotnicy lub chłopi umieją więcej od nich"^{40/}. W 1964 roku oświadczył: "Inteligencja jest praktycznie najbardziej niewykształconą. Obecnie tego dowiodła. Profesorowie są gorsi od studentów, studenci są gorsi od chłopów"^{41/}. W okresie tzw. rewolucji kulturalnej inteligencja była narażona na ostre represje, przyniosło to określone szkody chińskiej nauce i kulturze. Były to praktyczne konsekwencje teoretycznej tezy Mao Tse-tunga o stale utrzymującej się walce klasowej w ChRL. Było to wbrew uchwałom VIII Zjazdu KPCh z 1956 roku, na którym była mowa o zakończeniu walki klasowej w społeczeństwie chińskim po utworzeniu w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej i stworzeniu do 1956 roku zrzębów państwa demokracji ludowej.

Represje jakie dotknęły warstwę inteligencji w ChRL w latach sześćdziesiątych, nie ominęły także członków Komunistycznej Partii Chin. Mao Tse-tung preferował własną wizję partii komunistycznej, a przeciwnicy jego koncepcji - członkowie KPCh byli wydalani z partii. Tym samym w KPCh było miejsce tylko dla tych, którzy w pełni podzielali poglądy Mao Tse-tunga i nie wyrażali się negatywnie co do kierunków rozwoju Partii, nakreślonych przez przewodniczącego KPCh.

Z testów napisanych i wygłoszonych przez Mao Tse-tunga wynika, że z terminem "partia" wiązały się następujące treści:

- po pierwsze idealna, najwyższa i poniekąd abstrakcyjna siła kierująca,
- po drugie grupa ludzi będąca częścią kierownictwa, odpowiedzialna za biurokratyzowanie partii,
- po trzecie dążenie do oczyszczenia szeregów partii, jak i całego społeczeństwa chińskiego z obcych niechińskich naleciałości,
- po czwarte jest to organ kierowany przez przewodniczącego Mao i służący do praktycznego realizowania jego idei^{42/}.

Analizując prace przywódcy KPCh można stwierdzić, że najczęściej występowało połączenie znaczenia pierwszego i trzeciego terminu "partia", czyli pojmowanie partii jako organizacji posiadającej niemal magiczną siłę sprawczą, której źródłem i uosobieniem był Mao Tse-tung. Partia miała być siłą przeobrażającą cały kraj, kierującą nim, podtrzymującą morale społeczeństwa. To nie Mao był wyrazicielem woli członków partii, ale na odwrót,

jej aparat i masy członkowskie miały być wyrazicielem woli Mao Tse-tunga^{43/}. Partia w tym rozumieniu jest często identyfikowana ze "sztabem Mao", z kierownictwem, które dla zwykłego obywatela, a nawet dla niższych funkcjonariuszy KPCh jest czymś tak odległym, i nieosiągalnym, że aż prawie pozaziemskim. Wiąże się to z celowo tworzonym nimbem tajemniczości wokół władzy. Dopiero "odnowiona" i wykazująca "moralną zdolność do rządzenia" Komunistyczna Partia Chin, będzie mogła podjąć się swych kierowniczych funkcji w ChRL.

Idee Mao Tse-tunga były obowiązujące dla całego społeczeństwa jako zespół prawd nie podlegających żadnej krytyce. Idee te były traktowane jako swoisty "dogmat maoizmu", poczynając od 1936 roku /kiedy Mao został przewodniczącym KPCh/ aż do końca lat siedemdziesiątych. Mówiono i pisano, że "Myśli Mao to najwyższy etap rozwoju marksizmu-leninizmu i winny być one przyswajane przez szerokie rzesze chłopów, robotników i żołnierzy"^{44/}. Od 1960 roku mówi się otwarcie w Chinach że idee Mao stanowią nowy, najwyższy etap rozwoju myśli marksistowsko-leninowskiej^{45/} i że "KPCh utożsamia się z Mao. KPCh zawdzięcza swe sukcesy mądrym kierownictwu Mao, a sukcesy te są zwycięstwem myśli Mao Tse-tunga"^{46/}. Znalazło to odzwierciedlenie w uchwałach IX Zjazdu KPCh z 1969 roku w sposób następujący: "KPCh przyjmuje marksistowsko-leninowską myśl Mao jako podstawę teoretyczną, kierującą jej sposobem myślenia"^{47/}. Mao Tse-tung uważał siebie za jednego z czołowych działaczy światowego ruchu komunistycznego, a swoje idee za decydującą i zwycięską broń w walce z imperiaлизmem w świecie^{48/}.

Teza ta po raz pierwszy została sformułowana w 1938 roku, a potem powtórzona podczas obrad VII Zjazdu KPCh w 1945 roku i rozwinęta w okresie rewolucji kulturalnej w latach 1966-1969^{49/}.

Przedstawione powyżej poglądy Mao Tse-tunga wiążą się z jego koncepcją "permanentnej rewolucji" w Chinach. Przywódca KPCh zarówno w teorii jak i w praktyce nawiązywał do leninowskiej tezy przerastania rewolucji demokratycznej w socjalistyczną i przenosił zasadę ciągłości procesu rewolucyjnego na etap przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Ten etap rewolucji widział Mao, na podstawie własnych doświadczeń, jako ostrą walkę polityczną z zastosowaniem przemocy /armia, żywiołowe działania mas/ oraz budzenia wrogości ludu wobec elit politycznych i warstw uprzywilejowanych. Grupy te niezależnie od zasadności krytyki ich postępowania oraz rzeczywistej opozycyjności wobec Mao, były celem ataku, potrzebnego dla stworzenia klimatu walki politycznej. Przywódca KPCh nazywa to sztuczne przyspieszenie procesu rewolucyjnego w Chinach "ustawiczną rewolucją", głosi też hasła zbrojnego rozstrzygnięcia problemów międzynarodowych^{50/}, a swoją koncepcję uważa za najbardziej rewolucyjną siłę w świecie^{51/}.

Tak pojmowana idea rewolucji socjalistycznej miała w praktyce umocnić pełnię władzy Mao Tse-tunga zarówno w KPCh, jak i w całym kraju. Z drugiej strony wzmocnienie walki wewnątrz społeczeństwa chińskiego miało przyspieszyć przeobrażenia mas, rozbudzić entuzjazm, przyczynić się do upolitycznienia wszystkich aspektów życia obywateli i doprowadzić do likwidacji sfery "prywatności" w społeczeństwie chińskim. Te cechy Mao uznał za podstawowe elementy ustroju komunistycznego. Przywódca KPCh wyolbrzymiał tu-

taj rolę czynnika subiektywnego w procesach społecznych, odrywa politykę od ekonomii //jako przykład może służyć okres "wielkiego skoku"/, neguje możliwość pokojowej drogi przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Specyfika poglądów Mao Tse-tunga przejawia się w tym, że uważa on rewolucję socjalistyczną za protest przeciwko uciskowi, a nie zjawisko zdeterminowane obiektywnym układem warunków, zwłaszcza ekonomicznych, zrodzonych przez kapitalistyczny system ucisku.

Istotnym zagadnieniem jest również stosunek Mao Tse-tunga do kwestii internacjonalizmu proletariackiego. Jego wypowiedzi, dotyczące tego problemu są często sprzeczne i skrajnie różne w poszczególnych okresach. I tak m.in. Mao Tse-tung wyrażał pogląd, że komunistą powinien być patriotą i internacjonalistą^{52/}, oraz że komuniści chińscy powinni być skromni, zwalczać szowinizm i nacjonalizm^{53/}. Z drugiej strony mówił: "Chiny powinny stać się nie tylko centrum politycznym świata, lecz również jego centrum militarnym i technicznym"^{54/}, a także: "w połowie XX wieku ośrodek rewolucji przesunął się do Chin"^{55/}.

Sporo miejsca w koncepcji rewolucji Mao Tse-tunga zajmuje problem roli Chin i Azji w świecie oraz wśród państw socjalistycznych. Mao w ciągu całej swojej działalności publicznej wyraźnie dążył do tego, by Chiny stały się po II wojnie światowej mocarstwem, a KPCh partią wiodącą i narzucającą swój program innym partiom komunistycznym^{56/}. W 1965 roku stwierdził: "Należy zdobyć Azję Południowo-Wschodnią, włączając Wietnam Południowy, Tajlandię, Birma, Malaję i Singapur. Region Południowo-Wschodniej Azji jest niezwykle zasobny w bogactwa naturalne i ze wszelkim miar zasługuje na podzielenie kosztów, aby go opanować. Zdobycie tego regionu z nawiązką powetuje poniesione straty /.../. W ciągu niewielu lat zbudujemy mocne imperium i będziemy gotowi do zdobycia Japonii i Filipin"^{57/}. Na tajnym posiedzeniu KC KPCh rozszerzył wyrażoną powyżej myśl mówiąc: "Musimy położyć rękę na całej planecie. Cała Ziemia - oto cel, jaki sobie wyznaczylimy"^{58/}.

Imperialistyczne dążenia ChRL napotykały na sprzeciw państw azjatyckich graniczących z Chinami. Konflikty graniczne Chińskiej Republiki Ludowej z Indiami, ZSRR, Wietnamiem Południowym /wsp. Spratly/ i Socjalistyczną Republiką Wietnamu pozostały nie tylko zapisem w historii stosunków międzynarodowych w Azji, ale wpłynęły na zaostrzenie się sytuacji militarnej oraz spowodowały osłabienie tendencji pokojowych w tym regionie świata.

Poglądy Mao Tse-tunga co do kierunków rozwoju rewolucji socjalistycznej na Wschodzie oraz ich praktyczna realizacja, wywarły istotny wpływ na kształtowanie się sytuacji społeczno-politycznej w Azji po II wojnie światowej. Wpływ idei Mao był szczególnie wyraźny w rozwoju procesów rewolucji socjalistycznej w Chińskiej Republice Ludowej, jak również w Korei i Wietnamie.

PRYPISY

- 1/ Szerze ujęcie terminu "rewolucja" można znaleźć m.in. w następujących pozycjach: Rewolucja 1925-1927 годов w Kitaje, Moskwa 1978; P.Władymirów, Dziennik z rejonu specjalnego Chin z lat 1942-1945, Warszawa 1977; O.Braun, Chińskie zapiski 1932-1939, Warszawa 1976; W.W.Wiszniakowa - Akimowa, Dwa gody w wostawszem Kitaje 1925-1927, Moskwa 1980;
- 2/ P.Władymirów, Dziennik z rejonu specjalnego Chin z lat 1942-1945, Warszawa 1977, s.188, 329, 429, 509.
- 3/ F.Burłackij, Mao Cze-dun i jego nasledniki, Moskwa 1979, s.20-23; Krytyka teorii i praktyki maoizmu, opracowanie zbiorowe, Warszawa 1977, s.12-13, : Próba powstań ludowych wywołanych w miastach chińskich w 1927 roku nie powiodła się. Mao Tse-tung będący jednym z organizatorów "powstania Jesiennych Zbiorów w prowincji Hunan" został ostro skrytykowany przez kierownictwo KC KPCh za jego przebieg i rezultaty. Tłumaczy to w pewnym stopniu jego niechęć do proletariatu chińskiego i grup społecznych mieszkających w mieście. Stąd też wywodzi się może stanowisko Mao oparcia rewolucji na biednym chłopstwie oraz krytyczne ustosunkowanie się do doświadczeń rewolucyjnych w Europie.
- 4/ Polityka zagraniczna ChRL, praca zbiorowa, t.2, Warszawa 1970, s.223.
- 5/ Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, t.3, Warszawa 1956, s.18-219.
- 6/ Tamże, s.131.
- 7/ Problemy wojskowości w teorii i praktyce maoizmu, praca pod red.D.Wońkogenowa i A. Antosiaka, Warszawa 1980, s.21-22, 62, 66-67, 97, 228.
- 8/ O krytyce Mao i jego stosunku do tej krytyki zob. F.Burłackij, Mao Cze-dun i jego nasledniki, Moskwa 1979, s.63, 241, 254; Wan Min, Poł wieka KPK i przedziałstwo Mao Cze-duna, Moskwa 1979, s.118-120, 136-140, 160-164, 173-175; Historia polityczna Dalekiego Wschodu, Warszawa 1981, s.536; Mao Tse-tung został usunięty w listopadzie 1927 roku z funkcji członka Tymczasowego Biura Politycznego, za oportunizm i błędy w dowodzeniu jednostkami wojskowymi, zob. Uchwała KC KPCh z 14.I.1927, opublikowana w czasopiśmie "China Quarterly", 1960, nr 2, s.32-33; - O metodach postępowania Mao Tse-tunga świadczą pisma Centralnego Komitetu Frontowego do Komitetu Społecznego z 5.XII.1930 i pismo okólnie nr 9 Prowincjonalnego Komitetu Wykonawczego z 5.XII.1930 oraz list komisarza pułku Lin Ti do KC KPCh, zob. P.Władymirów, Dziennik z rejonu specjalnego Chin, op.cit.s.201-216.
- 9/ J.S.Service, The Amerasia Papers: a Clue to the Catastrophe of China, vol.1, Washington 1970, s.790, 794, 796.
- 10/ Wyjątki z Dzieł Przewodniczącego Mao Tse-tunga, Pekin 1968, s.101-102.
- 11/ Tamże, s.106-107.
- 12/ Międzynarodowe stosunki na Dalekim Wschodzie w poslewojennych latach 1958-1976, Moskwa, t.2, s.211-216.
- 13/ Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, t.4, Pekin 1960, s.1476 Mao stwierdził w tej kwestii: "W dziedzinie międzynarodowej opieramy się na trwałej jedności obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki i

- na dobrej woli miłujących pokój narodów całego świata. Krocząc tą drogą odnieśliśmy olbrzymie zwycięstwo w różnych dziedzinach naszej działalności" - cytata z: *Polityka zagraniczna CHRL, cz.I, Warszawa 1969, s. 137*
- 14/ *Gazeta "Żenmin Żypao" z 13.IV.1950, Pekin*
- 15/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, t.4, Warszawa 1956, s.447; wypowiedzi Mao Tse-tunga opublikowane w/ : "Żenmin Żypao" z 2.IV.1949 i 14.II.1951*
- 16/ *Międzynarodnyje odnoszenija na Dalniem Wostokie...op.cit.t.2,s.61-64 .*
- 17/ *Tamże, s.64.*
- 18/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, Warszawa 1956, t.2, s.317. - "China Quarterly" nr 2, 1960, s.32-33. - W marcu 1927 roku tak pisał Mao o rewolucji: "Rewolucja to nie obiad proszony, nie pisanie twórczości literackiej, nie malowanie czy haftowanie, nie może ona przebiegać tak wytwornie, tak spokojnie i delikatnie, tak grzecznie i uprzejmie. Rewolucja to powstanie, to akt przemocy jednej klasy obalającej władzę innej klasy" w/ : Wyjątki z Dzieł... op.cit.s.14 .*
- 19/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, Warszawa 1956, t.3,s.309-311.*
- 20/ *Mao rozwijając tę tezę napisał: "każdy komunista powinien przyswoić sobie tę prawdę, że karabin rodzi władzę. Dysponując karabinem można rzeczywiście tworzyć kadry /.../ tworzyć ruch masowy. Poprzez karabin rodzi się wszystko. Z punktu widzenia nauki marksistowskiej o państwie armia jest główną częścią składową aparatu władzy państwowej. Ten i ów drwiąco nazywa nas zwolennikami teorii wszechmocy rewolucyjnej/.../ to jest po marksistowsku. Doświadczenia walki klasowej w epoce imperializmu dowodzą nam, że klasa robotnicza i masy pracujące mogą zwyciężyć uzbrojoną burżuazję i obszarników tylko za pomocą karabinu, w tym sensie można powiedzieć, że tylko z pomocą karabinu można przebudować cały świat". w/ : Mao Tse-tung, Dzieła wybrane. Warszawa 1956, t,2, s.216.*
- 21/ *Wyjątki z Dzieł ... op.cit. s.83-84*
- 22/ *Tamże, s.119.*
- 23/ *Tamże, s.107-108.*
- 24/ *Mao Ze-dong, Dzieła wybrane, Pekin 1964, t.4, s.1515-1516.*
- 25/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane Warszawa 1956, t.3, s.130.*
- 26/ *A.Malinowski, IX Zjazd KPCh, Warszawa 1969, s.18-19.*
- 27/ *Mao Cze-dun, Izbrannyje proiswiedienija, Moskwa 1957, t.1, s.36.*
- 28/ *Strategija i taktika Kominterna w nacjonalno-kolonialnej rewolucji na primierie Kitaja; Moskwa 1923.*
- 29/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, Warszawa,1956, t.2.s.200.*
- 30/ *Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, Warszawa 1953, t.1 s.28.*
- 31/ *Wyjątki z Dzieł... op.cit. 17-18.*
- 32/ *Tamże, s.25 .*
- 33/ *Tamże, s.62-63.*
- 34/ *Tamże, s.71.*
- 35/ *Tamże, s.67.*

- 36/ Wspomina o tym w swojej książce Wan Min: "Poł wieka KPK i przedziei-
stwo Mao Cze-duna" , Moskwa, s.208-210.
- 37/ Druga sesja VIII Ogólnochińskiego Zjazdu KPCh, Pekin 1958, s.18-19.
- 38/ W.I.Wanin, Gosudarstwiennoj kapitalizm w KNR, Moskwa 1974, s.272.
- 39/ Mao Tse-tung, Dzieła wybrane, Warszawa 1956, t.3, s.107-109.
- 40/ S.Markowa, Maoizm a inteligencja, Warszawa 1980, s.22.
- 41/ Tamże, s.23.
- 42/ Zwraca na to uwagę J.Chien Hsing-w/: Ideology and Praktice. The evolu-
tion of Chinese Communism, New York 1970; s.227.
- 43/ Mao Tse-tung w 1967 r wystąpił z wezwaniem do obywateli ChRL i człon-
ków KPCh: "Rewolucjoniści proletariacy jednoczcie się i odbierajcie
władzę garstce osób w partii obdarowanych władzą, kroczących drogą ka-
pitalistyczną". /w/: Wielka Proletariacka Rewolucja Kulturalna, naj-
ważniejsze dokumenty, Pekin 1970, s.34.
- 44/ J.Rowiński, KC KPCh 1945-1969, Warszawa 1969, s.35-36.
- 45/ Pisze o tym Lin Piao w przedmowie do wyjątków z Dzieł Przewodniczą-
cego Mao Tse-tunga, Pekin 1968, s.1.
- 46/ A.Malinowski, IX Zjazd KPCh, Warszawa 1969, s.21-22.
- 47/ Tamże, s.34.
- 48/ F.Burżackij, Mao Cze-dun i jego następnicy, Moskwa 1979, s.171.
- 49/ Teza ta brzmiała: " Idee Mao Tse-tunga to zespolenie teorii marksizmu
-leninizmu z praktyką chińskiej rewolucji - to chiński komunizm, to
chiński marksizm-leninizm. Towarzysz Mao Tse-tung jest największym
marksistą, leninistą naszych czasów". /w/: The Chinese Cultural Revo-
lution, Selected Documents. New York, 1968, s.240.
- 50/ S.Głombinskij, Kitaj i SSza, Moskwa 1975, s.201.
- 51/ Maoizm - ideowy i polityczny przeciwnik marksizmu-leninizmu, opraco-
wanie zbiorowe, Warszawa 1975, s.12.
- 52/ Mao Tse-tung, Wyjątki z Dzieł...op.cit. s.236.
- 53/ Tamże, s.142-143.
- 54/ Problemy wojskowości w teorii ... op.cit.s.139.
- 55/ Tamże, s.281.
- 56/ O.Borisow, B.Kołoskow, Stosunki radziecko-chińskie 1945-1978, Warsza-
wa 1979, s.126, 138.
- 57/ Międzynarodnyje odnoszenija na Dalniem...op.cit. t.2, s.61-64.
- 58/ Z.Domerańczyk, Wojna po wojnie, Warszawa 1982, s.84. F.Burżackij, Mao
Cze-dun i jego następnicy, Moskwa 1979, s.158.

PROBLEMS OF SOCIALIST REVOLUTION IN MAO TSE-TUNG'S
CONCEPTS

Summary

The paper presents Mao Tse-tung's views on the theory of the socialist revolution and their realization in the Chinese-People's Republic. There is presented the influence of Mao Tse-tung's ideas on the Chinese reality during the realization of succeeding stages of the socialist revolution until 1976.

ПРОБЛЕМЫ СОЦИАЛИСТИЧЕСКОЙ РЕВОЛЮЦИИ В КОНЦЕПЦИИ МАО ЦЗЕ-ДУНА

Резюме

Содержание статьи - это анализ взглядов Мао Цзе-Дуна на процесс и возможности победы социалистической революции в КНР. Представлено влияние идей Мао Цзе-дуна в китайских условиях, в области осуществления отдельных этапов социалистической революции до 1976 года.

Piotr Łaski

**PROBLEMY NAUKI STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH W EUROPEJSKICH KRAJACH
WSPÓLNOTY SOCJALISTYCZNEJ**

/Wybór publikacji z obcójzycznych periodyków socjalistycznych z lat 1976-1978/. Wybór i opracowanie: Edward J. Pałyga. Instytut Gospedarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Warszawa 1981, s.324.

Ukazanie się z dużym opóźnieniem, na rynku wydawniczym recenzowanej publikacji posiada mimo wszystko duży walor dla środowisk polskich politologów zajmujących się różnymi teoretycznymi aspektami współczesnych stosunków międzynarodowych; zapoznaje ich bowiem z osiągnięciami politologii i stosunków międzynarodowych w innych europejskich państwach socjalistycznych.

Publikacja będąca wynikiem badań podjętych w ramach Międzyresortowej Naukowe-Badawczej Grupy Tematycznej M R III.3.7, nad problematyką teorii i metodologii marksistowskiej nauki stosunków międzynarodowych, stanowi wybór opracowań dotyczących teoretycznych i metodologicznych zagadnień współczesnych stosunków międzynarodowych, opublikowanych w specjalistycznych periodykach naukowych krajów socjalistycznych w drugiej połowie lat 70-tych. Niektóre z nich odznaczają się dużymi walorami i wartościami poznawczymi. Mogą więc służyć jako pomoc naukowa w trakcie realizacji programu stosunków międzynarodowych, tudzież nauki o polityce - programów realizowanych w wyższych uczelniach naszego kraju.

Omawiany wybór obejmuje 11 opracowań z następujących krajów: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumuni oraz Węgier i ZSRR. Zostały one zgrupowane w trzech częściach o następującej problematyce: zagadnienia ewolucji systemu międzynarodowego, socjalistyczna nauka stosunków międzynarodowych oraz burżuazyjna teoria doktryn i koncepcji stosunków międzynarodowych.

Wybór otwiera grupa artykułów z Czechosłowacji i NRD, zawierających pozytywny wkład ewolucji systemu międzynarodowego obecnego stulecia, poczynając od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 1917r. po dającą się przewidzieć przyszłość.

Artykuł czechosłowackiego politologa-marksisty L.Dworzaka /przekład z periodyka - *Mieżninarodni Vztahy*/ pt. "Wielki Październik a światowy proces rewolucyjny", poświęcony jest rozwojowi tego procesu do połowy lat 70-tych obecnego stulecia. Autor dokonując wnikliwej analizy sytuacji międzynarodowej, powstałej po Rewolucji Październikowej, stara się na tym tle wy-

odrębnić podstawowe antagonizmy trapiące współczesny świat. Ukazując zaś główne formy i metody światowego procesu rewolucyjnego, tudzież awangardową rolę światowego socjalizmu, stwierdza zarazem, że "główne siły rewolucyjne naszych czasów - to światowy system socjalistyczny, międzynarodowa klasa robotnicza i ruchy narodowyzwoleńcze". Te właśnie siły nie rozwijają się w izolacji od siebie, ale w kompleksowym, globalnym oddziaływaniu. Główną cechą charakterystyczną ich wzajemnych stosunków jest jedność, którą przyjmuje się jako obiektywnie występujący fakt, co jest następstwem wewnętrznych, społeczno-ekonomicznych treści każdego elementu światowego procesu rewolucyjnego, jego interesów i celów historycznych /s.36/.

Drugi istotny artykuł w tej części zbioru stanowi opracowanie niemieckiego uczonego A.Martina, będące przedrukiem z Deutsche Aussenpolitik, pt. "Kryteria międzynarodowego stosunku sił".

Tezą wyjściową autora jest stwierdzenie, iż "międzynarodowy stosunek sił /.../ jest kategorią krańcowo skomplikowaną, odzwierciedlającą kompleksowość różnorodnych i sprzecznych ze sobą procesów, które charakteryzują świat epoki przejścia ludzkości od kapitalizmu do socjalizmu /s.53/.

Po wyjaśnieniu zasadniczych różnic między marksistowsko-leninowską kategorią międzynarodowego stosunku sił a imperialistyczną teorią siły, autor stara się analizować historyczny rozwój stosunku sił między socjalizmem a imperializmem poczynając od zwycięstwa Rewolucji Październikowej po współczesność. Politolog niemiecki stara się także odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób mierzyć międzynarodowy stosunek sił oraz na jakich kryteriach powinna opierać się ta ocena.

W tej części wyboru znalazły się także eseje G.Dieckmanna - Leninowska teoria rewolucji socjalistycznej /przykład i przedruk z Deutsche Aussenpolitik/ oraz V.Sojaka, "Przebudowa systemu stosunków międzynarodowych" /przedruk i tłumaczenie z "Międzynarodni Vztahy"/.

Druga część wyboru zawiera prace politologów i znawców stosunków międzynarodowych z Bułgarii oraz Rumunii. Ograniczono ją zarazem do zagadnień socjalistycznej nauki stosunków międzynarodowych, która w tych dwóch państwach znajduje się in statu nascendi. Zwraca tu uwagę opracowanie Ch.Georgiewa pt. "Podmioty stosunków międzynarodowych /pojęcia i rodzaje/" przedruk i tłumaczenie z "Międzynarodni Otnoszenija".

Tezą wyjściową autora jest stwierdzenie, iż "każdy konkretno-historyczny system stosunków międzynarodowych jest wytworem i rezultatem wzajemnego oddziaływania określonych podmiotów. Pojawienie się jakościowo nowych podmiotów w stosunkach międzynarodowych powoduje zmiany istniejącego systemu. W tym sensie - konkluduje autor - rozpatrywane tutaj zagadnienie ma znaczenie nie tylko teoretyczne, ale i praktyczne" /s.125/.

Z kolei W.Sztieflis w opracowaniu pt. "Doktryna polityki zagranicznej, Nauka o kierowaniu społeczeństwem a zadania badawcze w dziedzinie stosunków międzynarodowych" /przedruk i tłumaczenie z Revue Romaine d'Etudes Internationales/, wyjaśnia sens i znaczenie kategorii "doktryny polityki zagranicznej", uznając ją za część składową ogólnej polityki partii komunistycznej. Według tego autora doktryna polityki zagranicznej Ru-

munii stanowi sumę zmieniających się w czasie koncepcji, które "ulegają permanentnym przeobrażeniom, przystosowując się zarazem do wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji" /s.148/.

Politolog rumuński uważa, że istnieje co najmniej osiem grup problemowych, na których należy skoncentrować badania w zakresie polityki zagranicznej i stosunków międzynarodowych.

Najistotniejsze z nich to: objaśnienie terminologii, teorie polityki zagranicznej, teoria systemu międzynarodowego oraz prakseologia polityki zagranicznej.

Ostatnia część wyboru zawiera teksty węgierskich i radzieckich politologów. Poświęcone są one głównie krytyce burżuazyjnych teorii, doktryn i koncepcji stosunków międzynarodowych. Część ta zawiera najwięcej opracowań, co stanowi odzwierciedlenie faktu, iż krytyka burżuazyjnego dorobku teoretycznego w zakresie stosunków międzynarodowych zajmuje wiele miejsca w publikacjach tychże węgierskich i radzieckich politologów.

Dwa opracowania radzieckie, zaczerpnięte z miesięcznika "Mirowaja Ekonomika i Mieżdunarodnyje Otnożenija", autorstwa W. Piótrowskiego, traktują o koncepcjach nowej struktury świata oraz o współzależnościach w strategii Stanów Zjednoczonych. Dwa pozostałe teksty politologów radzieckich, będące przekładami z "Mieżdunarodnoj Śizni" to: "Nowe czynniki stosunków międzynarodowych a politologia burżuazyjna" autorstwa W. Kostunowa, oraz "Efektywne czynniki stosunków międzynarodowych" - G. Szachnarowa.

Podkreślić należy, że zarówno wybór, jak i bibliografia, będąca najnowszym dorobkiem nauki stosunków międzynarodowych w europejskich państwach socjalistycznych, stanowi swoiste novum na gruncie polskiej literatury przedmiotu. Przepływ informacji pod tym względem nosił dotychczas wszelkie znamiona przypadkowości i w sposób niezadowalający przyczyniał się do pogłębienia współpracy naszych krajów w dziedzinie stosunków międzynarodowych - dyscypliny wymagającej z samego założenia szerokiej współpracy.

Przedstawiany wybór zamyka cykl prac zbiorowych polskich autorów wydanych w okresie działalności Grupy Tematycznej M R III.3.7, prezentujących rezultaty ich pracy w latach 1976-1980. Z tego też powodu w recenzowanej publikacji zamieszczona została, jako aneks - bibliografia opracowań autorskich przygotowanych w tym czasie w ramach tejże Grupy. Ogólna ilość opracowań objętych bibliografią wynosi 147 pozycji, z czego część opublikowano we wspomnianych zbiorach prac 92 opracowania. Zbiory te ukazały się pod naukową redakcją A. Bodnara, J. Kukuźki, E. J. Pałygi, J. Symonidesa oraz W. Szczepeńskiego.

W tym miejscu można jedynie wyrazić ubolewanie, iż nie doszło do publikacji dwu jeszcze opracowań przygotowanych w ramach tejże Grupy, a dotyczących wniosków związanych z dekonaną oceną warsztatu metodologicznego autorów prac z zakresu nauki stosunków międzynarodowych, nagrodzonych przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych w Warszawie oraz syntezę przeprowadzonych przez Grupę Tematyczną prac badawczych.

Pomimo tego, zestawienie, acz niepełnej bibliografii prac polskich politologów i specjalistów z zakresu współczesnych stosunków międzynarodowych /znalazły się w niej jedynie prace z drugiej połowy lat 70-tych/ z bibliografią okresu lat 70-tych innych państw socjalistycznych w Europie, wypada nader korzystnie dla strony polskiej. Można odnotować duże ożywienie w naszym kraju w zakresie badań teoretycznych, co pod względem efektów materializowanych w formie licznych publikacji, ekspertyz i innych opracowań, stawia polską naukę stosunków międzynarodowych oraz naukę o polityce na drugim miejscu - po Związku Radzieckim - w socjalistycznej nauce stosunków międzynarodowych. Uczynić zatem należy wszystko, by tę pozycję nadal utrzymać we współpracy z naukowcami bratnich państw socjalistycznych.

Floriana Biały-Lorkowska

OMÓWIENIE I RECENZJA KSIĄŻKI EDMUNDA MĘCLEWSKIEGO "SPADKOBIERCY
RZESZY" CZ. 2 "KUSZENIE GRZESZNICY"

Książka E. Męclewskiego stanowiąca część drugą trytomowego - w zamierze autora - cyklu zaopatrzonego wspólnym tytułem "Spadkobiercy Rzeszy" nosi podtytuł "Kuszenie grzesznicy".

Całość tego trzyczęściowego cyklu - najogólniej rzecz biorąc - dotyczy - czy różnych aspektów działalności sił odwetowych w Republice Federalnej Niemiec.

W części 1 "Spadkobiercy Rzeszy" wydanej w 1978 roku autor zajmował się nieadekwatnością aktualnie obowiązujących ustaw RFN do polityki porozumienia z krajami socjalistycznymi - w tym zwłaszcza z Polską - wyrażonej "układami wschodnimi". Część ta obejmowała okres od powstania rządzącej wówczas koalicji socjalliberalnej do roku 1977.

Część 2 natomiast - będąca przedmiotem niniejszego omówienia i recenzji - stanowi próbę pokazania przebiegu normalizacji stosunków Republiki Federalnej Niemiec z krajami socjalistycznymi w oparciu o układy wschodnie, ze szczególnym uwzględnieniem wpływów, jakie na ten proces wywiera tzw. "kartel prawicowy" w RFN.

Praca pomyślana jest - jak autor sam we wstępie wyjaśnia - w układzie chronologicznym wewnątrz problemów.

Część 1 pracy dotyczy w zasadzie omówienia statystycznej i faktycznej siły organizacji ziemkowskich. Autor przytacza szereg danych dotyczących liczebności poszczególnych ziemkostw, struktury zawodowej i rozmieszczenia organizacji na terytorium RFN. Ciekawą w tej części jest analiza udziału w pracach organizacji ziemkowskich młodej generacji wywodzącej się z rodzin "wysiedleńców". Okazuje się, że w początku lat siedemdziesiątych decydujące znaczenie dla postaw miał problem generacji, a nie kryterium "wysiedleńcy" czy "miejscowy". Młodsza generacja - zdaniem autora - mimo ciągłej presji odwetowo nastawionych polityków, środków masowego przekazu i samego procesu wychowawczego prowadzonego w tym środowisku, bardziej skłonna jest do rezygnacji z roszczeń terytorialnych na rzecz wypełnienia praktyką polityczną układów wschodnich. Nie jest - jednym słowem - zainteresowana powrotem do "stron ojczyństw" swoich rodziców. Koniec lat sześćdziesiątych i początek lat siedemdziesiątych przynosi ponadto osłabienie wpływów w społeczeństwie zachodnoniemieckim różnego autoramentu działaczy rewizjonistycznych, a nawet wpływów rządzącej przez dwadzieścia lat CDU/CSU, która od początku udzielała silnego poparcia odwetowym tendencjom w RFN. Męclewski wiąże to z faktem dość silnej presji koalicji rządzącej SPD/FDP na - przynajmniej formalne - znormalizowanie stosunków z krajami

socjalistycznymi, presji znajdującej oparcie w coraz większej części myślącego realistycznie społeczeństwa Republiki Federalnej.

Przełom w postawie ziomkostw w kierunku ofensywy nastąpił po klęsce wyborczej ich patrona CDU/CSU w wyborach do Bundestagu w listopadzie 1972 roku. Wówczas to podjęto próby przegrupowania środków i kierunków działania, celem odzyskania szerszego poparcia dla swoich roszczeń. Taktyka ziomków była prosta. Chodziło o to, by po utracie tak ważnego patrona, jakim była rządząca przez dwadzieścia lat chrześcijańska demokracja, zyskać sobie poparcie nowego rządu i patronat nowych partii rządzących. W tym celu należało zbliżyć się do pozycji rządu federalnego nie wyrzekając się jednak swoich dotychczasowych celów politycznych. Nie były to jednak jak się okazało nierealne marzenia ziomkostw. Zarówno w partiach rewizjonistycznych w Bundestagu jak i w rządzie federalnym "dyskutowano" jak pisze Męclewski - "a częściowo nawet praktykowano koncepcje wykorzystania organizacji i instytucji zrodzonych w okresie "zimnej wojny" jako instrumentów walki ideologicznej między przeciwnymi systemami społecznymi w nowym okresie określonym przez zasady pokojowego współistnienia". Czyli obie strony zdawały sobie sprawę ze swojego i drugiej strony znaczenia w życiu politycznym Republiki Federalnej i obie strony starały się dostosować metody działania /przy zachowaniu programu/ do nowej sytuacji. Autor tezę tę dokumentuje szeregiem przykładów z praktyki politycznej RFN lat 1970-1977, wymieniając między innymi: rolę ziomkostwa Niemców sudeckich w okresie rokowań RFN z Czechosłowacją, próby nacisku przez siły rewizjonistyczne na Bundesrat w celu wymuszenia odrzucenia ratyfikacji układu RFN-PRL z 9 października 1975 roku, oraz orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego i innych federalnych organów wymiaru sprawiedliwości.

Ostatni podrozdział rozdziału 1 zatytułowany "Po klęsce - ofensywa" poświęcony został omówieniu aktywizacji ziomkostw i organizacji rewizjonistycznych w latach 1978-1980. Autor w zasadzie ogranicza się tutaj do zacytowania wypowiedzi zawodowego rewizjonisty Hupki zamieszczonej w "Der Schlesier" w czerwcu 1978 roku, sprawozdania z działalności "Związku Wygnańców - BdV" wygłoszonego podczas federalnego zjazdu w czerwcu 1978 roku, rezolucji podczas kongresu aktywistów "Związku Wygnańców - BdV" odbytego w Kassel w październiku 1980 roku pod hasłem "Polityka dla całych Niemiec" i innych podobnych dokumentów. Treść tych wymienionych wyżej wypowiedzi i dokumentów potwierdza tezę autora zawartą w końcowej części rozdziału 1, że rewizjonizm zachodniemiecki w końcu lat siedemdziesiątych przeżył swoją drugą młodość. Układy wschodnie wprawdzie przytępiły w pierwszym okresie zbyt ostre ataki na istniejące status quo europejskie, ale nie osłabiły w sposób zdecydowany wpływ ziomkostw na praktykę polityczną RFN, co więcej, ziomkostwa zdobywają na nowo teren polityczny.

Rozdział 2 książki zatytułowany został "Perswazja i kokietowanie". Poświęcony on został omówieniu kilku istotnych dla tematu ziomkostw zagadnień. Między innymi autor dość szeroko omawia:

- stosunki koalicji socjalliberalnej z ziomkostwami,
- stosunek rządów krajowych do ziomkostw,

- rolę środków masowego przekazu w służbie siłom rewizjonistycznym w RFN,
- zagadnienia stosunków z Czechosłowacją w okresie negocjacji nad układem o podstawach normalizacji stosunków między Republiką Federalną i CSRS,
- stosunek CDU do rewizjonizmu i wreszcie ścisłą współpracę ziomkostw z siłami neofaszystowskimi.

Już na samym wstępie do rozdziału 2 autor stwierdził, że "przejęcie władzy przez koalicję socjalliberalną i podjęcie polityki realizmu, tj. uznawanie konsekwencji II wojny światowej oznaczało także konieczność wyciągnięcia wniosków wobec faktów przyjętych przez rządy poprzednie. Dotyczyło to zwłaszcza instytucji życia publicznego, które dotąd umacniały politykę rewizjonizmu i generalnie biorąc samego rewizjonizmu." Tymczasem - co w dalszej części rozdziału autor udowadnia licznymi przykładami - "... rewizjonizm ... we wszystkich swoich formach żyje, działa i rozwija się, głównie dzięki dotowaniu go przez państwo z kasy federalnej i z kas krajowych". Koalicja socjalliberalna wbrew oczekiwaniom nie tylko nie zerwała kontaktów z organizacjami rewizjonistycznymi, ale jak konkluduje w przytoczonym przez Męclewskiego fragmencie artykułu zamieszczonego w "Blätter für Deutsche u. internationale Politik" jego autor - "Do niedorzeczności polityki rządu SPD/FDP należy fakt, iż żaden z rządów CDU/CSU nie zapraszał tak często na obrady gremiów kierowniczych organizacji rewizjonistycznych jak czyni to obecny rząd federalny. Niezwykle często odbywają się konsultacje, a dotacje finansowe dla ziomkostw są zwiększone, mimo iż organizacje te codziennie dostarczają dowodów na to, że we wspólnym froncie ze Strausem, Barzelem i Kisingerem, neohitlerowcami i prasą springerowską zaliczają się do najskrajniejszych przeciwników wszelkich - nawet małych - kroków rządu federalnego w dziedzinie odprężenia ...". Wypowiedź ta nie wymaga komentarzy, tym bardziej, że fakty które przytacza Męclewski nie pozostawiają cienia wątpliwości co do rzeczywistych intencji rządu federalnego. Oczywiście w tej sprawie rozbieżności w łonie partii rządzących, były nawet próby założenia przez dwóch deputowanych do Bundestagu z ramienia SPD Guntera Slotte i Manfreda Wende organizacji, w której zgromadziłiby się Niemcy z dawnych niemieckich terenów wschodnich, a której celem miało być aktywne poparcie dla nowej polityki wschodniej rządu federalnego. Organizacja ta stanowić miała w zamiarach jej inicjatorów przeciwwagę dla "Federalnego Związku Wygnańców - BdV". Niestety ta cenna inicjatywa nie znalazła poparcia w SPD, co może stanowić jeszcze jeden dowód na dość dwuznaczną politykę tej deklarującej chęć normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi partii.

Stosunek głównych partii politycznych RFN do organizacji ziomkowskich znajduje również swoje odbicie w podejściu rządów krajowych do tych organizacji. Jak stwierdza autor, absolutny prym w dziedzinie popierania organizacji, instytucji i działalności rewizjonistycznej: wiedzie Bawaria rządzona przez CSU z premierem Goppelem i Strausem na czele. Poparcia jednak dla tych organizacji udzielają i inne rządy krajowe, zwłaszcza te,

- chociaż nie tylko - w których władzę sprawuje wyłącznie, czy też w koalicji z FDP, chrześcijańska demokracja. Poparcie to polega przede wszystkim na przejęciu patronatu nad poszczególnymi organizacjami ziomkowskimi /np. Bawaria nad ziomkostwem Niemców sudeckich, Dolna Saksonia nad ziomkostwem Ślązaków itp./. Z patronatem wiąże się oczywiście finansowa - nie działalności tych organizacji, oficjalne poparcie rządu krajowego dla różnych akcji rewizjonistycznych podejmowanych przez ziomkostwa.

Odmiernym zagadnieniem poruszonym przez Męclewskiego są środki masowego przekazu i ich współdziałanie w organizowaniu działalności rewizjonistycznych. Działacze rewizjonistyczni powoływani są stale do kierowniczych gremiów w rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych, gdzie odgrywają dość istotną rolę. Nie jest wolna również od aktywnego współdziałania rewanżystów prasa zachodnioniemiecka. Obok wychodzących w RFN gazet programowo zajmujących się "niemieckim wschodem" przeznaczonych dla "wygnańców ze stron ojczyźtych", również w prasie będącej organami głównymi partii politycznych - dotyczy to również prasy kontrolowanej przez SPD i FDP - wyraźnie widać wpływ aktywnych działaczy różnego rodzaju ziomkostw.

W rozdziale 3 zatytułowanym "Miliony z państwowej kieszy" autor szczególnie zwraca uwagę na dotacje rządu federalnego przeznaczone na działalność organizacji rewizjonistycznych. Rzeczą znamionną znowu jest fakt, że dotacje te w okresie rządów "małej koalicji" nie tylko nie malały ale sukcesywnie rosły. Dane liczbowe w tej sprawie przytoczone przez autora - jak sam twierdzi - nie są ścisłe, ze względu na "utajenie" szczegółów subwencjonowania organizacji przesiedleńczych. Uzyskanie dokładnych danych jest utrudnione również z tego powodu, że kwoty z kas państwowych przekazywane były pod różnymi tytułami. Dotowanie działalności organizacji rewizjonistycznych zarówno z kasy rządu federalnego jak i rządów krajowych spotkało się z ostrą krytyką rozmaitych ośrodków opinii publicznej jak też w samym SPD. Jednym z bardzo aktywnie działających na rzecz odciążenia się SPD - z wszelkimi konsekwencjami - od popierania w jakiegokolwiek formie organizacji ziomkowskich był wspomniany już deputowany do Bundestagu z ramienia SPD prof. Slotta, który w maju 1972 r. wystąpił z publicznym apelem do rządu federalnego, aby przejął kontrolę nad wydatkowaniem sum przeznaczonych ziomkostwom. Pod swoim apelem zebrał podpisy 45 posłów do Bundestagu, wśród których wielu pochodziło z byłych niemieckich terenów wschodnich. Profesor Slotta jeszcze wielokrotnie interpelował w Bundestagu w sprawie finansowania organizacji rewizjonistycznych. Na jedną z nich wniesioną w lutym 1973 roku uzyskał odpowiedź, która rozwiewa wszelkie wątpliwości odnośnie stosunku rządu federalnego do ziomkostw i pomocy jakiej należy im udzielać. Sekretarz stanu w ministerstwie ds. Stosunków Wewnętrzniemieckich w odpowiedzi odwołał się do ustawy o wygnańcach, a konkretnie do § 96 tej ustawy i stwierdził, że rząd zamierza nadal w dotychczasowej formie popierać takie przedsięwzięcia "naukowe" i "badawcze", które do tej pory rozwijano. W odpowiedzi na inną interpelację Sloty rzecznik bońskiego MSW stwierdził, że dotacje przeznaczone są wyłącznie na cele "kulturalne", przede wszystkim szkolnictwo, a w "żadnym wypadku na cele polityczne". Tymczasem dotacje rosły zamiast maleć i jak

stwierdził dziennik "Suddeutsche Zeitung" z 23 marca 1973 roku "źródła dotacji są liczne", przy czym wymienił trzy główne: federalne ministerstwo do spraw Stosunków Wewnętrznych, do spraw Stosunków Wewnętrzniemieckich i Spraw Zagranicznych. Dotacje te podlegają ściśle poufnej kontroli specjalnego gremiumu ośmiu deputowanych parlamentu federalnego zobowiązanych do ścisłej tajemnicy, co stanowi bardzo rzadką praktykę w finansach RFN.

Rozdział ostatni książki E. Męclewskiego zatytułowany został "Za parawanem prawa". Moim zdaniem ma on kluczowe znaczenie dla całej pracy. Jest to rozdział poświęcony ustawodawstwu prawnemu i działalności Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, którego orzeczenia mają w RFN moc prawną. Znaczenie tego rozdziału polega na wykazaniu, że mimo licznych deklaracji rządu federalnego odnośnie chęci normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi, mimo zawarcia nawet układów normalizacyjnych, rząd boński nie dokonał żadnych zmian w rewizjonistycznym ustawodawstwie RFN. Wręcz przeciwnie - większość aktów prawnych wychodzących w latach siedemdziesiątych potwierdzała, że koalicja SPD/FDP godzi się na daleko idące kompromisy z siłami rewizjonistycznymi i podobnie jak poprzednie rządy CDU/CSU stosuje nadal agresję prawną skierowaną przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i pozostałym państwom socjalistycznym. Pierwszym tego sygnałem była już deklaracja ratyfikacyjna Bundestagu z dnia 17 maja 1972 roku, w której zarówno deputowani z ramienia CDU/CSU, jak też i deputowani SPD/FDP uznali nieomal jednogłośnie tymczasowy charakter ustaleń dokonanych w układzie o podstawach normalizacji stosunków z Polską. Ta deklaracja stanowiąca wykładnię stanowiska rządu federalnego odnośnie ostateczności granicy na Odrze i Nysie uzupełniona została z czasem takimi aktami prawnymi jak Kodeks Karny z 2 stycznia 1975 roku, ustawa o podatku obrotowym z 16 listopada 1977 roku, ustawa o obowiązkach służby wojskowej z 7 listopada 1977 roku, czy też ustawa o zaopatrzeniu ofiar wojny z 22 czerwca 1976 roku. Jest to tylko drobna część ustawodawstwa zachodnioniemieckiego, w którym - mimo wcześniej zawartych układów z krajami socjalistycznymi potwierdzających istniejące status quo w Europie - w sposób niedwuznaczny wraca się do rewizjonistycznej tezy o istnieniu Rzeszy według granic z 1937 roku. Nic więc dziwnego, że po pierwszym okresie paraliżu w organizacjach ziomkowskich przypadającym na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, paraliżu spowodowanego zmianą taktyki nowej koalicji rządowej w stosunkach z krajami socjalistycznymi, późniejsze lata przyniosły wydatne ożywienie tej działalności. Organizacje ziomkowskie wbrew wcześniejszym obawom nie straciły nic na swoim znaczeniu, były nadal dotowane z kasy państwowej, a ponadto działalność ich znajdowała zupełnie konkretne uzasadnienie w obowiązującym ustawodawstwie Republiki Federalnej Niemiec. Stan ten trwa po dzień dzisiejszy i stanowi dla ziomków dobry punkt wyjściowy na najbliższy okres, zwłaszcza że u steru władzy w Bonn znalazła się znowu koalicja CDU/CSU.

Książka Edmunda Męclewskiego poza niewątpliwą rolą poznawczą, spełnia inne jeszcze bardzo ważne zadanie, mianowicie uświadamia czytelnikowi ciągle istniejące zagrożenie ze strony rewizjonizmu zachodnioniemieckiego -

kiego. Zagrożenie to byłoby wyolbrzymione, gdyby siły te nie stanowiły silnego oparcia dla kolejnych ekip rządowych w tym państwie, których strategia - bez względu na aktualnie rządzącą partię - sprowadza się do zmiany europejskiego status quo. Oczywiście taktyka w realizacji tych dążeń zmienia się w zależności od różnych wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności, a zwłaszcza w zależności od partii, która znajduje się u steru władzy w Bonn.

Książka Męclewskiego jest dobrze udokumentowana i chociażby z tego względu - mimo jej popularnonaukowego charakteru - stanowić może ważne ogniwo badań nad problemami niemieckimi. Znaczenie jej podnosi fakt, że od pewnego czasu część społeczeństwa polskiego nie dostrzega faktycznych celów rewizjonizmu zachodnioniemieckiego, a deklaracje werbalne traktuje jako rzeczywiste intencje rządu federalnego. Dlatego też książka popularyzująca te rzeczywiste intencje ma tak istotne znaczenie dla kształtowania świadomości, zwłaszcza młodego pokolenia Polaków.

Jeżeli chodzi zaś o mankamenty tej pracy, to brakuje mi w tej książce krótkiej chociaż analizy stanowiska kościołów zachodnioniemieckich w odniesieniu do polityki wschodniej. Tym bardziej, że w części I autor też nie poświęcił zbyt wiele miejsca tym zagadnieniom. Stanowisko kościołów jest o tyle ciekawe, że występują dosyć istotne rozbieżności w sprawach polityki wschodniej między kościołem katolickim, a kościołem ewangelickim, a analiza tych rozbieżności dopełniłaby obrazu rzeczywistości politycznej Republiki Federalnej Niemiec. Ten brak jednak nie zmniejsza walorów poznawczych książki E. Męclewskiego, o których pisałam wyżej.

Wojciech Szymborski

LIBAN I JEGO PROBLEMY

recenzja książki G.P.Wujka i T.Wujka, MON, Warszawa 1983, s.270

Do rzadkości w naszej działalności edytorskiej należy zwyczaj, aby opracowania dotyczące bieżących światowych wydarzeń politycznych szybko znajdowały się na półkach księgarskich. Zbyt często niestety/ do rąk czytelników trafiają pozycje spóźnione, a więc nie posiadające już takiego ładunku poznawczego i nie wzbudzające takiego zainteresowania, jakie towarzyszyłoby im wiele miesięcy wcześniej. Z tym więc większą satysfakcją należy powitać fakt ukazania się książki G.P.Wujka i T.Wujka pt. "Liban i jego problemy". Autorzy doprowadzają bowiem problematykę konfliktu libańskiego aż do końca września 1983 r., a już w styczniu br. ich książka jest dostępna na rynku księgarskim.

Konflikt libański należy od blisko dziesięciu lat do najbardziej zawiłych i długotrwałych konfliktów we współczesnym świecie. Natłok zdarzeń oraz niezwykła dynamika zachodzących w Libanie interakcji powodują, iż codzienne doniesienia środków masowego komunikowania nie pozwalają niekiedy przeciętnemu obserwatorowi na dokładne rozeznanie przyczyn i tła wojny toczącej się w tym kraju. Uniemożliwia to również brak na naszym rynku pozycji /naukowych lub publicystyczno-naukowych/ na ten temat, czego nie mogą zrekompensować artykuły i studia publikowane na łamach periodyków specjalistycznych /np. "Sprawy Międzynarodowe"/ o wąskim kręgu odbiorców. W zasadzie jedyna monografia dotycząca Libanu/ pióra W.Skuratowicza ukazała się w 1969 r. i siłą rzeczy nie obejmuje tych wydarzeń, które w latach 70-tych i 80-tych przykuwają uwagę świata. "Liban i jego problemy" zapełnia więc lukę istniejącą w polskim piśmiennictwie na temat tego kraju oraz dodatkowo wzbogaca naszą literaturę odnośnie problematyki bliskowschodniej.

Celem recenzowanej pracy jest "zaprezentowanie głównych problemów Libanu w ujęciu genetycznym i współczesnym, a w szczególności ukazanie źródeł kryzysu libańskiego" /s.5/. W tym celu została ona podzielona na pięć rozdziałów, a te z kolei na mniejsze jednostki tematyczne.

Rozdział I jest poświęcony historycznym uwarunkowaniom powstania Republiki Libańskiej poczynając od czasów starożytnych aż do lat 40-tych obecnego stulecia, to jest do momentu uzyskania niepodległości. Autorzy słusznie rezygnują z drobiazgowej analizy długiej i burzliwej historii ziemi libańskiej w wiekach dawniejszych i skupiają się przede wszystkim na tych procesach i wydarzeniach XIX i XX wieku, które wywarły naj -

większy wpływ na współczesne oblicze tego kraju.

Rozdział II obejmuje analizę podstaw ustroju społeczno - gospodar - czego i politycznego współczesnego Libanu. Jest to jedna z kluczowych części pracy, która pozwala zorientować się w niezwykle skomplikowanym układzie politycznych, społecznych, religijnych i gospodarczych elementów składających się na ustrój Libanu, który ze względu na ową złożoność stanowi kruchą podstawę stabilnego rozwoju tego państwa. Na obszarze niewiele ponad 10 tysięcy km², zamieszkałym przez ponad 2,5 mln ludzi, koegzystuje blisko 17 społeczności "różniących się poważnie między sobą wierzeniami, tradycją, poglądami politycznymi i kulturą" /s.38/. Rywalizacja jaka toczy się między nimi sprowadza się nie tylko do ściera - nia się wyznawców dwóch wielkich systemów religijnych - chrześcijaństwa i islamu, lecz również do walki o dominację wewnątrz tych kierunków wyznaniowych. Ustrój polityczny Libanu, oparty na konstytucji uchwalonej jeszcze w okresie mandatowym /1926 r./ oraz Pakcie Narodowym w 1943r., jest przykładem kompromisu pomiędzy rywalizującymi wspólnotami religijnymi mającym na celu budowę jednolitego i zintegrowanego państwa libań - skiego.

Podstawę tego kompromisu stanowi zasada konfesjonalizmu, polegająca na proporcjonalnym udziale ludności chrześcijańskiej i muzułmańskiej w systemie sprawowania władzy wynikającym z powszechnego spisu ludności przeprowadzonego w 1932 r. Od tego czasu "/.../ obawiano się przeprowadzić nowy spis powszechny, który musiałby doprowadzić do ujawnienia zabędzających zmian w strukturze wyznaniowej Libanu, co z kolei groziło wybuchem kryzysu politycznego na tle dostosowania klucza obywateli do państwowych do nowych realiów demograficznych" /s.40/. W swej analizie autorky podchodzą do zasady konfesjonalizmu w sposób otwarty, wykazując zarówno jej elementy pozytywne, dzięki którym Liban żył w warunkach wewnętrznej stabilizacji i pokoju, jak i negatywne, które utrudniają po - stęp społeczny, przewyższenie historycznych różnic w poziomie życia historycznych wspólnot i zmniejszają efektywność działań rządu, który nie może wypracować kompleksowego programu z uwagą na ciągłe przetargi i spory pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi i wyznaniowymi.

Chociaż w społeczeństwie libańskim coraz częściej mówi się o potrzebie reform wewnętrznych /postulat ten zgłaszają ugrupowania postępo - we/, to jednak zasada konfesjonalizmu jest tak silnie zakorzeniona w całym systemie sprawowania władzy, iż trudno sobie wyobrazić, aby w warunkach bardzo delikatnej równowagi pomiędzy społecznością chrześcijań - ką a muzułmańską można było dokonać jakichś istotnych zmian, które naruszałyby ich podstawowe interesy polityczne. Odnosi się to zwłaszcza do chrześcijan, którzy posiadają uprzywilejowaną pozycję w systemie politycznym Li - banu i czynią wszystko, co możliwe, aby ją zachować. Mało realnym zdaje się być postulat ugrupowań postępowych, aby zasadę konfesjonalizmu za - stąpić zasadą proporcjonalnego prawa wyborczego, gdyż istniejące w Liba - nie partie polityczne ukształtowały się i działają w oparciu o inspirac - je religijną, tworząc rodzaj "klanów zgrupowanych wokół przywódcy, który

określa program i linię politycznego działania" /s.92/.

Rozdział III poświęcony został analizie czynników decydujących o rozwoju sytuacji w Libanie. Autorzy dokonali podziału tych czynników na strukturalne - tkwiące w systemie społeczno - politycznym i będące właściwą przyczyną kryzysu libańskiego, oraz przyczynowe - pogłębiające wewnętrzne konflikty i będące prawdziwym katalizatorem przyspieszającym kryzysu. Zaproponowany podział jest niewątpliwie dyskusyjny i wymaga szerszych badań nad czynnikami, które ukształtowały obecną sytuację w Libanie. Dotyczy to samej klasyfikacji, jak i uszeregowania poszczególnych czynników według ich ważności. Jak słusznie jednak podkreślają autorzy. "wymienione czynniki nie występowały oddzielnie w życiu społeczeństwa libańskiego, lecz wzajemnie się przenikały i przeplatały, raz jedno raz drugie brały górę i dominowały nad pozostałymi" /s.113/.

W latach 70-tych i 80-tych Liban byłby prawdopodobnie oazą spokoju i stabilności, gdyby można było ten kraj całkowicie wyizolować od problemów Bliskiego Wschodu, jak pragnęła tego prawica chrześcijańska. Tak się jednak nie stało, a krucha konstrukcja systemu libańskiego nie wytrzymała obciążenia zachodzących wydarzeń. Jedną z zasadniczych przyczyn była obecność palestyńskiego ruchu oporu. Autorzy nadają temu problemowi właściwą rangę gdy stwierdzają, iż obecność Palestyńczyków "była swego rodzaju katalizatorem przyczyniającym się zarówno do powstania, jak i do rozprzestrzenienia się radykalnych poglądów społeczno-politycznych wśród społeczeństwa libańskiego, jak i zwiększenia presji na poszczególne nacjonalistyczne i postępowe ugrupowania libańskie by połączyły swe siły w walce o przeprowadzenie reform" /s.151/. Prawica libańska znalazła się w obliczu dwóch niebezpieczeństw: z jednej strony postępującej radykalizacji nastrojów wśród przeważającej części społeczności muzumińskiej pragnącej dokonania zmian wewnątrzustrojowych, z drugiej zaś Izraela, coraz częściej gwałcącego suwerenność Libanu. Militarne akcje wojsk izraelskich miały na celu nie tylko działania odwetowe przeciwko Palestyńczykom, lecz zmierzały również do dalszej destabilizacji wewnętrznej oraz polaryzacji społeczeństwa libańskiego. Poparcie jakiego Izrael udzielał prawicy chrześcijańskiej, równoważone było przez kraje arabskie, które bezpośrednio /jak Syria/ lub pośrednio ingerowały w wewnętrzne sprawy Libanu, zabezpieczając własne interesy lub udzielając wsparcia ugrupowaniom muzumińskim .

Strukturalne czynniki determinujące rozwój polityczno-społecznej sytuacji w Libanie /a zwłaszcza analizowane przez autorów ścieranie się tendencji panarabskich i odrębność Libanu od świata arabskiego, skomplikowana struktura wyznaniowa i klasowa, słabość i mała efektywność centralnego aparatu państwowego oraz znikoma elastyczność systemu politycznego opartego na zasadzie konfesjonalizmu/ uzupełnione zostały przez grupę czynników zewnętrznych stanowiących odbicie politycznych, ekonomicznych, społecznych i religijnych problemów Bliskiego Wschodu. Liban pierwszej połowy obecnej dekady jest przysłowiową soczewką skupiającą skomplikowaną materię polityczną tego regionu. Nie stało się tak przypad-

kiem. Zdecydowała o tym wewnętrzna słabość i nieefektywność systemu politycznego, w ramach którego nie można było rozwiązać narastających problemów. Historia Libanu wykazuje zresztą, iż okresy stabilizacji zakłócają się co kilkanaście lat okresami sporów, walk i wzajemnych rywalizacji.

Rozdział IV poświęcony jest stosunkom zewnętrznym Libanu. Problematyka ta ujęta jest w trzech zasadniczych punktach, tj. stosunków z krajami arabskimi, z Zachodem i krajami socjalistycznymi. Dwa pierwsze kręgi stanowią główną oś zainteresowań libańskiej polityki zagranicznej. Do najważniejszych z kolei zasad tej polityki należy: pozytywna neutralność, dążenie do rozpatrywania wszelkich problemów międzynarodowych w ramach ONZ oraz aktywna dyplomacja. W rozdziale tym autorzy starają się wykazać ścisły związek, jaki występuje pomiędzy skomplikowanym układem wewnętrznych sił społecznych i wyznaniowych a polityką zagraniczną Libanu. Niezwykła wręcz wrażliwość systemu politycznego wymaga od rządu ostrożności i stałego kierowania się w polityce zagranicznej przyjętymi zasadami. Każda bowiem próba zbliżenia bądź do mocarstw zachodnich, bądź ściślejszych związków ze światem arabskim zaostrza stosunki wewnętrzne i grozi wybuchem otwartego konfliktu.

Spośród krajów arabskich żywotne znaczenie dla Libanu mają stosunki dwustronne z Syrią. Determinują to względy historyczne, geograficzne oraz bezpośrednie zaangażowanie się tego kraju w wewnętrzne sprawy Libanu. Syria kategorycznie sprzeciwiała się porozumieniu libańsko-izraelskiemu z 17 maja 1983 r. i jednoznacznie poparła libańskie siły postępowe, przez co utraciła dotychczasową rolę mediatora w konflikcie i stała się jedną z jego stron. Spośród mocarstw zachodnich coraz większą rolę odgrywają Stany Zjednoczone, dla których sytuacja w Libanie jest częścią konfliktu bliskowschodniego. Prezydent Reagan nie ukrywa, iż uregulowanie stosunków Libanu z Izraelem powinno wzorować się na układzie z Camp David, zaś co do wewnętrznych spraw tego kraju - jest on zwolennikiem silnego lecz wyraźnie prozachodniego rządu centralnego, wycofania Palestyńczyków z Libanu i rozbrojenia ugrupowań postępowych. Z punktu widzenia amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie jest to wizja optymalna, lecz mało realizacyjna.

W rozdziale V autorzy zastanawiają się nad problemem suwerenności i integralności państwa libańskiego w kontekście obecności obcych wojsk na jego terytorium, wspomnianego już porozumienia libańsko-izraelskiego oraz perspektyw osiągnięcia nowego pojednania narodowego. Realia, jakie towarzyszyły we wrześniu 1982 r. objęciu urzędu prezydenta Libanu przez Amina Dżemajela były dla władz centralnych nadzwyczaj trudne. Jedna trzecia terytorium znajdowała się pod okupacją Izraela, jedna trzecia zajęta była przez wojska syryjskie, a nad pozostałym obszarem panowały oddziały druzyjskie, palestyńskie, różne paramilitarne oddziały chrześcijańskie oraz szczątki armii libańskiej. Oceniano, iż rząd kontrolował niewiele ponad 10% terytorium kraju i nie dysponował w praktyce siłą, która mogłaby przywrócić suwerenność i integralność wewnętrzną państwa. Agresja izra-

elska na Liban w czerwcu 1982 r. spowodowała, iż "zaistniał ścisły związek między jego suwerennością i integralnością a konfliktem bliskowschodnim. Powstała więc sytuacja, której Liban chciał uniknąć za wszelką cenę, albowiem zawsze dążył do znalezienia politycznego rozwiązania kryzysu /wewnętrzno-przyp.W.S./ poza kontekstem bliskowschodnim" /s.242/.

Skutki agresji izraelskiej ugruntowane zostały w wyniku podpisania układu libańsko-izraelskiego, zdecydowanie odrzuconego przez ugrupowania lewicowe i nacjonalistyczne z Postępową Partią Socjalistyczną na czele oraz Syrię i inne państwa arabskie. W lipcu 1983 r. ugrupowania te utworzyły Front Ocalenia Narodowego, który wysunął konkretne żądania warunkujące rozpoczęcie dialogu narodowego, domagając się przede wszystkim uznania przez rząd porozumienia z Izraelem za nieważne. Poczyniono również pierwsze kroki w celu normalizacji życia na terenach objętych przez Front Ocalenia Narodowego z organizacją nowych władz terenowych włącznie. Wskazuje to, iż polaryzacja społeczeństwa libańskiego osiągnęła nowy jakościowy etap.

Koncząc swe rozważania autorzy podkreślają pilność rozpoczęcia dialogu narodowego oraz konieczność rozwiązania w jego toku podstawowych przyczyn determinujących od dłuższego czasu kryzysową sytuację w Libanie. Jak żmudny to będzie proces, świadczą o tym przygotowania i przebieg pierwszej fazy konferencji pojednania narodowego, która odbyła się w końcu 1983 r. w Genewie. Rząd libański, reprezentujący de facto jedynie część społeczeństwa swojego kraju, nie chce zadowolić się rolą jednej ze stron konfliktu i liczy na możliwość przywrócenia układu istniejącego przed rozpoczęciem wojny domowej. Nadzieje te wzmagają niewątpliwie obecność międzynarodowych sił pokojowych wyraźnie popierających poczynania władz centralnych.

Podstawową konkluzję, jaka nasuwa się po przeczytaniu recenzowanej książki, można ująć następująco: Liban nie może być w przyszłości krajem, w którym system sprawowania władzy oraz stosunki społeczne oparte będą na dotychczasowych wzorcach; konieczne są głębokie reformy, umożliwiające wszystkim odłacom społeczeństwa urzeczywistnienie swych interesów i dążeń na zasadzie równości. Książka ta pokazuje jednocześnie skalę trudności i przeszkód, jakie stoją przed stronami konfliktu, w celu przewyciężenia wielowiekowych uprzedzeń i sporów tym silniej zakorzenionych w świadomości Libańczyków, że podbudowanych treściami religijnymi, nie pozbawionymi niekiedy elementu fanatyzmu. Jeśli Liban ma jednak przetrwać jako suwerenne i zintegrowane państwo, konieczne jest osiągnięcie kompromisu wewnętrznego. Będzie to tym trudniejsze, że musi on uwzględniać również sprzeczne interesy państw sąsiadujących /Syria, Izrael/, które są obecnie poważnie zaangażowane w konflikt libański.

W sumie, praca G.P.Wujka i T.Wujka jest kompetentnym, wewnętrznym spójnym i całościowym opracowaniem współczesnej problematyki Libanu o charakterze publicystyczno-naukowym. Pozwala ona czytelnikowi zorientować się w zawiłej i dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazło się obecnie społeczeństwo libańskie i lepiej zrozumieć zachodzące w nim procesy. W swej

warstwie naukowej książka może stanowić punkt wyjścia dla dalszych, bardziej pogłębionych i ukierunkowanych badań nad różnymi aspektami rzeczywistości libańskiej, wzbogacając tym samym naszą wiedzę o procesach zachodzących na Bliskim Wschodzie.

Waldemar Nowak

INTERESY A STRUKTURA SPOŁECZNA

/recenzja książki J. Drażkiewicza. PWN, Warszawa 1982/

Praca J. Drażkiewicza należy do tych, które dokonują ponownej analizy zasadniczych pojęć Marksowskich, tropiąc ich proveniencję oraz oceniając ich heurystyczną wartość. W naukach społecznych, w tym również w socjologii, istnieje gwałtowna potrzeba reinterpretacji niektórych klasycznych pojęć i kategorii, a także postawienie tych, które w teorii Marksa były dotąd nie zauważane bądź świadomie przemilczane, bądź zapoznane i nie podejmowane. Dobrze więc się stało, że powstała praca, której centralnym punktem jest intelektualna, naukowa rozprawa z pojęciem "interesu" - jak się okazało jednym z zasadniczych w wykładni Marksowskiej.

We "Wstępie" Drażkiewicz daje krótki rys poglądów wyłożonych w swej pracy. Autor przytacza stwierdzenie T. Parsonsa, według którego Marksa wykładnia konfliktu klasowego i rola w nim pojęcia "interesu" jest jedną z centralnych w socjologii. Opinię Parsonsa wsparli Bendix, Lipset i Balbus. Mimo tak przekonywających opinii w nauce zachodniej nadal obowiązuje "dziedzictwo utylitarystycznej koncepcji interesów" wpojęnych jej przez klasyczną ekonomię i doktrynę polityczną liberalizmu. Natomiast w marksistowskiej orientacji nie prowadzi się systematycznych badań teoretycznych nad tym pojęciem /s.7/. Przejawia się to m.in. w braku poprawnie, logicznie skonstruowanej definicji "interesu", braku konfrontacji tej kategorii z innymi, takimi jak "potrzeba", "stosunek społeczny", "własność". Drażkiewicz zauważa, że zbyt rzadko używa się kategorii "interesu" do analizy socjalizmu, a zwłaszcza do penetracji struktury społeczeństwa socjalistycznego /s.9/. Przy czym autor modyfikuje marksistowskie stanowisko wobec interesów jako składnika struktury społecznej, pisząc: "W pracy tej natomiast analizie poddawana jest rola interesów w tworzeniu się specyficznej struktury społeczeństwa socjalistycznego, bez apriorycznego włączania jej w ramy struktury klasowo-warstwowej" /s.14/.

W części I książki została przeprowadzona analiza pojęcia "interesu" i jego korelatów. Drażkiewicz wyróżnia "podstawę interesu", rozumiejąc przez nią układ odniesienia, "ze względu na który autorzy uznają pewną sytuację lub przedmiot za interes jednostki lub grupy" /s.15/. Precyzując, za "podstawę interesu" uważa się: pewien rodzaj wartości, potrzebę lub zbiór potrzeb, "podstawę aksjologiczną" i "podstawę utylitarystyczną". "Podstawa aksjologiczna" jest charakterystyczna dla polskich prac socjologicznych, np. J. Hochfelda i W. Wesołowskiego, jak również zachodnioeuro-

pejskich, np. R. Dahrenderfa. Występuje ona też w twórczości Marksa, co niektórzy jego krytycy wykorzystywali do formułowania zarzutu aksjologizmu.

Drażkiewicz omawia również tę orientację w socjologii, która za podstawę interesu uważa "potrzebę". Kwestionuje jednak te koncepcje, które utożsamiają "interes" z "potrzebą". Jest wszakże zdania, że można rozpatrywać potrzeby przy analizie tzw. "interesów obiektywnych".

Autor tej ciekawej pracy przeprowadził też analizę charakteru "obiektywnego" i "subiektywnego" interesu, wyróżniając: a/ subiektywny - interes jest bytowo zależny od przeżyć, które się w jakiś sposób do niego odnoszą; b/ obiektywno-subiektywny - interes nie ma całkowitej autonomii bytowej: chociaż ma swój fundament w zjawiskach bytowo autonomicznych, jest w swoim bycie współwarunkowany przez pewien rodzaj przeżyć odnoszących się do niego; c/ obiektywny - interes jest bytowo autonomiczny w stosunku do przeżyć odnoszących się do niego" /s.53-54/.

Rozpatrując koncepcje subiektywistyczne, Drażkiewicz wskazuje, że znajdują się one w klasycznej ekonomii burżuazyjnej oraz w politycznej doktrynie liberalizmu /np. pomysły I. Balbusa i D.B. Trumana/. Subiektywistycznie pojmuje również "interes klasowy" R. Aron. Redukuje go on do dążeń politycznych klasy, traktując sprzeczności klasowe między robotnikami i kapitałistami jako mitologię /s.56/.

Zwolennikami optyki dualistycznej są przede wszystkim uczeni ra-dzieccy /np. R.A. Biełonow, A.G. Zdrawomysłow, P.E. Echin/. Szczegółowo została omówiona zaliczona do omawianego teraz nurtu propozycja J. Hochfelda. Zastrzeżenia Drażkiewicza sformułowane wobec tej koncepcji dotyczą: ustanowienia nauki jako "sędziego" obiektywnych interesów, redukcja interesów do jednego - obiektywnego interesu klasowego, podczas gdy występują sytuacje skonstruowane z systemu interesów. Przy konstrukcji własnej definicji autor omawianej książki odwołuje się do Marksowskiej koncepcji potrzeby, do jej ekonomicznego charakteru. Drażkiewicz sądzi, że potrzeby nie są uwarunkowane antropologicznie a strukturalnie, tj. przez podział produktów między dział I i dział II /s.76/. Definicja potrzeb obiektywnych została sformułowana przez autora następująco: "Obiektywnymi potrzebami byłyby te potrzeby, które są obiektywnie niezbędne dla zaistnienia procesu reprodukcji" /s.77/. Obok potrzeb w podstawie definicji "interesu" Drażkiewicz umieszcza stosunki społeczne: "Interesem określonego podmiotu społecznego jest zatem uczestniczenie w takim stosunku społecznym, który umożliwia zaspokojenie jego potrzeb" /s.81/.

Część II książki rozpoczyna rozdział poświęcony heurystycznej wartości pojęcia "interesu", jego przydatności w analizie struktury społecznej, w teorii klas. "Interes - pisze Drażkiewicz - uważany jest za główny czynnik rozwoju świadomości klasowej i organizacji klasy, których pojawienie się jest wyrazem rozwoju więzi klasowej i dowodem wykrystalizowania się "klasy dla siebie". Pojęcie interesu pełni więc ważną funkcję teoretyczną - służy do wyjaśnienia źródeł akceptacji wspólnej ideologii i mechanizmu tworzenia się zbiorowej organizacji. Tymaczy też, dlaczego świadomo-

mość, ideologia i organizacja klasy przyjmują takie a nie inne formy i cele" /s.93/. Poza tym kategoria "interesu" jest niezwykle przydatna w analizie konfliktów i sprzeczności mających miejsce w strukturze społecznej. Dla niektórych badaczy, np. dla M. Dziewickiej konflikty interesów pełnią funkcję strukturotwórczą. Według wspomnianej autorki konflikt interesów ujawnia się przede wszystkim między spożyciem a akumulacją, nie ma natomiast konfliktu związanego z własnością środków produkcji. W projekcie Dziewickiej występuje błąd charakterystyczny dla szeregu prac z zakresu społecznych. Idzie mianowicie o ekspansywne w socjologii i ekonomii przekonanie stwierdzające, że właścicielem środków produkcji jest całe społeczeństwo; jest ono także dysponentem i właścicielem produktu dodatkowego. Owo przekonanie - jak słusznie pisze Drażkiewicz - jest wynikiem uutożsamiania zasady prawnoustrojowej z twierdzeniem ekonomiczno-socjologicznym. Kwestionując powyższy zabieg autor książki postuluje, by teoria struktury społecznej uwzględniała rzeczywiste stosunki własności występujące w gospodarce państwowej. "Własność w socjalizmie" - ciągnie dalej Drażkiewicz - "jest własnością opartą na zawłaszczaniu pośrednim poprzez przedsiębiorstwa" ponadto decyzje ekonomiczne /np. formułowanie planu/ są w dużym stopniu uzależnione od procesów politycznych.

Przy okazji analizy koncepcji "interesu" wyłożonej przez Narojka, Drażkiewicz podkreśla jej przydatność teoretyczną. Narojek sądzi, że społeczeństwo jest wyłącznie strukturalizowane przez system organizacji gospodarki. Ponadto jest zdania, że w socjalizmie coraz bardziej zanika różnicująca rola własności środków produkcji. Z inspiracji Narojka zrodziło się na kartach omawianej książki pytanie o związek między interesami kreowanymi przez strukturę organizacyjną a innymi rodzajami interesów, np. wytworzonymi w sposób żywiołowy, nie zaplanowany, nie przewidziany. Przed nauką staje również problem świadomości interesów, proces ich uświadamiania, trwałości, fałszywych interesów, mechanizm ich internalizacji i petryfikacji, problem interesów nie uświadomionych i do końca nie wyartykułowanych /s.120/. Również nie w pełni socjologia uporała się z zagadnieniem strukturalnej sprzeczności interesów, tj. interesów grupowych preferujących rozwój gospodarczy i zmiany społeczne oraz będących po przeciwnej stronie interesów zorientowanych na zachowanie uprzywilejowanych pozycji, powodujących petryfikacje stosunków produkcyjnych i form politycznych /s.127/.

W części III swej książki Drażkiewicz rozpatruje rolę kategorii interesów struktury społeczeństwa socjalistycznego, rozumiejąc "strukturę społeczną" jako "układ jednostek lub zbiorowości ludzkich oraz system zależności między nimi" /s.138/. Kontekstem dla "struktury społecznej" jest w marksizmie formacja ekonomiczno-społeczna, szczególnie zaś jej sfera ekonomiczna, dialektycznie związana ze stosunkami produkcji. Według ustaleń Drażkiewicza, "struktura społeczna" pełni funkcję dynamizującą i wyjaśniającą. W tej pierwszej wpływa na zmiany i rozwój całej formacji, w tej drugiej służy do konkretyzacji istotnych sprzeczności składających się na prawo rozwoju sposobu produkcji /s.140/. Przy czym Drażkiewicz propo -

nuje, by w związku z takim pojmowaniem funkcji włączyć do analizy stosunki społeczne i ich podmioty pojmowane aktywistycznie.

Sądzę, że należy też przywołać w recenzji ostępczną konstatację poczynioną w książce a dotyczącą własności środków produkcji: "właścicielem środków produkcji jest zbiorowość biorąca udział w procesie formułowania planu społeczno-gospodarczego i będąca w stanie zrealizować w tym procesie swoje interesy" /s.172/. Drażkiewicz przeciwstawia się często występującemu zabiegowi utożsamiania własności socjalistycznej z własnością państwową, która z kolei niby odpowiada własności ogólnospołecznej traktowanej jako jedynej w systemie socjalistycznym. Pojawia się jednak w literaturze marksistowskiej słuszna tendencja zauważająca różnicę między nacjonalizacją związaną ze stanem prawnym a uspołecznieniem własności rozumianej jako powołanie swoistych stosunków produkcyjnych.

W części III pojawia się także definicja "interesu ogólnospołecznego". Jest to "zaistnienie takiego układu stosunków w społeczeństwie, który pozwala wykorzystać w sposób optymalny wszystkie możliwości stworzone przez osiągnięty poziom sił wytwórczych dla zaspokojenia wszystkich uzgodnionych w procesach publicznych porozumień społeczeństwa i jego poszczególnych członków" /s.181/. Interes ogólnospołeczny często nie jest realizowany. Wiąże się to przede wszystkim z niewykorzystaniem sił produkcyjnych gospodarki, z brakiem realizacji wynegocjonowanych postulatów i potrzeb całego społeczeństwa, z istniejącymi nierównościami społecznymi i ogromnym marnotrawstwem, z nierozwijaniem wszystkich dyspozycji osobowościowych poszczególnych członków społeczeństwa. Powyższa sytuacja sprawia, że nie istnieje ogólnospołeczna własność środków produkcji. Nie ma ona miejsca również wtedy, gdy nieobecny jest demokratyczny system polityczny oraz nie istnieje możliwość uczestnictwa społeczeństwa w konstruowaniu planu społeczno-gospodarczego. Według słusznego stanowiska Drażkiewicza - "każdy niedorozwój demokratycznych form współdecydowania uniemożliwia powstanie ogólnospołecznej własności środków produkcji" /s.183/. Autor jednocześnie dodaje, że pełna ogólnospołeczna własność środków produkcji jest modelem idealnym i wystąpi w najwyższej fazie rozwoju socjalistycznej formacji. Obecne społeczeństwa socjalistyczne znajdują się w stadium niepełnego uspołecznienia, "w fazie niedostatku społeczeństwa komunistycznego" /s.189/. W związku z tym Drażkiewicz konstruuje model własności "nie w pełni uspołecznionej", opierając się na hipotezie zakładającej istnienie zróżnicowanej realizacji interesów grupowych, wynikającej z odmiennego uczestnictwa w procesie planowania. Własność "nie w pełni uspołeczniona" została nazwana "subwłasnością" socjalistyczną. Jak wyjaśnia autor książki, termin ten oddaje różnicę między "własnością państwową" sprawowaną w "interesie społeczeństwa", a ekonomicznym dysponowaniem środkami produkcji w interesie grupowym /"subwłasność"/.

Zaletą książki jest fakt zaproponowania warunków koniecznych dla pełnej internalizacji, uświadomienia interesów. Należą do nich: a/ świadomość własnych potrzeb; b/ świadomość, że zaspokojenie tych potrzeb lub przygotowanie warunków dla ich zaspokojenia jest konsekwencją uczestnic -

twa w określonym stosunku społecznym, tzn., że zaspokojenie potrzeb odbywa się w społecznym kontekście, jest związane z potrzebami innych ludzi; c/ świadomość, kto jeszcze znajduje się w tej samej sytuacji co podmiot w owym stosunku, tzn. komu jeszcze ten stosunek umożliwia podobne zaspokojenie potrzeb; d/ świadomość, kto uczestniczy w tym stosunku jako druga strona; e/ świadomość, na jakiej podstawie, za pośrednictwem jakiej rzeczy, instytucji lub procesu, zawiązuje się stosunek umożliwiający zaspokojenia potrzeb /na przykład świadomość, że na zaspokojenie potrzeb wpływa uczestnictwo w stosunkach powstających w procesie planowania, w instytucjach politycznych/; f/ świadomość, przy spełnianiu jakich warunków stosunek ten umożliwia zaspokojenie potrzeb /tzn. na przykład świadomość, że zaspokojenie potrzeb w danym stosunku jest możliwe pod warunkiem pewnego stopnia aktywności politycznej albo pod warunkiem osiągnięcia kryteriów zapewniających uprzywilejowaną pozycję w podziale dóbr: wykształcenia, odpowiedniego zawodu, stanowiska itp. /s.200/.

Poruszona została jeszcze inna bardzo ważna kwestia, mianowicie wzajemnych relacji między więzią społeczną a interesem, który objaśnia przebieg rozwoju więzi społecznej i tendencji krystalizacyjnych w strukturze. Jak to zgrabnie określił Drażkiewicz, kategoria interesu pojawia się "jako pojęcie mediujące między kategorią "stosunków produkcji" a kategorią "nadbudowy politycznej" /obejmującej pojęcie "ideologii"/s.208/.

Dla Drażkiewicza podstawową strukturą społeczną socjalistycznego systemu ekonomiczno-społecznego jest "struktura obejmująca stosunki produkcji i ich podmioty". Stąd-ujawnić mechanizm rozwoju struktury społecznej, to badać determinaty rozwoju produkcji, głównie ich podstawową konstantę - własności środków produkcji /s.211/. Według Drażkiewicza w naszym systemie występują dwa mechanizmy rozwiązywania sprzeczności strukturalnych powodujących dekompozycję struktury społecznej. Pierwszy polega na celowym działaniu grupy sprawującej władzę polityczną i gospodarczą. Drugi charakteryzuje się żywiołowym, często irracjonalnym działaniem grup forsujących własne interesy /s.212/.

Dopiero przy końcu książki zjawiły się nieco śmielsze intelektualnie sformułowania, dotyczące marksistowskiej wizji społeczeństwa socjalistycznego. Drażkiewicz wskazuje na mglistość propozycji aksjologicznych, nieobecność rozwiązań instytucjonalnych oraz, co bardzo istotne, brak precyzyjnego wyróżniania faz budowy społeczeństwa socjalistycznego. Nie pracuje się też, nie pogłębia studiów nad "modelem idealnym" tego społeczeństwa. Przyczyną Drażkiewicz upatruje we wpływie pozytywistycznego wzorca nauki społecznej, "według którego kreowanie jakiegokolwiek "utopii" jest zajęciem jałowym, oraz ciśnienie rozmaitych konieczności sytuacji, odsuwających potrzebę badań nad ideałem społecznym"/s.214/. Właśnie w krytycznej stronie książki pozostawia niedosyt. Brak w niej zacięcia polemicznego, jasnego artykułowania własnego stanowiska, choć odbębność w rozumieniu pewnych zjawisk jest stosunkowo prosta do odczytania. Brak w pracy Drażkiewicza dokładnej analizy struktury społecznej w naszym kraju, nic też nie wiadomo, jakie klasy, warstwy czy grupy manifestują swoje interesy. Czyje, głównie interesy i jakimi środkami są realizowane? Czyje są zaniedbywane

i jakie są tego przyczyny i konsekwencje ?

Brak również odpowiedniej analizy - prócz rozważań teoretycznych, zresztą sprawnie przeprowadzonych - sprzeczności i konfliktów mających miejsce w naszym społeczeństwie, których nasilenie obserwujemy obecnie. Ich rozwiązanie jest konieczne dla wprowadzenia systemu na wyższy poziom rozwoju, odpowiadającego wymogom naszej społeczności. Nie będzie to możliwe bez drobiazgowego ich wytropienia i opisania. Teoretyczne postawienie sprawy w tym względzie jest niewystarczające, choć przecież dla problemu podstawowe. W tym też widzę zalety tej rzetelnie zrobionej książki. Doceniam wysiłek intelektualny w podejmowaniu bardzo zasadniczych dla marksizmu problemów oraz próbę ich rozwikłania, wzbogacającego wiedzę na ten temat. Książka Drażkiewicza winna być zauważona jako wkład do marksistowskiej nauki o interesach i strukturze społecznej, bowiem w tych kwestiach dokonała niemało.

Biblioteka Główna ATR
w Bydgoszczy

Cz

922

16

1984